

*Jan Kochanowski
i Jego Ziemia
Rodzinna*



**biuletyn
kwartalny
radomskiego
towarzystwa
naukowego**

ISSN 0137-5156

BIULETYN
KWARTALNY
RADOMSKIEGO
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO

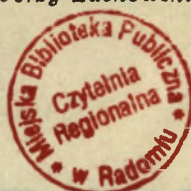
TOM XX

RADOM 1983

ZESZYT 1-2

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Zofia Czempińska, Jan Franecki, Witold Hański (z-ca przewodniczącego), Grażyna Kabza, Helena Kisiel (sekretarz), Henryk Nurowski (przewodniczący), Stanisław Ośko (z-ca przewodniczącego), Jan Piwowar, Jerzy Żuchowski.



20293

3467

REDAKTOR ZESZYTU

Prof. dr hab. Kazimierz Myśliński

Korekta: Danuta Wrona

Red. techn.: Anna Zawadzka

WYDAWCA:

Radomskie Towarzystwo Naukowe
26-600 Radom, Rynek 1

OD REDAKCJI

Czterechsetna rocznica śmierci największego poety dawnej Polski w pełni uzasadnia decyzję Radomskiego Towarzystwa Naukowego co do uczczenia jej wydaniem specjalnego numeru Biuletynu Towarzystwa. Poświęcony on jest nie tyle twórczości poetyckiej Jana z Czarnolasu, ile raczej środowisku, w którym wyrósł i działał, ziemi radomskiej, która go wydała. Urodził się przecież w Sycynie pod Zwoleniem, w pobliskim Czarnolesie powstały jego największe dzieła, w Zwoleniu spoczywają Jego szczątki. Rodzinne strony Jana Kochanowskiego oto tematyka niniejszego tomu.

Składają się na niego cztery rozprawki. W pierwszej Kazimierz Myśliński kreśli obraz tych stron w okresie do początków XVI wieku, cofając się niejednokrotnie do czasów bardzo odległych. Autor koncentruje się na początkach i Czarnolasu i Sycyny i Zwolenia i innych miejscowości, należących wówczas do czarnoleskiego klucza majątkowego, a następnie na problemie, kiedy właściwie Kochanowscy przybyli na ziemię radomską, aby tu osiedlić się już na stałe. Jakby dalszy ciąg wielu wątków tego artykułu stanowi artykuł następny, pióra Ireny Stefańskiej i Wacława Urbana. Poświęcony on jest stosunkom społeczno-gospodarczym, kulturalnym i politycznym całego ówczesnego powiatu radomskiego w XVI wieku, a więc w okresie życia Poety.

Następny artykuł Wacława Urbana poświęcony jest także charakterystyce regionu radomskiego, ale w okresie od XVI do poł. XVIII w. Autor tego opracowania charakteryzuje wielu wybitnych ludzi tej ziemi, między innymi z rodziny Kochanowskich oraz podsumowuje ówczesny dorobek regionu radomskiego wniesiony w kulturę polską.

W dziejach kultury polskiej Czarnolas wnet urósł do rangi symbolu. Pamiątki po wielkim poecie przechowywano w największych muzeach, twórczość Poety i sam Czarnolas stały się ważnym czynnikiem utrwalania świadomości narodowej w czasach zaborów. Po ostatniej wojnie ranga Czarnolasu się nie zmniejszyła, a jej ostoją i wyznacznikiem stało się Muzeum w Czarnolesie, mieszczące się w odbudowanym dworku Kochanowskich. Dzieje czarnoleskich zbiorów i pamiątek, tak mocno związane z legendą Jana Kochanowskiego, obecny stan Muzeum Czarnoleskiego i jego nowa misja kulturotwórcza w okresie, gdy Czarnolas stał się celem tysięcy wycieczek i zwiedzających, zwłaszcza młodzieży, jest przedmiotem rozważań ostatniego artykułu, napisanego przez Tomasza Palacza.

Niniejszy tom Biuletynu nie wyczerpuje oczywiście zawartej w tytule zbioru tematyki. Sygnalizuje raczej tylko krąg zainteresowań badawczych, zmierzających do wyjaśnienia kwestii, dlaczego właśnie tutaj, na tej ziemi, zrodziło się poetyckie dzieło wielkiego Poety i całej — jak się mówi nieraz w nowszej literaturze — poetyckiej „dynastii” Kochanowskich. Ma zachęcić do naukowych poszukiwań i budzić w szerszych kręgach czytelników podziw dla wielkości kultury narodowej, przyczyniać się do pogłębienia patriotyzmu i umiłowania ziemi ojczystej.

KAZIMIERZ MYŚLIŃSKI

OD SYCYNY DO CZARNOLASU
RODZINNE STRONY KOCHANOWSKICH W ŚREDNIOWIECZU

Wstęp

Za główny zrąb Puszczy Radomskiej uważa się obszar zamknięty biegiem rzek: Wisły, Radomki-Radomierzy i Iłżanki-Chotczy.¹ Już przed XIV wiekiem ograniczyły ją spore połacie gęstszego osadnictwa, przede wszystkim w okolicy Radomia, gdzie wytworzył się wcześniej większy ośrodek osadniczy², następnie zaś — w pasie ziem nadwiślańskich, ciągnącym się od zespołu osadniczego w Świerżach, blisko ujścia Radomki do Wisły, przez rejon Sieciechowa na południe, w okolice Serokomli, późniejszego Janowca nad Wisłą. Między nimi zalegała puszcza, w której raczej tylko pojedynczo lub w mniejszych skupiskach spotkać można było osiedla pierwszych mieszkańców, myśliwych, bartników, smolarzy, węglarzy — ludzi, żyjących z eksploatacji lasu³. Podobny pogląd pojawia się tak w dawniejszych, jak w nowszych publikacjach, których autorzy nie dostrzegają większych możliwości rozwoju rolnictwa⁴ i zdają się przychylić ku tezie o „pustce osadniczej”, która miała tu trwać aż do drugiej połowy XIV wieku⁵. Podstawą tych poglądów jest znakomita skąd inąd praca Karola Potkańskiego o Puszczy Radomskiej, w której zostały one w sposób pełny przedstawione. Wątpliwości co do nich nasyła spostrzeżenie, że swój obraz Puszczy nakreślił Potkański w wy-

¹ Teresa Dunin-Wąsowicz, Zmiany w topografii osadnictwa Wielkich Dolin na Nizinie Środkowoeuropejskiej w XIII wieku, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1974, s. 27.

² Maria Wilczyńska, Ziemia radomska między Mazowszem a Sandomierzem w Średniowieczu, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 15, Warszawa 1967, s. 112/113.

³ Maria Dobrowolska, Przemiany środowiska geograficznego Polski do XV wieku, Warszawa 1961, s. 88.

⁴ T. Dunin-Wąsowicz, Zmiany..., s. 37.

⁵ Tadeusz Ładogórski, Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego, Lwów 1930, mapa.

niku analizy stosunków, istniejących w XIX wieku w podradomskiej wsi Jedlnia i kilku innych, leżących w pobliżu, w których gospodarka rolna istotnie mniejszą odgrywała rolę niż zajęcia czysto leśne. Nasuwa się pytanie, czy obraz ten da się rozciągnąć na cały obszar Puszczy.

Najbardziej interesuje nas wschodnia część Puszczy Radomskiej, a to dlatego, że tu leżą miejscowości, tak bardzo związane z życiem i twórczością wielkiego poety: Sycyna, gdzie się urodził, Czarnolas, gdzie powstać miały jego najwybitniejsze dzieła, Zwoleń, z którym właściciele Sycyny i Czarnolasu byli związani chociażby dlatego, że było to jedyne osiedle miejskie w tych stronach, ośrodek życia gospodarczego, ognisko pewnych inspiracji kulturalnych i politycznych. W Zwoleniu znajdują się groby Kochanowskich. Poeta odwiedzał sąsiadów z innych okolicznych wsi.

Kochanowscy stali się właścicielami Sycyny na progu XVI wieku, Czarnolasu co najmniej sto lat wcześniej, gdy obie miejscowości były już zagospodarowane i rozwinięte. Interesować musi pytanie o poprzednich właścicieli, o początki i najstarszą historię, o warunki rozwoju w czasach dawniejszych, o powiązania z dalej położonymi stronami i ośrodkami, o całą miejscową tradycję, która w pewnej mierze wywiera wpływ na charakter twórczości ich utalentowanych synów.

Na pytanie te w małym tylko stopniu udzieliły odpowiedzi tak przecież rozwinięte badania nad życiem i dziełem Jana z Czarnolasu.

PIERWOTNA PRZYNALEŻNOŚĆ POLITYCZNA PUSZCZY RADOMSKIEJ

Kwestia czy ziemia radomska w dobie plemiennej należała do Małopolski, a ściślej — do sandomierskiego czy do Mazowsza ciągle właściwie pozostaje otwarta. Karol Potkański zaliczał ją do Mazowsza⁶, dzisiaj zdaje się dominować pogląd o jej małopolskiej przynależności. Nie rozpatrując tu argumentów zwolenników jednego i drugiego stanowiska, pragniemy zatrzymać się nad pewnymi spostrzeżeniami archeologa, Jerzego Gąssowskiego, który starał się zbadać zasięg najstarszego osadnictwa mazowieckiego w kierunku południowym⁷. Analiza materiału wykopaliskowego z kilku XI-to wiecznych cmentarzysk, przede wszystkich z Końskich, pozwoliła mu na stwierdzenie, że wychodząc z okolic Rawy Mazowieckiej wkroczyło ono wcześniej na obszar między Pilicą i Radomką, na teren kasztelanii żarnowskiej i skrzyńskiej. Nie objęło natomiast

⁶ Karol Potkański, *Puszcza Radomska*, w: *Pisma pośmiertne*, Kraków 1922, t. 1, s. 113: „...należy powiedzieć, że całą wschodnią część dawnej ziemi radomskiej zajmują Mazury...”.

⁷ Jerzy Gąssowski, *Cmentarzysko w Końskich na tle zagadnienia południowej granicy Mazowsza we wczesnym średniowieczu*, w: *Materiały Wczesnośredniowieczne*, Warszawa 1950, s. 168 i n.

samego Radomia i całej wschodniej części Puszczy Radomskiej, którą wraz z rejonem Sieciechowa zaliczył autor do Małopolski.

Rzecz charakterystyczna, że ten ostatni wniosek oparł autor nie na argumentach archeologicznych, których mu brakowało, lecz na informacjach źródeł pisanych, zwłaszcza kronikarza Galla Anonima, a odnoszących się do wybitnego polityka czasów Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, palatyna Sieciecha, przedstawiciela małopolskiego rodu Starzów-Toporczyków i założyciela Sieciechowa oraz — być może — fundatora tamtejszego opactwa benedyktyńskiego z początku XII wieku. Skoro Sieciech związany był z Małopolską, tedy i Sieciechów łączyć należy z Małopolską.

Zastrzeżenia do tak sformułowanego wniosku nasuwały się jednak zawsze, gdy uwzględniano inną informację tegoż Galla Anonima, z której wynika, że Sieciech posiadał majątki również na Mazowszu. Pisze on, że książę Władysław Herman w okresie swoich nieporozumień z synami, starszego Zbigniewa „zabrał ze sobą na Mazowsze i tam go przez pewien czas trzymał w więzieniu w grodzie Sieciecha”⁸. Nie ulega prawie wątpliwości, że chodzi tu o nasz Sieciechów, skoro innego na Mazowszu nie ma. Kronikarz wiązał więc Sieciechów z Mazowszem nie z Małopolską. Jego przejście do rąk książąt sandomierskich miało dokonać się później.

W 1138 roku wraz ze śmiercią Bolesława Krzywoustego nastąpił podział państwa na dzielnice. Sandomierskie otrzymał jeden z jego synów, Henryk, po którego śmierci w 1166 roku dzielnicę jego podzielono. Z mniejszej części utworzono samodzielne księstwo ze stolicą w Wiślicy i oddano jego młodszemu bratu Kazimierzowi (Sprawiedliwemu), większa z Sandomierzem przyłączona została do Mazowsza, rządzonego przez starszego, Bolesława Kędzierzawego. Dopiero po jego śmierci w 1173 roku Kazimierz otrzymał cały spadek po Henryku wraz z tą jego częścią, którą posiadał dotąd Kędzierzawy.

Ostateczne przyłączenie terenów nad Wisłą środkową do księstwa krakowsko-sandomierskiego nastąpiło zatem dopiero w 1173 roku. W szczególności rejon wsi Świerże przy ujściu Radomki do Wisły

⁸ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przełożył Roman Grodecki, Wrocław — Warszawa — Kraków, II, 5, s. 75.

⁹ Aby rozwiązać tę kwestię w duchu tezy małopolskiej niektórzy historycy wysunęli przypuszczenie, że były dwa grody Sieciecha: jeden na Mazowszu i o nim mówi kronikarz, drugi — to nasz Sieciechów, należący do Sandomierskiego. Tak Tadeusz Lalik, *Sandomierskie we wcześniejszym średniowieczu*. *Provincia, księstwo, województwo*, w: *Studia sandomierskie*, Warszawa 1967 s. 63 i ostatnio T. Dunin-Wąsowicz, *Zmiany...*, s. 39 i n. *Przeciw tej możliwości przemawia to, że o żadnym innym grodzie Sieciecha, poza naszym Sieciechowem nigdzie nie słyszymy.*

¹⁰ O tym dokładnie T. Lalik, *Sandomierskie...*, s. 55 i n.

i rejon Sieciechowa znalazły się wtedy w granicach ziemi sandomierskiej. Zabiegi książąt mazowieckich o omawiane terytoria nie wydają się przypadkowe. Musieli mieć oni do nich jakieś własne tytuły prawne, wynikające ze starszych tradycji. Granica mazowiecko-małopolska na tym odcinku do końca XII wieku nie była więc ostatecznie ustalona.

Książęta mazowieccy podejmowali i później próby opanowania tych stron. Po śmierci księcia krakowsko-sandomierskiego Leszka Białego wyciągnął po nie ręce w 1229 roku jego brat, książę mazowiecki Konrad, który osadził tu swego syna Bolesława. Rządy mazowieckie utrzymały się przez lat kilkanaście, gdyż jeszcze w 1237 roku Bolesław Konradowicz w otoczeniu miejscowych rycerzy z kasztelanem radomskim Markiem zatwierdzał sprzedaż pewnej wsi pod Skaryszewem. Wynika z tego, że sprawował tu rzeczywistą władzę i że była ona przez miejscowe czynniki polityczne uznawana. Rządy mazowieckie zakończyły się tu ostatecznie w 1243 roku w rezultacie klęski w bitwie pod Suchodołem.¹¹

Z tego pobieżnego z natury rzeczy przeglądu wydarzeń wynika, że teza o pierwotnym związku także wschodnich połaci Puszczy Radomskiej z Mazowszem jest prawdopodobna. Ekspansja mazowiecka na południe objęłaby zatem nie tylko zachodnie tereny ziemi radomskiej, lecz także wschodnie. W tradycji dawnych związków dopatrywać się więc należy, być może, jednej z przyczyn aktywności osadniczej Mazowszan w te strony także w czasach późniejszych.

POCZĄTKI OSADNICTWA I PIERWSZE INFORMACJE ŹRÓDŁOWE

Pierwszą informację o interesujących nas stronach znajdujemy w przekazanej przez Jana Długosza zapisce, dotyczącej konsekracji kościoła kolegiackiego pod wezwaniem N.P.M. w Sandomierzu i jej wtedy ustalonego uposażenia. Według Długosza akt konsekracji miał mieć miejsce w 1121 roku, datę skorygował wydawca zapiski w Kodeksie małopolskim Franciszek Piekosiński i przeniósł na rok 1191.¹² Konsekracji dokonał arcybiskup gnieźnieński Piotr w obecności kilku biskupów. Nie mówi się o obecności księcia Kazimierza Sprawiedliwego, jest ona jednak prawdopodobna. W świetle zapiski na uposażenia kolegiaty składały się dochody kilku kościołów, położonych w większości w południowej części ziemi sandomierskiej oraz z dwóch dalszych, znajdujących się w jej północnej części, mianowicie w Sieciechowie i Świer-

¹¹ Marian Łodyński, Stosunki w Sandomierskim w latach 1234—1239, *Quartalnik Historyczny*, 25, 1899, s. 2 i n.; Bronisław Włodarski, Polityczne plany Konrada I, księcia mazowieckiego, Toruń 1971, s. 32 i n.; Karol Potkański, *Puszcza Radomska*, s. 117 i n.

¹² Jan Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis*, I, Kraków 1863, s. 402; Kodeks dyplomatyczny Małopolski, wyd. Franciszek Piekosiński, I, Kraków 1876, nr 2, s. 5.

zach. Obie ostatnie miejscowości leżały już po za właściwym obszarem Puszczy Radomskiej, w pasie ziem nadwiślańskich. Do uposażenia wchodziły ponadto dziesięciny z licznych wymienionych w zapisce wsi. Ich nazwy zostały w tekście tak mocno przekręcone, że trudno je zidentyfikować. Wydawca zapiski, Piekosiński, próbował mimo to je zlokalizować i wskazał na różne wsie, leżące czy to w południowej części sandomierskiej, czy w rejonie Radomia, czy wreszcie w nadwiślańskim obszarze ziemi lubelskiej, jako odpowiadające tym nazwom. Nie szukał ich we wschodniej części Puszczy Radomskiej wychodząc najwidoczniej z przekonania, że była ona słabo zaludniona czy nawet — pusta.

Tymczasem istnienie kościołów w Sieciechowie i Świerzach każe przy najmniej niektórych z tych wsi szukać właśnie tutaj, nie może bowiem ulegać wątpliwości, że mogły one egzystować tylko w oparciu o dochody, czerpane ze świadczeń parafian i widzieć swoje zadanie w oddziaływaniu na liczniejsze zespoły ludzkie.

Przeglądając raz jeszcze listę owych wsi, z których dziesięcinę od 1191 roku pobierała kolegiata sandomierska, zwracamy najpierw uwagę na nazwę wsi Życina, której wydawca zapiski wogóle nie umiał zlokalizować. Tymczasem wiele danych przemawia za tym, że chodzi o wieś Sycynę, zanotowaną przez Długosza w wersji Szyczyna.¹³ Długosz podał, że owa Szyczyna świadczyła dziesięcinę na rzecz kolegiaty sandomierskiej, co mocno przemawia za jej identyfikacją z miejscowością, która jako Życina wymieniona została w zapisce z 1191 roku. W wersji Szyczyna została ona zapisana w 1529 roku w Księdze dochodów beneficjów kościelnych diecezji krakowskiej w miejscu, w którym mowa jest o dziesięcinie z łąnów kmiecych w Sycynie.¹⁴ Z wersją Życzyna spotykamy się i później, nawet w drugiej połowie XVI wieku,¹⁵ przy czym w tym ostatnim przypadku niedwuznacznie chodzi o Sycynę pod Zwoleniem. Informacje o płaceniu przez wieś dziesięciny na rzecz kolegiaty sandomierskiej zawarte są również w późniejszych aktach wizytacji biskupich parafii zwoleńskiej.¹⁶

Z powyższego wynika, że zapiska z 1191 roku mówi rzeczywiście o Sycynie pod Zwoleniem, potwierdzając rzecz dla nas najważniejszą — jej istnienie już w XII wieku.

Druga nazwa miejscowa, wymieniona w zapisce z 1191 roku, którą wydawca mylnie, naszym zdaniem, zlokalizował, to Polrehna. Odnosił

¹³ J. Długosz, *Lib. ben.*, I, s. 362.

¹⁴ *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z r. 1529* (t. zw. *Liber re taxationum*), wyd. Zofia Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław — Warszawa — Kraków 1968, s. 386.

¹⁵ *Lustracja województwa sandomierskiego 1564—1565*, wyd. Władysław Ochmański, Wrocław — Warszawa — Kraków 1963, s. 195.

¹⁶ *Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Acta visitationis r. 1748*.

on tę nazwę do wsi Polichna w ziemi lubelskiej, najwidoczniej dlatego, że i inne wsie zapiski dadzą się tam odnaleźć. Tymczasem Polichna lubelska nigdy nie była objęta dziesięciną na rzecz kolegiaty sandomierskiej, co więcej, fakt że nie została wymieniona ani w Księdze uposażeń Długosza ani w Księdze dochodów z 1529 roku pozwala na wniosek, że wtedy wcale jeszcze nie istniała. To też odrzucając identyfikację Piekosińskiego, trzeba wsi Polrehne szukać w innych stronach.

Wieś Polichnę zapisuje lustracja województwa sandomierskiego z 1565 roku, lokując ją w obrębie parafii sieciechowskiej i w dużej grupie wsi, położonych pod Sieciechowem, informując, że płaciły one podymne na rzecz starosty radomskiego.¹⁷ Nasuwa się pytanie, czy w zapisce z 1191 roku nie chodzi może o tę właśnie Polichnę, nie o lubelską. Lustracja mówi wyraźnie: „Polichna”, nie może jednak ulegać wątpliwości, że chodzi tu o położoną w pobliżu Sieciechowa Policznę. Przemawia za tym najpierw to, że pod Sieciechowem nie ma ani Polichny ani żadnej wsi o podobnej nazwie, następnie — że Policzna znajdowała się właśnie w obrębie parafii sieciechowskiej, co wyraźnie stwierdza Długosz, wreszcie — że w XV wieku płaciła ona dziesięcinę kolegiacie sandomierskiej.¹⁸ Ten ostatni fakt stwierdza także Księga dochodów z 1529 roku, znowu nie pozostawiając wątpliwości co do tego, że informacja dotyczy miejscowości tej nazwy, leżącej w pobliżu Sieciechowa.¹⁹ Jak widać, nazwa wsi się wahała: w połowie XV wieku brzmi ona „Policzna”, w drugiej połowie XVI wieku pierwotna nazwa Polichny jeszcze jest w użyciu.

I znowu ogólniejszy wniosek: w XII wieku istnieje we wschodniej części Puszczy Radomskiej druga wieś na tyle rozbudowana, że dziesięciny z niej warto było przekazywać na uposażenie nowopowstałej kolegiaty sandomierskiej. Sycyna i Policzna były dowodem, że osadnictwo wtargnęło wtedy w głąb Puszczy i nie zatrzymywało się bynajmniej na jej nadwiślańskim skraju.

Dowodów jest więcej. Tak więc przedstawiając uposażenie kustodii sandomierskiej, składowej części kolegiaty, Długosz podał, że należą do niej dochody z kościoła parafialnego w Świerżach i dziesięciny z parafialnego kościoła w Tczowie, wsi położonej przy starej drodze ze Zwolenia do Radomia.²⁰ Są podstawy do przyjmowania, że podobnie jak pozostałe godności w kapitule kolegiackiej, tak i kustodia powołana została do życia w momencie konsekracji kolegiaty to jest w 1191 roku. W każdym zaś razie istniała w 1325 roku, o czym świadczą inne prze-

kazy źródłowe.²¹ Skoro podstawowe uposażenie kustodii ustalono w 1191 roku, to i Tczów a może i tutejsza parafia istniały już w tym czasie, a okolica musiała być zasiedlona i zagospodarowana, skoro część dochodów tutejszego kościoła można było odstąpić kolegiacie.

Co prawda dwunastowieczna metryka parafii tczowskiej nie jest powszechnie przyjmowana i w nauce spotykamy się z poglądem, że tak Tczów jak i bliżej Radomia położona Jedlnia należały pierwotnie do parafii w Świerżach.²² Koryguje ten pogląd Stanisław Litak, który przyjmując związek organizacyjny Jedlni ze Świerżami, nie widzi go w przypadku Tczowa a to z uwagi na zbyt dużą odległość.²³ Tczów byłby więc, według tego badacza, już w XII wieku siedzibą parafii, a zatem i ośrodkiem większej jednostki osadniczej.

Nie wiadomo dokładnie, jak wielka była ta jednostka. Dążąc do jej bliższego określenia, trzeba wyjść od rozmiarów parafii tczowskiej w XV wieku. Długosz wymienia w niej zaledwie trzy wsie: Tczów, Bartodzieje i Brzezinki.²⁴ Czy taki był jej zasięg w XII wieku? Nie byłoby to mało, jeżeli zważyć, że były to wsie duże, większe niż przeciętnie w tych stronach. Są jednak dowody na to, że trzy wieki wcześniej parafia tczowska była znacznie większa. W literaturze wysunięto przypuszczenie, że powstałe na przełomie XIV i XV wieku dwie nowe parafie, graniczące z tczowską, mianowicie w Suchej i Zwoleniu, powstały przez wydzielenie ze starej i dużej parafii tczowskiej, której rozległy obszar nie odpowiadał już potrzebom licznych w tym czasie parafian.²⁵ Do parafii suskiej przeszła wieś Czarna, do parafii zwoleńskiej szereg innych wsi, których rejestr odczytujemy z wizytacji biskupiej z 1598 roku, gdzie wymieniono wsie następujące: Strykowice Błotne i Strykowice Górne, Paciorkowa Wola, Grabów, Zielonka, Barycza, Wólka Barycka, Mierziączka i Sycyna.²⁶ Niektóre z nich to wsie nowe, powstałe na przełomie XIV i XV wieku, niektóre są jednak niewątpliwie starsze i sięgają, być może, XII wieku.

²¹ Monumenta Poloniae vaticana, T. II, Acta Camerae Apostolicae, vol. I, 1207—1344, wyd. Jan Ptaśnik, Kraków 1913, s. 161, gdzie czytamy: „Ceslaus custos de proventibus custodiae suae aestimatis ad XX marcas”.

²² Ks. Józef Gacki, Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa, Radom 1874, s. 101.

²³ Stanisław Litak, Sieć parafialna archidjako-natu radomskiego w okresie przedrozbiorowym, Sprawozdanie z Czynności Wydawniczej i Posiedzeń Naukowych Tow. Nauk. K.U.L., Lublin 1958, z. 9, s. 35/36.

²⁴ J. Długosz, Lib. ben., I, s. 342 i II, s. 530.

²⁵ Kazimierz Myśliński, Zwolen w średniowieczu. Geneza miasta na tle przeobrażeń w Puszczy Radomskiej, (w:) Zwolen, dzieje miasta i ziemi, Lublin 1976,

²⁶ Acta visitationis, r. 1598, s. 65.
s. 24 i 35.

¹⁷ Lustracja woj. sandomierskiego..., s. 194.

¹⁸ J. Długosz, Lib. ben. I, s. 307.

¹⁹ Księga dochodów... 1529..., s. 390.

²⁰ J. Długosz, Lib. ben., I, s. 342.

Wszystko to przemawia za tym, że parafia we Tczowie była w swoich początkach bardzo duża, a jej rozmiary pozwalają na wniosek, że jej obszar stanowił już w XII i XIII wieku rozległą polanę osadniczą.

W szczególności Sycyna należała do parafii tczowskiej. Świadczy o tym najpierw to, że wraz z Tczowem, Brzezinkami i Czarną świadczyła dziesięcinę na rzecz kolegiaty sandomierskiej, a następnie i to, że pleban nowej parafii w Zwoleniu, do której Sycynę na progu XV wieku przyłączono, musiał zadowolić się dziesięciną tylko ze świeżo wziętych pod uprawę gruntów folwarkowych. Grunty stare obciążone były bowiem dziesięciną dla kolegiaty.²⁷

Wczesna metryka i rozległość parafii tczowskiej potwierdzają z pewnością wniosek, że w głębi Puszczy nie było bynajmniej „pustki osadniczej” lecz że wcześniej sięgnęło tu osadnictwo.

To też należałoby oczekiwać, że w swoich zabiegach o dziesięciny i dochody wcześniej zainteresują się tymi stronami przedsiębiorcze klasztory. Należał do nich przede wszystkim benedyktyński klasztor Świętego Krzyża na Łysej Górze, który istotnie zdołał uzyskać dziesięciny z wielu wsi, położonych na terenie nadwiślańskich parafii: Oleksowa, Jaroszyńska, Serokomla, Chotczy, a także leżących za Wisłą, w Lubelskim. Ale zdobył je również z niektórych wsi w głębi Puszczy.

Należą do nich przede wszystkim położone tuż pod Zwoleniem Strykowice Błotne, których wszystkie grunty kmiecie objęte były dziesięciną na rzecz tego klasztoru oraz Strykowice Górne, z których jedno gospodarstwo chłopskie było nią obciążone.²⁸ Nie wiemy co prawda, kiedy dziesięcina ze Strykowic została przyznana klasztorowi, pozwalamy sobie jednak i tutaj na przypuszczenie, że w momencie fundacji klasztoru, która nastąpiła w początkach XII wieku.²⁹ Gdyby tak było istotnie, wtedy aż do tego czasu cofnąć by należało początki osadnictwa w rejonie Strykowic-Zwolenia. Rzecz charakterystyczna, że kościół parafialny w Zwoleniu nosił wezwanie Świętego Krzyża, to samo co klasztor na Łysej Górze. Miało ono zapewne już wtedy podkreślać dawny związek Zwolenia z Łysą Górą. Klasztor sięgnął po dziesięciny i do innych pobliskich wsi i miały ją świadczyć na jego rzecz także wsie Lucimia, Przyłęk, Okrężnica, Babin, Załazy, Łagów, Mszadla, Serokomla-Janowiec.³⁰ Nie wiemy i w tym wypadku, kiedy dziesięcinę tu ustanowiono, przyjmujemy jednak, że w najstarszych z nich może ona sięgać dawniejszego średniowiecza.

²⁷ Compendium iurium et documentorum ecclesiae zwolinensis, rkps. w Archiwum Parafialnym w Zwoleniu, s. 1 i n.

²⁸ Acta Visitationis, r. 1748, s. 54; Compendium iurium..., s. 12.

²⁹ Jerzy Kłoczowski, Zakony na ziemiach polskich w średniowieczu, (w:) Kościół w Polsce, I, Średniowiecze, Kraków 1966, s. 400.

³⁰ Ks, J. Gacki, Benedyktynski klasztor św. Krzyża na Łysej Górze, Warszawa 1873, s. 286.

Do wsi starszych wypadnie zaliczyć położoną blisko Zwolenia Zielonkę. Dowodem, co prawda późnym, mogą być dowody, przedstawione w sądzie ziemskim radomskim w 1558 roku w toku rozprawy, toczony między Kochanowskimi i właścicielami Zielonki, Zieleńskimi, o stawie nad rzeką Lucimią. Kochanowscy dowodzili mianowicie, że dobra sycyńskie miały niegdyś wspólną granicę z gruntami Zielonki, zanim lokowano po jej obu stronach wsie Baryczę i Wólkę Szelęzną.³¹ Jeżeli wersja ta jest prawdziwa, a sąd jej bynajmniej nie kwestionował, wtedy przyjmując lokację wspomnianych wsi na przełomie XIV i XV wieku, należałoby cofnąć powstanie Zielonki w głąb XIV wieku, a może jeszcze dawniej. Długosz nie wymienił Zielonki. Pod rokiem 1442 w księgach ziemskich radomskich pojawia się jednak Mikołaj „de Zelanka”³², a jeszcze wcześniej, w 1413 roku sandomierskie księgi sądowe wymieniają Bogusza „de Zelinka”.³³ Oczywiście, nie jesteśmy pewni, czy chodzi o Zielonkę pod Zwoleniem, napewno jednak owa Zelinka leżała w ziemi radomskiej.

Czarnolas nie posiada tak dawnej metryki jak wymienione wyżej wsie. W źródłach pojawia się w latach 60-tych XV wieku, kiedy w radomskich księgach ziemskich zapisano wsie Sławczyn, Garbatkę, Policzną, Gródek, Świetlikowo Wolę i Czarnolas jako własność rodziny Ślizów herbu Awdaniec.³⁴ Długosz nie wymienił Czarnolasu w swojej Księdze uposażeń biskupstwa krakowskiego powstałej już w drugiej połowie XV wieku, chociaż opisał pobliską Policzną jako własność Mikołaja Śliza.³⁵ Wynikałoby z tego, że lokacja Czarnolasu była wówczas stosunkowo świeżej daty i nie sposób cofnąć jej dalej, jak do pierwszej połowy tego stulecia. Wieś byłaby więc o co najmniej dwa wieki młodszą niż Sycyna czy Policzna.

Jeżeli idzie o okolice Czarnolasu, to wydają się one wcześniej wogóle niezamieszkałe. Źródła trzynastowieczne wymieniają położoną nieco na południe od niego miejscowość Chechły, określają ją jednak jako prąta, łaki.³⁶ Mówi o niej dokument księcia Bolesława Wstydlivego

³¹ Akta sądowe z XVI wieku, wyd. Roman Pleniewicz, Kraków 1903, s. 267—277, nr 319.

³² Woj. Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: WAPŁ), Terrestria lublinensia, 1, s. 133.

³³ Zapiski sądowe województwa sandomierskiego z lat 1395—1444, (w:) Archiwum Komisji Prawniczej A. Um., 8, cz. I, Kraków 1907, s. 120/21 i 212.

³⁴ Roman Pleniewicz, Jan Kochanowski, jego ród, żywot i dzieło, (w:) Jan Kochanowski, Dzieła wszystkie, wydanie pomnikowe, t. IV, cz. I, Warszawa 1884, s. 7.

³⁵ J. Długosz, Lib. ben..., II, s. 307.

³⁶ Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej, wyd. Franciszek Piekosiński, Kraków 1874, t. I, nr 34, s. 42.

z 1252 roku potwierdzający stan posiadania klasztoru w Sieciechowie. „Prata vero — czytamy w dokumencie — que dicuntur Chechel, a comite Crzywosando data sunt”. Wynika z tego, że w tym czasie strony te posiadał komes Krzywosąd który jako jeden z dobroczyńców klasztoru nie był w stanie ofiarować mu bodaj jednej wsi i ograniczył się do darowizny owych łąk zwanych Chechły. Najwidoczniej wsi żadnych tu nie posiadał. Tak było w momencie powstania klasztoru, to jest w pierwszej połowie XII wieku, wspomniany dokument z 1252 roku jest tylko zatwierdzeniem pierwotnego stanu posiadania.

Sytuacja tych stron długo jeszcze nie ulegała zmianie. Opisując uposażenie opactwa sieciechowskiego, Długosz napisał o Chechłach, że „in hoc loco nunquam fuit villa”, co oznacza, że aż do jego czasów czyli do połowy XV wieku nikt nie zdecydował się na założenie tu wsi.³⁷ Nie może więc dziwić stosunkowo późna lokacja samego Czarnolasu.

Formułując ogólną ocenę zagadnienia najstarszego osadnictwa wschodniej części Puszczy Radomskiej musimy stwierdzić, że wbrew dawniejszym poglądom nie stanowiła ona pustki osadniczej, lecz na stosunkowo licznych mniejszych czy większych polanach rozwinęło się tu osadnictwo tak indywidualne jak wioskowe. Pytając o warunki tego rozwoju, musimy podkreślić oddziaływanie sieciechowskiego ośrodka kasztelańskiego i klasztorowego. Wprawdzie w swojej ekspansji opactwo nie wychodziło poza pas ziem nadwiślańskich w poszukiwaniu stałych dochodów i dziesięcin, a na posiadanych gruntach, jak w owych Chechłach, nie kwapiło się z akcją osadniczą, jego wpływ zaznaczył się niemniej w tych stronach. Było to możliwe dzięki temu, że w Sieciechowie była już w XI wieku siedziba kasztelania i rezydencja palatyna Sieciecha, a dogodne położenie przy przeprawie wiślanej awansowało wieś wnet na ośrodek dużego zespołu, złożonego z grodu obronnego, osady podgrodziowej i targowej oraz z obiektów klasztornych i kościelnych. Miał więc warunki dla rozwoju handlu. Do Sieciechowa biegła z Radomia przez Suchą, Policzną i Gródek droga handlowa.³⁸ Rozwój Policzny już w XII wieku i przyznanie dochodów z niej kolegiacie sandomierskiej tłumaczy się w dużej mierze jej związkiem z Sieciechowem i położeniem przy wspomnianej drodze. Należała ona do parafii sieciechowskiej i także z tego powodu musiała być uwzględniona w kontaktach, jakie opactwo utrzymywało ze swoimi, pod Radomiem położonymi wsiami dziesięcinnymi³⁹, nie mówiąc już o łączności z samym Radomiem. Ośrodek sieciechowski promieniował z pewnością i na dalsze strony Puszczy Radomskiej.

³⁷ J. Długosz, Lib. ben..., III, s. 272.

³⁸ T. Dunin-Wąsowicz, Zmiany..., s. 36 i n.

³⁹ O tych wsiach zob. Kod. dypl. kat. krak., I, nr 34, s. 42.

NAJSTARSZA SIEĆ DROŻNA

Obok drogi z Radomia do Sieciechowa przebiegała przez rejon Puszczy nierównie ważniejsza droga dalekiego zasięgu, łącząca wczesnopiastowskie ośrodki państwowe, Poznań i Gniezno, z Rusią Kijowską. Z Radomia biegła ona przez Skaryszew i Iłżę do Solca nad Wisłą, skąd dalej w rejon Kraśnika, gdzie łączyła się z międzynarodową również drogą, prowadzącą z Kijowa przez Zawichost i Sandomierz do Krakowa i do krajów zachodniej Europy. Na północ od drogi Radom — Sieciechów. Puszczę przecinała inna, zmierzająca z Radomia przez Jedlnię do wsi Świerże nad Wisłą. W Sieciechowie względnie w Świerżach wpadały one na szlak nadwiślański, biegnący na Mazowsze i wzdłuż Wisły — na Pomorze i do Prus. Wreszcie już wtedy funkcjonować musiała, chociaż potwierdzają ją dopiero źródła XIV wieku, droga z Radomia przez Tczów w rejon późniejszego Zwolenia, skąd dalej przez Mszadłę — również dopiero później zanotowaną w źródłach — do Serokomli, późniejszego Janowca nad Wisłą, gdzie znajdowały się przeprawy w kierunku na Lublin i Włodzimierz Wołyński, a nieco później na Lwów.⁴⁰ Prawdopodobieństwo funkcjonowania tej ostatniej już w tym czasie znajduje potwierdzenie w fakcie wczesnego rozwinęcia się zespołu osadniczego w rejonie Kazimierza nad Wisłą, który w końcu XII wieku zainteresował norbertanki ze Zwierzyńca pod Krakowem. Uzyskały tu one z nadania księcia Kazimierza Sprawiedliwego obszerne posiadłości ziemskie.⁴¹

Drogi równoleżnikowe krzyżowały się w rejonie Strykowic — Zwolenia z ważnym szlakiem południkowym, wychodzącym z Opatowa i biegnącym na północ przez Siemno, Ciepłowód do Zwolenia, gdzie się rozgałęział. Jedna odnoga tego szlaku szła następnie ze Zwolenia przez Policzną i Kozienice na Świerże i dalej na Mazowsze, druga — przez Suchą i Głowaczów również na Mazowsze. Ich docelowym punktem była tam siedziba książęca, Czersk i stąd utrzymująca się przez stulecia jej nazwa „czerskiej drogi”.⁴² W pewnym okresie musiała ona pełnić i inną funkcję: połączenia między Tczowem i Świerżami, z czego teza o pierwotnej przynależności Tczowa do parafii w Świerżach.

Wszystkie drogi wyraźnie zaznaczone są na mapach z przełomu XVIII i XIX wieku.⁴³ Z pewnością funkcjonowały przez całe wcześniejsze stu-

⁴⁰ Teresa Dunin-Wąsowicz, Wczesnośredniowieczne przeprawy przez Wisłę środkową, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 5, s. 450 i mapa.

⁴¹ Czesław Deptuła, Cella de Skowiszin, przyczynek do najstarszych dziejów Kazimierza Dolnego nad Wisłą, Rocznik Lubelski, 10, 1967, s. 113 i n.

⁴² W wizytacji biskupiej parafii zwoleńskiej z 1748 r. czytamy: „...eadem prae-benda... habet hortum... extensum a via publica radomiensi ad viam Czyrska dictam”.

⁴³ Mapa K. de Perthesa i mapa Kwatermistrzostwa Wojsk Polskich (ok. 1830).

lecia. Chronologia ich początków nie daje się jednak dokładnie wyjaśnić i w szczególności trudno odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu były wykorzystywane przed połową XIV wieku. Prawdopodobieństwo pozytywnej odpowiedzi ogromnie wzrosło, gdy się uwzględni fakt istnienia już wówczas szeregu miejscowości, przez które przebiegały i odtworzy powiązania między większymi ośrodkami kasztelańskimi i kościelnymi, którym były one potrzebne. Nie ulega wątpliwości ich znaczenie dla osadnictwa. Oczywiście, ich przebieg był uzależniony od warunków geograficznych, nie można było dowolnie wytyczać dróg. Z drugiej jednak strony, ustalając je, trzeba było brać pod uwagę istnienie zwartych osad, szukających kontaktu z innymi. Przy nich oraz w niedużej od nich odległości chętnie lokował się osadnik, uzyskując dzięki nim połączenie z odległymi nawet stronami. Również władza książęca zainteresowana była w łatwym dotarciu do puszczańskich skupisk ludzkich.

Osadnictwu sprzyjały szlaki wodne. W literaturze podkreśla się znaczenie Wisły i jej dopływów: Kamiennej, Krępianki, Chotczy (Iłzanki), wzdłuż których w kierunku źródeł szło od Wisły osadnictwo. Nie doceniano bardziej na północ płynącej Zwoleńki, zapewne dlatego, że położone wzdłuż jej doliny wsie miały powstawać w czasach późniejszych. Tymczasem rzeka ta była naturalnym łącznikiem między doliną Wisły i położonym blisko ujścia Zwoleńki do Wisły ośrodkiem osadniczym Serokomli i Kazimierza, a rejonem Strykowic i Zwoleńki, gdzie znajdują się jej źródła. Nie przypadkowo jej pierwotna nazwa historyczna brzmiała „Lucimia”, tak samo, jak nazwa wsi, leżącej nad Wisłą u jej ujścia.⁴⁴ Na skraju doliny rzecznej Lucimi-Zwoleńki rozciągał się szereg wsi o nazwach brzmiących archaicznie: na prawym brzegu Barycz czy Ruda, na lewym ⁹ Mierzyczka, Babin, Okrężnica, Przyłęk. Była więc z pewnością osią osadniczą. Większość tych wsi świadczyła dziesięcinę na rzecz klasztoru świętokrzyskiego, co dodatkowo przemawia za dawnością osadnictwa.

Interesująco brzmią nazwy miejscowe tych stron. Niesposób wdawać się w etymologię, wolno jednak wskazać na pewne możliwości interpretacyjne. Tak więc nazwę Sycyna, zwłaszcza w jej archaicznej formie „Syczyna” wywodzić może trzeba od „sieczenia” czyli wyrębu lasu, od karczunków. Policzna nawiązuje w nazwie do „polic”, określenia dawnego często terenom suchym i wyżej położonym,⁴⁵ a więc przydatnym dla osadnictwa rolniczego. Widziałbym w tej nazwie nawiązanie do nazw typu Opole, których kilka spotykamy w ziemi radomskiej, między innymi pod Sieciechowem. Nazwa Strykowic należy do grupy nazw patro-

⁴⁴ Lustracja woj. sandom., s. 205: „*Młyn mieszkłe in fluvio Lucymya, która się z lasów ciągnie...*”.

⁴⁵ M. Dobrowolska, Przemiany..., s. 49.

nimicznych, uważanych powszechnie za najstarsze.⁴⁶ Wiążemy ją z osadnictwem wolnych kmieci, sugeruje bowiem pierwotną własność Strykowiców czyli potomków Stryka, którego imię przemawia raczej za chłopskim niż rycerskim pochodzeniem. Nie przesądzając tu dokładniejszej chronologii wsi, można powiedzieć, wnioskując z nazwy, że w każdym razie pochodzi ona z przed okresu klasycznego osadnictwa na prawie niemieckim, to jest z przed połowy XIII wieku.

SPOŁECZNY CHARAKTER NAJSTARSZEGO OSADNICTWA

Na pytanie o społeczną przynależność pierwszych osadników odpowiedział Karol Potkański, eliminując przede wszystkim z tego okresu osadnictwa Puszczy Radomskiej jakąkolwiek rolę możnowładztwa, które jak stwierdzał, swoimi posiadłościami zbliżało się z różnych stron do granic Puszczy, nigdy jednak nie wkraczało w jej obręb. Nie dostrzegał również roli drobniejszej szlachty i kościoła. Kościół nie rozbudował tu organizacji parafialnej, ograniczając się do jednej parafii w nadwiślańskich Świerżach, bądź też — jak staraliśmy się wykazać — do dwóch, jeżeli początki parafii we Tczowie dałoby się istotnie cofnąć do XII wieku. Nawet przedsiębiorcze klasztory nie wkraczały w głąb Puszczy i najlepiej widać to na przykładzie usadowionego tuż na jej wschodnim skraju Sieciechowa.⁴⁷ Za główny czynnik inspirujący czy nawet organizujący osadnictwo w głębi Puszczy uważał Potkański władzę książęcą, która w tym czasie była jedynym właścicielem tych wielkich obszarów. Stanisław Litak akcentował jednak rolę wielkiej własności możnowładczej, a dowód na to znajdował w powstaniu parafii, które jak sądził tylko z inicjatywy możnych rodzin mogły powstawać.⁴⁸ Argument ten zdaje się jednak pomijać fakt, że parafie w tym rejonie powstawały poza właściwym obszarem Puszczy i zwłaszcza w pasie ziem nadwiślańskich. Nie widać ich natomiast w głębi Puszczy. Poza tym argumentem nie widać innych, które można by przytoczyć na poparcie tezy o szczególnej zasłudze możnowładztwa w tym względzie. To też za bardziej uzasadniony uważamy pogląd Potkańskiego o decydującej roli władzy książęcej.

Jak jednak wyobrazić sobie realizację działalności osadniczej przez władzę książęcą w warunkach, gdy nie posiadała ona na tym terenie rozbudowanego aparatu wykonawczego, a ten który był, zbyt był oddalony od głębiej w Puszczy leżących zakątków. Sądzymy, że naturalnym

⁴⁶ Kazimierz Rymut, Patronimiczne nazwy miejscowe w Małopolsce, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk, 1971, s. 61 i 83. Zob. też uwagi Aleksandra Gieyszтора, Krajobraz międzyrzecza Pilicy i Wisły we wczesnym średniowieczu, (w:) Studia sandomierskie, Warszawa 1967, s. 35.

⁴⁷ K. Potkański, Puszcza Radomska, s. 154 i n.

⁴⁸ St. Litak, Archidiaconat radomski (maszynopis), s. 91.

jej sprzymierzeńcem był sam osadnik i że najstarsze osadnictwo było po prostu ruchem wolnych kmieci, którzy z różnych stron i z różnych powodów, pojedynczo czy w małych grupach, napływali na teren Puszczy znęcani dużym zakresem swobody, swoistą wolnością osobistą i gospodarczą, korzystnymi warunkami. Wybierali tereny bezleśne czy słabiej zalesione, przeważnie zaś — wypalali las lub karczowali, biorąc pod uprawę zdobyte w ten sposób grunty. Tu też zaczęły powstawać pierwsze osady jednodworcze i zwarte wsie. Zajęcia czysto leśne jak bartnictwo, odgrywały w zajęciach mieszkańców Puszczy zawsze dużą rolę. Nie była to jednak nigdy rola wyłączna, obok nich i równolegle z nimi rozwijało się rolnictwo. Wsie zwarte zamieszkiwały często grupy krewniacze, jak to pokazuje chociażby nazwa wsi Strykowice, wskazująca na pochodzenie od chłop-a-ponima, Stryka. Władza książęca w małym tylko stopniu mogła ingerować w wewnętrzne sprawy wsi, ciężary były niewielkie. Wyłączności własności książęcej w Puszczy nie przeczą takie fakty, jak działalność Sieciecha czy Krzywosąda, ograniczała się bowiem ona bądź to do Powiśla, bądź — jak w wypadku Krzywosąda — zatrzymywała się na samym skraju Puszczy, jak to pokazuje przykład owych łąk w Chechłach, na których komes nie zakładał żadnych wsi.

Chłopski charakter pierwotnego osadnictwa da się potwierdzić na podstawie informacji Długosza o obciążeniach wsi dziesięciną kościelną. Tak więc Sycyna wносиła dziesięcinę na rzecz kolegiaty sandomierskiej tylko ze swoich 9 łąnów kmiecych, łąny folwarkowe nie były nią objęte⁴⁹. Najwidoczniej jedynie kmieci łąny istniały w momencie ustanowienia dziesięciny, to jest w XII wieku. Potwierdza to również jej forma: płacona była w zbożu, tak ją widocznie niegdyś wymierzano. Z łąnów kmiecych w Strykowicach i z jednego w Strykowicach Górnych świadczone dziesięcinę klasztorowi na Łysej Górze⁵⁰, mamy więc tu do czynienia z analogicznym zjawiskiem. Kolegiata sandomierska pobierała dziesięcinę w Policznie z 7 łąnów kmiecych, bez folwarkowych, z których zbierał ją kościół parafialny w Oleksowie.⁵¹ Podobnie było we Teczowie, Brzezinkach i częściowo w Czarnej.⁵²

Nie inaczej przedstawiały się w czasach Długosza stosunki w innych wsiach. Dowodzi to, że w momencie powstawania czy to kolegiaty sandomierskiej czy klasztoru na Łysej Górze, a więc w XII wieku, dziesięcinę na ich rzecz wymierzano z łąnów kmiecych i taki też stan rzeczy trwał do XV wieku. Potwierdza to — naszym zdaniem, przypuszczenie,

⁴⁹ J. Długosz, *Lib. ben...* I, s. 362.

⁵⁰ *Compendium iurium...*, s. 12; ks. J. Gacki, *Benedyktyński klasztor...*, s. 286.

⁵¹ J. Długosz, *Lib. ben...*, I, s. 307.

⁵² Tamże, II, s. 530.

że w Puszczy na sporych obszarach gospodarowali wolni kmiecie, uprawiający tu własne pola.

Tu jeszcze jedna uwaga. Z relacji Długosza wynika, że część wsi, położonych w pobliżu posiadłości klasztoru sieciechowskiego nie była obciążona dziesięciną na jego rzecz, lecz świadczyła ją własnemu kościołowi parafialnemu. Mamy w tym dowód na to, że nie istniały one jeszcze w momencie fundacji opactwa, to jest w XII wieku, lecz powstały znacznie później, bliżej daty utworzenia parafii, więc z reguły w końcu XIV i w XV wieku. Dotyczy to również okolic Czarnolasu.

Wedle Potkańskiego ludność chłopska napływała na teren Puszczy z zachodu i północy, a więc z Mazowsza, przy czym miał on na myśli cały jej obszar⁵³. Jerzy Gąssowski ograniczył osadniczą ekspansję mazowiecką do terenów między Radomką i Pilicą, do ówczesnych kasztelanii skrzyńskiej i żarnowieckiej. We wschodniej części Puszczy dostrzegał raczej napływ elementu małopolskiego, czy ściślej — sandomierskiego. Mielśmy wyżej możliwość podkreślić, że ekspansja na południe leżała w politycznej tradycji książąt mazowieckich, a sprzyjała jej rozbudowana sieć drożna, która także wschodnie połacie Puszczy łączyła z Mazowszem i to nie tylko z jego południowo-zachodnią stroną, której ośrodkiem była Rawa, lecz także ze stroną wschodnią, nadwiślańską z centrum w Czersku, której powiązania z Puszczą wydają się szczególnie silne i stare. Nazwa drogi „czerskiej”, idącej ze Zwolenia na północ najlepiej wyraża tę łączność. To też za Potkańskim należy przyjmować, że najstarsza fala osadnictwa w Puszczy Radomskiej napłynęła w dużej mierze z Mazowsza.

ZAGADNIENIE GRODÓW OBRONNYCH

Z osadnictwem łączy się z reguły obecność grodów obronnych, zabezpieczających mieszkańców wsi przed groźbą napadów i sprawujących na miejscu pewne funkcje władzy państwowej. Na terenach puszczańskich mogło ich być niewiele, gdyż gęste lasy i bagna dawały wystarczające schronienie ludności. Tak interpretuje się również brak grodów w Puszczy Sandomierskiej⁵⁴. Na całym obszarze od Radomia do Wisły dominowały dwa zwłaszcza grody: w samym Radomiu i w Sieciechowie. Gród radomski datuje się na X wiek⁵⁵, Sieciechów na XI wiek⁵⁶. Oba osiągnęły rangę grodów kasztelańskich. Oba leżały jednak na skraju interesującego nas terytorium. Zachodzi tedy pytanie, czy między tymi skrajnymi punktami nie było innych, zwłaszcza na

⁵³ K. Potkański, *Puszcza Radomska*, s. 109.

⁵⁴ Antoni Kunysz, *Wczesnośredniowieczne osadnictwo w widłach Wisły i Sanu (VI—XIII w.)*, (w:) *Puszcza Sandomierska wczoraj i dziś*, Rzeszów 1980, s. 105.

⁵⁵ T. Dunin-Wąsowicz, *Zmiany...*, s. 30.

właściwym obszarze Puszczy. Badania archeologiczne potwierdziły fakt istnienia i tutaj grodów obronnych, chociaż bardzo mało rozpoznanych. Znajdowały się one w Łęku, Oleksowie i Mieścisku⁵⁷. Dwa pierwsze znajdowały się już w pasie ziem nadwiślańskich, trzeci, Mieścisko, położone było między Sarnowem i Zawadą, na północny wschód od Czarnolasu, w rejonie starego szlaku, prowadzącego ze Zwolenia do Oleksowa. Gródek, Zawada, Mieścisko i Łęk tworzyły jakby linię obronną, zamykającą ten obszar Puszczy od północy. Nie wykluczone, że jest to ślad dawnej granicy mazowiecko-sandomierskiej, jeżeli nie z czasów przedpaństwowych, to przynajmniej w okresie dzielnicowym, wypełnionym walkami książąt mazowieckich z sandomierskimi. Co prawda, badania archeologiczne nie potwierdziły dotychczas istnienia grodziska w Gródku, jego nazwa jest jednak wymowna: musiał to być punkt obronny. To samo dotyczy Zawady. I jej nazwa kryje w sobie jakieś pierwotne urządzenia obronne. Rejon Sieciechowa znajduje się już na północ od tej linii. Źródła pisane nie informują o istnieniu tych miejscowości i grodów przed XV wiekiem, nie ulega jednak wątpliwości że chodzi o osiedla stare. Dziesięcinę z Łęku pobierał więc klasztor na Łysej Górze.⁵⁸ W sumie, chociaż mamy tu wiele niewiadomych, możemy obraz zagospodarowania Puszczy także pod tym względem uzupełnić.

Połowa XIV wieku kończy pierwszy okres dziejów wschodniej części Puszczy Radomskiej. W świetle uzyskanych faktów nie była więc ona pustką osadniczą, lecz już w XII wieku widać na jej mapie polany osadnicze, a na nich wsie i pola, dzieło pracowitych rąk chłopskich, przekształcających naturalny krajobraz. Osadnicy napływali z różnych stron, w dużej mierze, jak przypuszczamy, z Mazowsza, przy czym rola Wisły jako arterii gospodarczej i osadniczej była bardzo wielka. Warunkiem rozwoju ruchu osadniczego było życzliwe stanowisko i poparcie ze strony jedynego wówczas właściciela Puszczy, władzy książęcej, niewielkie były ciężary na rzecz oddalonych ośrodków kościelnych, jak Łysej Góry czy Sandomierza lub także bliższych, parafii w Świerżach i Teczowie. Gospodarkę określały nie tylko zajęcia związane z eksploatacją lasu, lecz także uprawa roli, rolnictwo i hodowla. Dzięki funkcjonującej już wtedy sieci drożnej, łączącej Puszczę z ruchliwymi ośrodkami, z Mazowszem i ziemią sandomierską, z drogą wiślaną na wschodzie i ośrodkiem radomskim na zachodzie, osadnik mógł nawiązać potrzebne kontakty z dalej położonymi stronami. Ten pomyślny stan rzeczy sprzyjał wejściu na nowy etap rozwoju w XIV wieku.

⁵⁶ Tamże, s. 36 i n.

⁵⁷ Andrzej Żaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1974, s. 513 i n.

⁵⁸ J. Długosz, *Lib. ben...*, III, s. 248; *Księga dochodów...* 1529, s. 351.

Zasadnicze zmiany nastąpiły w połowie XIV wieku, w okresie rządów Kazimierza Wielkiego. Zjednoczenie państwa, uporządkowanie spraw wewnętrznych, wzrost bezpieczeństwa, skuteczna opieka państwa nad życiem gospodarczym przyniosły wnet pomyślne rezultaty, odczuwalne dla wszystkich warstw społecznych. Pojawiły się niemniej i pewne trudności. Wydatki państwa ogromnie wzrosły i zwłaszcza polityka zagraniczna i jej koszty oraz konieczność utrzymania nowego aparatu państwowego zmusiły króla do szukania nowych źródeł dochodu. Presja czynnika ekonomicznego spotęgowała się jeszcze za rządów Ludwika Węgierskiego, gdy ten dla pozyskania szlachty ograniczył podatek gruntowy do dwóch groszy z łanu kmiecego. Wówczas nie odczuwano jeszcze konsekwencji tego kroku, wystąpiły one jednak wyraźnie za panowania królów z dynastii Jagiellonów. Jednym ze źródeł dochodów państwowych miały się teraz stać manipulacje królewskimi dobrami ziemskimi, królewszczynami, które szybko zaczęły przechodzić w ręce prywatne. Płacono nimi za działalność urzędników państwowych, za zasługi wojenne, za poparcie króla w różnych problemach polityki wewnętrznej, za wyjazdy w misjach dyplomatycznych zagranicę.

Największy zasób królewszczyn stanowiły z pewnością puszcze wewnętrzne i graniczne, a wśród nich Puszcza Radomska, najkorzystniejsza, bo w samym sercu państwa położona. Już wcześniej różne rodziny możnowładcze i rycerskie drogą nadań książęcych weszły w posiadanie terenów, przylegających do Puszczy. Teraz nadeszła okazja do wejścia na jej właściwy obszar, do nabywania jej mniejszych czy większych części w tym także — poszczególnych wsi, jakie od dawna tu istniały.

Korzyści z tej „wyprzedaży” dóbr królewskich były jednak obojętne. Zezwolenie na lokacje wsi i miast nowych, na transakcje ziemią, dalej — cła drogowe, czynsze i inne świadczenia pomnożyły niewątpliwie dochody skarbu państwa. Z drugiej strony zwiększyła się liczba ludności kraju, podniósł stan gospodarczy społeczeństwa, stworzone warunki rozwoju gospodarki pieniężnej, do czego zwiększony obrót ziemią walcie się przyczyniał. Wszystko to wpłynęło na stosunki w Puszczy Radomskiej.

Przed wszystkim w ręce prywatne przeszło szereg dawniej założonych wsi. W jej wschodniej części wszystkie właściwie wyliczone przez nas poprzednio wsie w XV wieku miały już szlacheckich właścicieli. W posiadaniu królewskim utrzymał się jedynie klucz zwoleniński czyli wieś Gotardowa Wola, od lokacji miasta zwana już Zwoleniem, Teczów, Bartodzieje, Sucha i Suska Wola. Nie znamy dokładnej daty tego przejścia, pewne jest tylko, że proces ten dokonał się w drugiej połowie

XIV wieku. Rzecz charakterystyczna, że kościoły i głównie klasztory nie skorzystały z tej okazji. Przeciwnie, straciły część swoich posiadłości, które zostały im odebrane i przekazane szlacheckim nabywcom. Przykładem mogą być owe Chechły w pobliżu Czarnolasu, o których pisze Długosz, że zostały klasztorowi odebrane „suorum (tj. króla) officium improba temeritate”, to znaczy w wyniku zuchwalstwa urzędników króla Władysława Jagiełły, najprawdopodobniej starostów radomskich. To oni skonfiskowali zaniedbane dobra klasztorne, aby je przekazać prywatnym nabywcom, których nazwiska wnet pojawiają się w źródłach współczesnych. Jeżeli idzie o Chechły, dotychczas własność Sieciechowa, to w pierwszej połowie XV wieku występują: Piotr, Wojciech, „de Chechel haeredes”⁵⁹, a więc dziedzice Checheł. Jeżeli idzie o klasztor sieciechowski to utracił on więcej jeszcze posiadłości. Długosz podaje, że książęta mazowieccy Ziemowit i Kazimierz cztery wsie, jakie klasztor posiadał na południowym Mazowszu, gdzie własność klasztorna była nie mała po prostu, skonfiskowali, „violenter a monasterio Szczechoviensi abstulerunt”, to znaczy że odebrali mu je przy użyciu siły. Władza państwowa nie cofała się więc przed zastosowaniem ostatecznych kroków, aby zdobyć areal ziemi do sprzedaży. W ten sposób w zakresie stosunków własnościowych dokonała się w drugiej połowie XIV wieku prawdziwa rewolucja. Nasuwa się pytanie o nabywców ziemi, do jakich rodów i rodzin należeli, skąd przybyli w nowe dla siebie strony.

Punktem wyjściowym dla ich ekspansji zdaje się być pas ziem nadwiślańskich. Znajdował się tu, idąc od ujścia Radomki do Wisły pod Świerżami w kierunku południowym, najpierw stary kompleks dóbr klasztoru sieciechowskiego, liczący według Potkańskiego 16 wsi, a na końcu — większa własność Awdańców.⁶⁰ Między tymi skrajnymi punktami rozciągały się wsie innych rodów szlacheckich, raczej drobniejszych i te interesują nas najbardziej, jako że z nich przede wszystkim rekrutować się mogły rodziny, które w poszukiwaniu lepszych warunków zdecydowały się nabywać ziemię w obrębie samej Puszczy. Najwięcej informacji o nich przekazał Długosz i na jego Księdze uposażeń się tu głównie opieramy. Tak więc jako właściciela wsi parafialnej Oleksowa notuje on w połowie XV wieku Jana Gniewosza z rodu Zgrajów, Świerże w jednej trzeciej stanowiły własność Piotra Bielińskiego z rodu Ciołków. Jako dziedzic Serokompli — Janowca występuje w 1422 roku Mikołaj Zaklika⁶¹, od którego około połowy stulecia musiał

ją nabyć notowany przez Długosza Mikołaj Janowski z rodu Serokomłów, właściciel ponadto położonych w pobliżu wsi Przyłęk i Janowice.

Wsie Łęk i Bronowice w parafii Jaroszyn należały do Warsza z Michowa z rodu Rawiczów⁶², Rawicze Jan i Mikołaj posiadali w tejże parafii Sówielczyce i Parchowatkę. Zagęszczenie osad należących do szlachty z tego rodu zdaje się wskazywać, że w parafii Jaroszyn znajdowało się gniazdo rodowe Rawiczów.

Moglibyśmy mnożyć przykłady, wskazując na szybkie przechodzenie wsi nadwiślańskich w ręce prywatne, względnie na rezygnację z nich pierwotnych właścicieli, którzy najwidoczniej przenosili się gdzie indziej.

Dokąd się przenosili? Jednym z możliwych kierunków ich ekspansji była oczywiście Puszcza, i położone w niej stare osady. Znana nam Policzna była w połowie XV wieku własnością Mikołaja Śliza, Awdańca, pobliska Zawada należała do Jana Zawadzkiego również Awdańca, Strykowice były własnością Grocholskich, z których Andrzej uzyskał w 1473 roku królewskie zezwolenie na lokację tej wsi na prawie niemieckim, podobnie jak i niedaleko leżącego Grabowa i Strykowskiej Woli⁶³. Pod sam Radom doszli Rawicze, do których należał położony na południowy-zachód od Tczowa Odechów, własność Prandoty Konińskiego, a pobliska Rawica, chociaż później dopiero lokowana, samą nazwą nawiązuje do tego rodu. Wspomniany Warsz Michowski posiadał pod Radomiem wieś Dąbrówkę w parafii Wierzbica.⁶⁴ Wolno sądzić, że dla zachodniej ekspansji Rawiczów punktem wyjścia było ich rodowe gniazdo pod Jaroszyńcem nad Wisłą. Przemawia za tym przykład Mikołaja Kazimierskiego, Rawicza, który w połowie XV wieku posiadał wieś Świdnik Koniński pod Lublinem, należący do parafii lubelskiej. Korzystając z prawa do dziesięciny „swobodnej”, to jest deklarowanej przez niego samego na rzecz dowolnego kościoła, zdecydował się on świadczyć ją nie lubelskiemu kościołowi parafialnemu, lecz parafii w Jaroszyńcu, rozciągającej się przecież daleko od Lublina a do tego po drugiej stronie Wisły.⁶⁵ Najwidoczniej stamtąd przybył w okolice Lublina i z tamtą parafią czuł się nadal związany. Nie byłoby dziwne, gdyby z gniazda pod Jaroszyńcem kierowali się Rawicze w obu kierunkach: zachodnim w stronę Radomia i wschodnim — ku Lublinowi.

Sprawa Rawiczów interesuje nas i z innego powodu. Był to ród mazowiecki, który według Bartosza Paprockiego, autora herbarza z połowy XVI wieku, miał się przenieść do ziemi sandomierskiej i lubel-

⁵⁹ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Acta Officialia, 6, s. 11; J. Długosz, Lib. ben..., III, s. 272.

⁶⁰ K. Potkański, Puszcza Radomska, s. 141 i 144.

⁶¹ Dokumenty miasta Radomia z lat 1355—1450, wyd. Bożena Wyrozumska, Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego, Radom 1966, s. 37; zob. też J. Długosz, Lib. ben... II, s. 552.

⁶² J. Długosz, Lib. ben..., III, s. 248.

⁶³ Matricularum Regni Poloniae summaria, wyd. Teodor Wierzbowski, I, Warszawa 1905, nr 1038, s. 54. Wymieniona tu Strykowska Wola to z pewnością późniejsze Strykowice Górne.

⁶⁴ J. Długosz, Lib. ben..., II, s. 516.

⁶⁵ Tamże, II, s. 537.

skiej już w XII wieku. Ich pierwotne siedziby miały znajdować się w ziemi rawskiej⁶⁶. Pogląd o mazowieckim pochodzeniu Rawiczów znajduje potwierdzenie w nowszych pracach, tak archeologów, jak to widzieliśmy w monografii Gąssowskiego, jak i historyków.⁶⁷ „Rawicze — czytamy w pracy Mariana Friedberga — przybyli tutaj (tj. w Radomskie) prawdopodobnie z ich niedalekiego głównego gniazda, leżącego na Mazowszu koło Rawy”. W Radomskim ich posiadłości zalicza Friedberg do największych, po Łabędziach i Odrowążach. Czas ich przyjscia nie da się związać z jedną określoną datą, aktywność osadnicza Mazowsza w XI i XII wieku objęła różne ziemie polskie. Trwała zresztą i później i druga połowa XIV wieku przyniosła nową, kolejną falę osadnictwa mazowieckiego, może najsilniejszą z wszystkich dotychczasowych. Objęła ona tym razem również Radomskie i Lubelskie i tym tłumaczyłyby się uwieńczone powodzeniem zabiegi książąt mazowieckich o nadanie im w lenno ziemi bełskiej przez Władysława Jagiełłę. Osią osadniczą stała się Wisła.

Oczywiście nie tylko Rawicze przybyli wtedy z Mazowsza. Obok nich spotykamy na tym terenie przedstawicieli innych rodów mazowieckich. Najpierw Kanimirów, z których Mikołaja Kanimira notują pod rokiem 1417 akta sądu ziemskiego sandomierskiego na jego rokach odbywanych w Radomiu.⁶⁸ Nie wiemy co prawda, jakie wsie tam wtedy posiadał, musiał być jednak liczącym się właścicielem, skoro odgrywał znaczną rolę w sądzie ziemskim. W połowie XV wieku należą do nich wieś Wola Canimiri czyli Wola Kanimirowska pod Radomiem.⁶⁹ Jej właścicielem był wtedy Sędziwój Kanimir herbu Zgraja. Z tego samego rodu pochodził i Jan Gniewosz, który posiadał według Długosza wieś Oleksów nad Wisłą. Mielibyśmy w tym potwierdzenie przypuszczenia, że stąd właśnie, od strony Wisły, kierowało się w stronę Radomia osadnictwo mazowieckie. W końcu XV wieku w posiadaniu Kanimirów znajdowała się Sycyna, względnie część tej wsi, którą na początku XVI wieku odstąpili Kochanowskiemu. Dokonując tej ostatniej transakcji Mikołaj Kanimir w 1525 roku sprzedał Piotrowi Kochanowskiemu, dziedzicowi Czarnolasu, najpierw folwark, a następnie resztę, to jest „bona sua haereditaria videlicet villas Szyczyna et Wola Szyczńska alias Szeliżyna Wola”.⁷⁰

⁶⁶ Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, zebrane i wydane w r. 1584. Wyd. Kazimierza Józefa Turowskiego, Kraków 1858, s. 539.

⁶⁷ Marian Friedberg, *Rozsiedlenie rodów rycerskich w województwie sandomierskim w wieku XV*. (w:) *Pamiętnik Świętokrzyski*, Kielce 1931, s. 92.

⁶⁸ *Zapiski sądowe woj. sandomierskiego...*, s. 142, nr 773.

⁶⁹ „Wola Canimiri, villa sub parochia de Antiqua Radom sita, cuius haeres Sandivogius Canimyr de armis Szgraya...” — J. Długosz, *Lib. ben...*, II, s. 515.

⁷⁰ *Akta sądowe z XVI wieku...*, s. 11.

Kanimirowie nie byli pierwszymi szlacheckimi właścicielami Sycyny. W pierwszej połowie XV wieku posiadali wieś Jan i Henryk „Szyemlya de armis Serpentum”, a więc należący do rodu Wężów czy, jak chce Długosz, Wężyków, z całą pewnością mazowieckiego.⁷¹ Od nich musieli ją nabyć Kanimirowie. Być może do Wężyków należał Mikołaj „de Szyczyna”, zanotowany w aktach sandomierskiego sądu ziemskiego pod rokiem 1418.⁷² Były w tym dowód, że podobnie jak inne wsie w tych stronach, również Sycyna przeszła w ręce prywatne na przełomie XIV i XV wieku.

Równocześnie i Kanimirowie i Rawicze i cała masa drobnej szlachty mazowieckiej zaczęła napływać do ziemi łukowskiej.⁷³ Na skraju zatrzymali się Nałęcz z Leżenic, właściciele Głowaczowa, którzy wywodziли się z ziemi czerskiej⁷⁴, co potwierdza przypuszczenie, że nie tylko ziemia rawska ale i czerska brały udział w tym mazowieckim pochodzie na południe.

Kończąc, pragniemy raz jeszcze podkreślić, że głównym elementem przemian, jakie we wschodniej części Puszczy Radomskiej dokonały się na przełomie XIV i XV wieku, było przejście jej ziemi, lasów i wsi z rąk królewskich we władanie prywatnych właścicieli. Nowe osadnictwo, które w tym czasie tu obserwujemy, to już nie ruch wolnych kmieci, jak to dawne, z przed kilku stuleci, lecz szlacheckie, które obejmowało ziemię wraz osiadłą na niej ludnością. Nowi właściciele, to przede wszystkim szlachta mazowiecka, szeroką falą napływająca najpierw na teren pasa ziem nadiwślańskich, a następnie na zachód, w stronę Radomia, osadzająca się w istniejących w Puszczy wsiach lub zakładająca nowe. Cechą charakterystyczną nowego osadnictwa były folwarki szlacheckie, których siłę roboczą stanowili w dużej mierze dawni mieszkańcy Puszczy, poza tym zaś również chłopscy przybysze z Mazowsza.

⁷¹ J. Długosz, *Lib. ben...*, I, s. 362, B. Paprocki, *Herby...*, s. 364 i n. pisze „O klejnocie starodaunym Wąż, który ma być w polu czerwonym, jabłko w gębie za gałązkę trzyma, w koronie złotej”. I dalej: „W księstwie mazowieckim wiele było ludzi znacznych tej familii”. Długosz wymienił ten ród w swoich herbach Królestwa Polskiego: „Wanszykowye, serpentem lividum in campo rubeo defert...” — *Insignia seu clenodia Regni Poloniae*, (w:) *Opera omnia*, I, Kraków 1887, s. Zapewne do Wężyków należał Mikołaj z Sycyny, zanotowany w aktach sądu sandomierskiego pod r. 1418.

⁷² *Zapiski sądowe woj. sandom.*, s. 226, nr 1930.

⁷³ Stanisław Litak, *Formowanie sieci parafialnej ziemi łukowskiej do końca XVI wieku. Studium geograficzno-historyczne*. *Roczniki Humanistyczne*, 12, z. 2, Lublin 1964, s. 44.

⁷⁴ St. Litak, *Archidiakoniat radomski*, s. 61.

Na fali osadnictwa mazowieckiego XIV i XV wieku napłynęli do ziemi radomskiej Kochanowscy. W literaturze dawno zwrócono uwagę na fakt, że ich rodowy herb, Korwin, mający na tarczy herbowej kruka z pierścieniem w dziobie, w tym istotnym punkcie mocno przypomina inny herb rycerski, mianowicie Ślepowron, gdy zaś szlachta pieczętująca się Ślepowronem mieszkała głównie na Mazowszu, gdzie jej przedstawiciele piastowali różne godności, tedy i wniosek, że „pierwotnym gniazdem Kochanowskich była mazowiecka dzielnica”.⁷⁵ Z różnych aktów sądowych XVI wieku wynika, że jeszcze wtedy różnych Kochanowskich nazywano „Mazurami”. Dla ich proveniencji nie bez znaczenia jest może fakt, że jeszcze w 1564 roku spotykamy jakiegoś Kochanowskiego — jako dziedzica wsi Świerże, gdzie należała do niego połowa tamtejszego jeziora.⁷⁶ Widzieliśmy w tym dowód na to, że w swojej drodze na południe zatrzymali się najpierw w Świerżach, skąd w dalszym marszu wzdłuż Wisły związali się najpierw z Oleksowem, gdzie w 1441 roku był plebanem Prokop Kochanowski,⁷⁷ a jeszcze później przeszli w rejon Czarnolasu. Rzecz ciekawa, że Czarnolas objęty był dziesięciną właśnie na rzecz parafii w Oleksowie.⁷⁸ Należy również zauważyć, że w parafii Jaroszyn znajdowała się wieś Kochanów, wyraźnie nawiązująca do tej rodziny. Wszystko to wskazywałoby na to, że w tych stronach znajdowały się pierwotne siedziby Kochanowskich.

W literaturze ujmuję się tę sprawę inaczej. Korwinowie mieli przybyć z Mazowsza i osiedlić się najpierw w Kochanowie, wsi leżącej w okolicy Skrzynna i Przysuchy, na zachód od Radomia i tam było ich gniazdo najstarsze. Wieś wnet uległa podziałom, sprowadzając właścicieli poszczególnych jej części do rangi drobnej i ubogiej nawet szlachty. Radomskie księgi sądowe XV wieku zanotowały liczne transakcje kupna — sprzedaży tych części, z nich też dowiadujemy się o stosunkach rodzinnych i majątkowych. Z Kochanowa pod Przysuchą mieli Kochanowscy sięgnąć w dalsze strony, w tym także — w stronę Wisły.

Przytoczone wyżej fakty pozwalają jednak na wniosek, że nie między Radomką i Pilicą, lecz w pasie ziem nadwiślańskich szukać należy pierwszych siedzib Kochanowskich. Przeciwników takiej tezy zapytać by najpierw należało, skąd pod Przysuchą powstać mogło żywsze zainteresowanie odległymi stronami nad Wisłą i skąd mogli zdobyć środki na zakup tutaj posiadłości ziemskich. Odwrotnie natomiast, z ośrodków nadwiślańskich pod Oleksowem i Jaroszyńcem blisko było

⁷⁵ R. Pleniewicz, Jan Kochanowski..., s. 8.

⁷⁶ Lustracja woj. sandom., s. 235 i 238.

⁷⁷ R. Pleniewicz, Jan Kochanowski..., s. 8/9.

⁷⁸ Księga dochodów... 1529..., s. 441.

do tego kompleksu wsi, który z Czarnolasem na czele miał się wkrótce stać ich rodzinnym gniazdem.

Co prawda, rozbudowując swój stan posiadania na wschodnim skraju Puszczy nie musieli Kochanowscy sięgać po własność ziemską na jej krańcach zachodnich za Radomiem, tym bardziej że nie była ona dla nich szczególnie atrakcyjna. To też szukając wyjścia z trudności, możemy wysunąć jeszcze jedną możliwość: że istniały dwie linie Kochanowskich, jedna z Kochanowa pod Przysuchą i druga — nadwiślańska. Za takim rozwiązaniem przemawia, jak zobaczymy, szereg argumentów, a najpierw ten, że obie linie należały do różnych, chociaż zbliżonych herbów. Kochanowscy z linii nadwiślańskiej, którą nazwać też można czarnoleską, pieczętowali się herbem Korwin, Kochanowscy z Kochanowa — herbem Ślepowron. Tak było w początkach XV wieku, a dowodów dostarczają akta sądu ziemskiego sandomierskiego z lat 1411 i 1418. Przytoczmy te dowody.

Zapiska z 1411 roku wymieniając świadków w toczącej się sprawie o naganę szlachectwa mówi między innymi o „Predwoyo de Kochanow, de clenodio (Slipo)wron ac proclamatione Buyno...”,⁷⁹ w drugiej analogicznej sprawie w 1418 roku występują jako świadkowie m. n. „Abraham de Kochanow, Mathias de ibidem, proclamationis Boyno et in clipeo babatum super babatho crucem et super crucem dictum ślepy gawron...”.⁸⁰ Nie może prawie ulegać wątpliwości, że chodzi o panów z Kochanowa, o Kochanowskich. Używali oni zatem pierwotnie herbu Ślepowron i to przemawia za ich rodową odrębnością od Kochanowskich herbu Korwin z Czarnolasu. Wynikałoby z tego, że dopiero znacznie później, zarzucając dotychczasowy herb, przyjęli nowy, mianowicie Korwin, a stać się to mogło w czasie, kiedy przez małżeństwo stali się sukcesorami Kochanowskich z Czarnolasu, a więc w końcu XV wieku.

Nasuwa się z kolei pytanie o to, kiedy tak bardzo związany z wielkim poetą Czarnolas znalazł się w posiadaniu Kochanowskich. W literaturze znajdujemy na nie odpowiedź. Wieś miała należeć pierwotnie do rodziny Ślizów herbu Awdaniec, z których Mikołaj wymieniony został przez Długosza jako właściciel Policzny, Piastowa i Wsoli,⁸¹ a współczesne radomskie księgi ziemskie zapisały wsie Sławczyn, Garbatkę, Gródek, Świetlikową Wolę, Czarnolas jako własność Piotra Śliza, który później przejął również trzy wspomniane wsie, zapewne po śmierci Mikołaja. Po nim całość majątku objęły dzieci Piotra, syn Andrzej i trzy córki, z których Barbara wyszła za mąż — zdaniem niektórych badaczy — przed 1470 rokiem za Jana Kochanowskiego z Kochanowa, syna Dominiaka i wtedy dopiero Kochanowscy znaleźli się w Czarnolesie, zresztą nie

⁷⁹ Zapiski sądowe woj. sandom., s. 109, nr 506.

⁸⁰ Tamże, s. 143, nr 785.

⁸¹ J. Długosz, Lib. ben..., I, s. 307.

bez trudności, gdyż między rodzeństwem miało dojść do długotrwałych sporów o spadek po ojcu. Takie stanowisko w tej sprawie zajęli na przełomie XIX i XX wieku badacze życia i twórczości Jana Kochanowskiego, ks. Józef Gacki, Stanisław Windakiewicz i Roman Pleniewicz.⁸² Mieli oni w ręku niektóre zaginione później radomskie księgi ziemskie, z których wyciągi zamieścili w swoich opracowaniach.

Dalszy przebieg wydarzeń przedstawiają oni w ten sposób, że niezadowolony z podziału schedy po ojcu Andrzej Śliz przekazał dobra Janowi Podlódowskiemu z Przytyka i Podlódowa, późniejszemu kasztelanowi żarnowieckiemu, który wszedł w ich posiadanie. Jednocześnie z pretensjami do nich wystąpił Mikołaj z Ostrowa, z rodu Rawiczów, którego w latach 90-tych XV wieku widzimy na stanowisku wojewody sandomierskiego i starosty lubelskiego. Ostatecznie ani Podlódowscy ani Ostrowscy nie utrzymali się przy nich i zmuszeni zostali do ich zwrotu.⁸³ Cały ten kompleks spraw jest dość zawiły i wymaga ponownej bliższej analizy. Pretensje różnych osób do spadku po Piotrze Ślizie muszą bowiem nasuwać pytanie o zasadność praw samych Ślizów do tych dóbr, a więc i o to, kiedy i w jaki sposób znaleźli się oni w ich posiadaniu.

Nie ulega wątpliwości, że duży kompleks majątkowy, obejmujący wsie wyżej wymienione, należał w ostatnich dziesięcioleciach XV wieku do Ślizów. Dowód znajdujemy chociażby w radomskich aktach sądowych, które pod rokiem 1513 zanotowały sprawę, wniesioną przez Barbarę Kochanowską, z domu Ślizównę, wówczas już wdowę po Janie Kochanowskim, przeciwko synom "... occasione bonorum haereditariorum praefatae Barbarae paternorum in villis Zawada, Garbatka, Cuar-nolas, Świetlikowa Wola, Sławczyn, Policzna et Grodek..."⁸⁴ Wynika z tego, że Barbara uważała je za swoje dobra dziedziczne po ojcu. Sąd uznał jej prawa, doprowadzając na ich podstawie do ugody z synami. Analogiczną sprawę wytoczyła Barbara synom w 1511 roku, oskarżając ich o jej usunięcie siłą ze Sławczyna, Zawady i Garbatki, które „wraz z siostrą Anną, żoną Jakuba Dąbrowskiego, w darze od Andrzeja Śliza, swego brata, posiadała”.⁸⁵ Analizując te i inne zapisy sądowe Gacki ustalił, że Piotr Śliz, ojciec wymienionych, dzieląc na łożu śmierci majątek, Andrzejowi przekazał Sławczyn, Zawadę i Garbatkę, Barbarze — Policzną i Czarnolas, Gródek drugiej córce Dorocie, zamężnej za Dobie-

⁸² Ks. Józef Gacki, *O rodzinie Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1869; R. Pleniewicz, *Jan Kochanowski oraz Stanisław Windakiewicz*, Nieznane szczegóły o rodzinie Kochanowskich, *Prace Filologiczne*, I, Warszawa 1885.

⁸³ Tak to przedstawia w skrócie w szczególności R. Pleniewicz, *Jan Kochanowski*, s. 5 i n.

⁸⁴ Akta sądowe z XVI wieku, użyte jako materiał do życiorysu Jana Kochanowskiego, wydał R. Pleniewicz, *Kraków* 1903, s. 7/8.

⁸⁵ Ks. J. Gacki, *O rodzinie Jana Kochanowskiego...*, s. 5/6.

śławem Mysłowskim, a Wsolę i Piastów — trzeciej córce Annie, zamężnej za Jakubem Dąbrowskim.⁸⁶ Przynależność tych dóbr do Ślizów wydaje się więc rzeczą pewną.

Całość majątku Ślizów nie należała z razu do Piotra, ojca Barbary i Andrzeja. Długosz wymienił Policzną, jako własność Mikołaja Śliza, on też posiadał i Piastów i Wsolę.⁸⁷ Informacja o Piastowie i Wsoli zawarta została w tej części dzieła Długosza, która wylicza uposażenie kościołów parafialnych diecezji krakowskiej. Pracę nad tą częścią „rozpoczęto około 1474 roku i kontynuowano do roku 1480”.⁸⁸ Wedle St. Kurasia dla zebrania informacji Długosz wysyłał w teren swoich notariuszy. Nie mogło to uchronić dzieła od błędów, niemniej dawało wysoki stopień prawdopodobieństwa co do tego, że podany właściciel danej wsi znajdował się w chwili spisania przy życiu. Można tedy przyjąć, że Mikołaj Śliz w 1474 roku żył jeszcze i sam zarządzał swoimi wsiami nie odstępując ich nikomu. Nie odstąpił ich w szczególności Piotrowi Ślizowi i jego dzieciom. To też dopiero później mógł Piotr wejść w posiadanie spadku po nim. Fakt ten będzie miał znaczenie dla ustalenia chronologii wydarzeń, które miały miejsce w latach następnych.

Piotr Śliz i Mikołaj, zwany w lubelskich księgach ziemskich siostrzeńcem — filiaster — Piotra, działali zgodnie w latach 60-tych XV wieku. W roku 1470 zjawili się obaj przed sądem ziemskim lubelskim przyznając się do zagarnięcia przemocą wsi Przetoczono, Laskowice i Czolnów w ziemi lubelskiej, należących do podkomorzego lubelskiego i tenutariusza kazimierskiego, Grota z Ostrowa i zobowiązując — pod rygorem utraty wysokiego wadium w wysokości 4 tysięcy grzywien — do ich zwrotu. Dodali do nich dwie nowe wsie, mianowicie Krępę i Charlów, które zdążyli w zagarniętych dobrach założyć.⁸⁹ Świadczyłoby to o tym, że zabór wymienionych wsi musiał dokonać się co najmniej na kilka lat przed 1470 rokiem. Przemawia za tym inny zapis w księgach lubelskich, które 2 stycznia 1470 rokiem zanotowały informację o sporze.⁹⁰ Z tymi sporami wiążemy pretensje Ostrowskich do radomskich dóbr Ślizów. Spory trwały niemal do końca stulecia.

Rzecz niezmiernie charakterystyczna, że w zapisie z 2 stycznia 1470 Mikołaja Śliza określono jako właściciela Policznej, a Piotra jako posiadacza Piastowa, w drugim zapisie z marca tego roku Mikołaj pisze

⁸⁶ Tamże, s. 5. Ustalenia te nie są bynajmniej pewne, zapisy sądowe nasuwają tu różne wątpliwości.

⁸⁷ J. Długosz, *Lib. ben...*, s. 307 i II, s. 534.

⁸⁸ Stanisław Kuraś, *Regestrum Ecclesiae Cracoviensis. Studium nad powstaniem tzw. Liber beneficiorum Jana Długosza*, Warszawa 1966, s. 40.

⁸⁹ WAPL, Terr, lubl., 8, k. 115.

⁹⁰ Tamże, 5, k. 244.

się z Piastowa, Piotr zaś — ze Sławczyna. Najwidoczniej wtedy dopiero dokonali statecznego podziału majątku.

Na kwestię, kiedy Ślizowie weszli w posiadanie całego kompleksu majątkowego, który po śmierci Piotra znalazł się w ręku jego syna i córek, rzucając światło wydarzenia ostatnich dziesięcioleci XV wieku.

Z nich na pierwszym miejscu wymienić należy ugodę między Andrzejem Ślizem, synem Piotra z jednej strony i Janem z Podlodowa z drugiej, zawartą w 1488 roku.⁹¹ Na jej podstawie Andrzej, określany jako dziedzic Sławczyna, Policzny i Gródka oddawał Podlodowskiemu Policzną i Gródek wzamian za 2 łany gruntu we wsi Oblas i 1000 grzywien. Wynikają z tego pewne wnioski.

Najpierw wyjaśnia się postępowanie Andrzeja Śliza, który najwidoczniej potrzebował pieniędzy i dlatego rozpoczął wyprzedaż ojcowizny. Wyjaśnia się dalej chronologia wielu wydarzeń, a przede wszystkim sprawa prawdopodobnej daty śmierci Mikołaja i Piotra Ślizów. Musieli oni zejść ze świata między 1475 i 1488 rokiem, Mikołaj wcześniej, skoro według Długosza żył jeszcze w 1474 roku, Piotr później i to krótko przed 1488 rokiem, skoro wtedy Andrzej wszedł w rolę sukcesora majątku po ojcu i przystąpił do sprzedaży niektórych wsi. W żadnym wypadku śmierć Piotra nie mogła nastąpić przed rokiem 1470, jak to przyjmował Roman Plenkiewicz,⁹² także przesunięcie przez tego autora niektórych wydarzeń z lat 90-tych XV wieku przed rok 1470 nie jest uzasadnione.⁹³

Należy przyznać, że Andrzej nie chciał krzywdzić siostr. W 1491 roku a więc wnet po transakcji z Podlodowskim, przekazał im wieś Wsole, którą określił jako odziedziczoną po ojcu i Piastów, który miał po Mikołaju.⁹⁴ Mogłoby z tego wynikać, że po śmierci ojca przejął całość majątku we własny zarząd, gdy siostry były — być może — małoletnie, a następnie stopniowo przekazywał im to, co się im w spadku po ojcu należało. Gdyby ten domysł był słuszny, wtedy należałoby też przyjąć, że małżeństwo jego siostry Barbary z Janem Kochanowskim nastąpiło nie przed 1470 rokiem, jak przypuszczał Plenkiewicz, lecz znacznie później i że fakt ten umieścić by należało około 1488 roku. Wolno byłoby nawet przypuszczać, że owe 1000 grzywien, otrzymane wtedy od Podlodowskiego, było potrzebne na posag dla siostry.

⁹¹ J. Gacki, O rodzinie Jana Kochanowskiego, s. 1—3.

⁹² R. Plenkiewicz, Jan Kochanowski, s. 13.

⁹³ Sądził on, że teksty akt sądowych, wymienające osoby, piastujące urzędy w latach 90-tych XV wieku, to tylko wyciągi z akt wcześniejszych, sporządzonych ok. 1470 roku.

⁹⁴ „*recognovit... quia eis inscripsit et donatione perpetua dedit et assignavit villas suas haereditarias videlicet Wssola paternam et Piastow, quae sibi cessit post fratrem patrualem olim Nicolaum Sliss...*” — St. Windakiewicz, Nieznane szczegóły..., s. 215.

Bardzo wiele światła na te sprawy rzucają akta sądowe z lat 90-tych XV wieku, w szczególności — radomskie. Spotykamy w nich między innymi rezygnację synów Jana Podlodowskiego, kasztelana żarnowieckiego, mianowicie Jana, Mikołaja, Feliksa, Pawła i Zbigniewa, piszących się z Przytyka, ze wsi Policzna, Gródek i Ruda, które ich ojciec otrzymał od Andrzeja Śliza. Rezygnacja dokonana został na rzecz właśnie Andrzeja i jego trzech siostr, Barbary, Doroty i Anny.⁹⁵ W aktach nie podano dokładnej daty tego kroku Podlodowskich, nie ulega jednak wątpliwości, że był on możliwy dopiero po śmierci kasztelana, która nastąpiła w 1497 roku i to wnet po objęciu spadku po nim. Słusznie tedy J. Gacki, który akt ten w swojej pracy zanotował, umieścił rezygnację Podlodowskich z dóbr Ślizów pod tym właśnie rokiem.⁹⁶

Gacki podał ponadto pełniejszą wersję odnośnego zapisu, dodając informację, że wzamian za rezygnację młodych Podlodowskich z Policzny, Gródka i Rudy, Andrzej Śliz i jego siostry złożyli oświadczenie o wycofaniu wszelkich własnych pretensji do Podlodowskich „o trzymanie Sławczyna, Czarnolasu i innych dóbr, które ich ojciec lub oni sami zabrali”. Wynika z tego najpierw to, że także inne wsie Ślizów, oprócz trzech wymienionych wyżej, dostały się Podlodowskim, a następnie — że nie chodziło tu tylko o nabycie uprawnień, lecz o faktyczny zabór majątku Ślizów.

Rzecz niezmiernie charakterystyczna, że rezygnacja Podlodowskich nastąpiła przed sądem ziemskim, do którego z tą sprawą zwrócili się młodzi Ślizowie, z czego wniosek, że nie była całkiem dobrowolna lecz w pewnej mierze wymuszona decyzją sądu. Z rezygnacją nie łączyła się żadna rekompensata dla Podlodowskich, co pozwala na wniosek, że nie mieli oni żadnych tytułów prawnych do wymienionych wsi. Wygląda na to, że Andrzej Śliz przekazywał w 1488 roku kasztelanowi Podlodowskiemu kilka wsi tylko w charakterze czasowo określonego zastawu, najprawdopodobniej jako gwarancji zwrotu pożyczki pieniężnej.

Nie tylko Podlodowscy wystąpili w swoim czasie z pretensjami do dóbr po Mikołaju i Piotrze Ślizach. Z analogicznymi pretensjami zgłosili się Ostrowscy w osobie wojewody sandomierskiego i starosty lubelskiego Mikołaja z Ostrowa, syna znanego nam już Grota. Informuje o tym akt ugody, zawartej przed radomskim sądem ziemskim między Andrzejem Ślizem i jego siostrami z jednej strony i Mikołajem z Ostrowa z drugiej. Dokładna data ugody, której tekst znamy z wyciągu drukowanego w materiałach St. Windakiewicza,⁹⁷ nie została podana, są podstawy do przypuszczania, że została ona zawarta w 1497 roku.

⁹⁵ Tamże, s. 214.

⁹⁶ J. Gacki, O rodzinie..., s. 4.

⁹⁷ St. Windakiewicz, Nieznane szczegóły..., s. 214.

Mikołaj z Ostrowa został w tekście nazwany wojewodą sandomierskim, skoro zaś objął ten urząd w 1497 roku, wolno przypuszczać, że nie wcześniej jak w tym roku ugoda mogła dojść do skutku. Za tym rokiem przemawia i to, że sprawa trafiła do sądu z pozwu Ślizów, którzy w tym samym roku — jak widzieliśmy — analogiczny proces wytoczyli Podłodowskim. Sąd ziemski radomski i w tym wypadku obwarował wyrok rygorem utraty wadium w wysokości 4 tysięcy grzywien.

Wyrok był korzystny dla Ślizów. Mikołaj z Ostrowa musiał uznać za nieważne wszystkie tytuły prawne, jakie wysuwał do wsi Sławczyn, Policzna, Gródek, Garbatka, Czarnolas i Świetlikowa Wola. Unieważniał jednocześnie wszelkie dokumenty, jakie w swoim sporze ze Ślizami doręczył w sądach i które znajdowały się w sądowych aktach — in quibuscunque actis judicialibus. — Nie podano w zapisie, jakie to były dokumenty i w jakich sądach je przedstawiono. W zamian Ślizowie unieważniali wszelkie własne tytuły prawne do lubelskich dóbr wojewody, Przytoczna, Laskowic, Czołny, Krępy i Charłowa.

Na pytanie, kiedy rozpoczęły się spory Ślizów z Ostrowskimi, daliśmy odpowiedź już wyżej. Musiało to być przed rokiem 1470, kiedy zatarg na tle zaboru kilku lubelskich wsi Grota z Ostrowa rozstrzygnął lubelski sąd ziemski. Sąd lubelski ograniczył się jedynie do rozpatrzenia sporu o wsie, położone w ziemi lubelskiej, inne go nie interesowały. Jednocześnie jednak, jak widać, spór przybrał szersze rozmiary i objął również wsie, jakie Ślizowie posiadali w ziemi radomskiej i w szczególności kompleks, leżący w rejonie Czarnolasu i Policzny. Jakie prawa mogli mieć Ostrowscy do tych dóbr, nie wiadomo, podnosząc je kwestionowali jednak także prawa Ślizów.

Wyrok sądu radomskiego z 1497 roku przesądził tę sprawę. Panowie z Ostrowa wycofali się z wszystkich pretensji do wymienionych wsi, nie otrzymując, co badzo ważne, żadnej właściwie rekompensaty. Świadczyłoby to o tym, że pretensje te nie były na niczym oparte. Ślizowie zaś dopiero teraz zdobyli pewną podstawę prawną pod własny stan posiadania w tych stronach.

W świetle analizowanych wyżej świadectw źródłowych podstawa ta nigdy dotychczas nie była właściwie jasna. W 1470 roku Mikołaj Śliz miał tu tylko Policzną, Piotr Śliz — Sławczyn⁹⁸. Dopiero później dowiadujemy się o nagłym powiększeniu majątku Ślizów w tych stronach. Wynikałoby z tego, że dopiero może w latach 60-tych XV wieku pojawili się tutaj, gdy przedtem ich gniazdem rodzinnym zdają się być Piastów i Wsola, leżące nieco na północ od Radomia. W chwili śmierci, która nastąpiła, jak przypuszczamy, około roku 1475, Mikołaj posiadał Wsolę i Piastów, pozostał więc przy rodzinnym majątku, na wschodzie zatrzymując tylko Policzną. Stwierdza to wyraźnie Jan Dłu-

⁹⁸ Zob. przyp. 89 i 90.

gosz. Piotr Śliz rozszerzył swój stan posiadania na wszystkie pozostałe wsie kompleksu czarnoleskiego, po śmierci Mikołaja przejmując także schedę po nim, aby ją następnie przekazać swoim sukcesorom. Zabiegi Piotra Śliza o wspomniany kompleks majątkowy musiały mieć wątpliwe podstawy, skoro jednocześnie z pretensjami do niego wystąpili panowie z Ostrowa. W tym stanie rzeczy i z uwagi na późne nabycie majątności przez Ślizów, nasuwa się pytanie, do kogo ona należała przed nimi.

Szukając odpowiedzi zwracamy uwagę najpierw na procesy między Barbarą Kochanowską z domu Ślizówną z lat 1511 i 1513 i jej synami, którzy wyraźnie nie uznawali jej praw do spornych wsi, do których wysuwała pretensje jako dziedzictwa po swoim ojcu, czyli po Piotrze Ślizie. Była to aluzja do ich bezprawnego nabycia przez Piotra. Następnie nie jest może przypadkowa zbieżność chronologiczna między korzystnymi dla młodych Ślizów procesami z Podłodowskimi i Ostrowskimi z lat 90-tych i małżeństwem Barbary Ślizówny z Janem Kochanowskim z Kochanowa, tak jakby wejście Kochanowskiego do rodziny Ślizów wzmocniło ich prawa. Wreszcie kompleks czarnoleski graniczył „o miedzę” z nadwiślańskimi posiadłościami drugiej linii Kochanowskich, którą określiliśmy poprzednio jako linię „nadwiślańską”. Ich wczesne zainteresowanie tymi stronami byłoby u tych właśnie Kochanowskich najzupełniej zrozumiałe.

Wszystko to pozwala na wniosek, że to Kochanowscy tej nadwiślańskiej linii byli przed Ślizami właścicielami Czarnolasu i wsi z nim związanych. Nie będziemy być może dalecy od prawdy przyjmując, że wymarcie tej linii Kochanowskich wywołało dążenie niektórych innych rodzin, w tym Ślizów i Ostrowskich, do zagarnięcia spadku. Kochanowskim z Kochanowa nie udało się wtedy go objąć i dopiero małżeństwo przedstawiciela tej linii, Jana Kochanowskiego z Barbarą córką Piotra Śliza otwarło drogę do opanowania tego kompleksu majątkowego. Dopiero też teraz ród Kochanowskich z Kochanowa, który wedle Plenkiewicza „w XV wieku tonie jeszcze w gminie szlacheckim” awansuje do rzędu szlachy zamożnej, liczącej się w państwie. Po tamtej linii pozostały związki z Oleksowem nad Wisłą, dziesięcina na rzecz tamtejszego kościoła i przede wszystkim herb Korwin, który nowi właściciele przyjęli w miejsce dotychczasowego herbu Ślepowron. Nową rezydencją miał się stać Czarnolas, nie zaś ani pobliska Policzna, którą w początkach XVI wieku odstąpili Białaczowski, ani nabyta wtedy od Kanimirów i innych właścicieli — Sycyna.⁹⁹

⁹⁹ Szczegóły w pracy R. Plenkiewicza, Jan Kochanowski..., s. 22 i n. Możliwe, że dobra linii „nadwiślańskiej” przeszły do Ślizów drogą małżeństwa ostatniej Kochanowskiej z — najprawdopodobniej — Piotrem Ślizem. Wszak jego córka Barbara powołuje się w 1513 r. na swoje „dziedziczne” prawa do nich — po ojcu (zob. przyp. 84).

Należy dodać, że Kochanowscy byli najprawdopodobniej założycielami Czarnolasu. Czas lokacji wsi nie da się co prawda dokładnie ustalić, ale umieszczanie go w zapisach urzędowych z reguły na końcu listy wszystkich wsi całej włości, po Świetlikowej Woli, pozwala na wniosek, że był z nich osiedlem najmłodszym. Początki wsi o nazwach, typowych dla tych stron, jak Świetlikowa Wola, Gotardowa Wola, Głuska Wola, Wilczowola, lokuje się zazwyczaj, za Potkańskim, w II połowie XIV wieku, to też młodszy od nich Czarnolas mógł być założony w początku XV wieku, w okresie szybkiego powstawania folwarków szlacheckich, za czym przemawia to, że jeszcze w 1529 roku istniał tu tylko folwark, brak zaś było wsi chłopskiej.

GOSPODARCZE I SPOŁECZNE PRZEOBRAŻENIA WSI

Wielki ruch osadniczy zreformował wnet strukturę wsi, zwiększył liczbę mieszkańców. W 1325 roku parafie istniały tylko nad Wisłą, w Oleksowie, Jaroszynie, Serokomli (Janowcu), Chotczy, Solcu — do połowy XV wieku powołano dalszy ich szereg z siedzibami w Zwoleniu, Ciepeliowie, Wielgiem, Sucheju, Odechowie, a więc na zachód od tamtych. W drugiej połowie XV wieku doszła do nich już tylko jedna parafia.¹⁰⁰ Dowodzi to, że największe nasilenie akcji osadniczej przypada na drugą połowę XIV i pierwszą połowę XV wieku. Potem widzimy tylko wysiłki nad umacnianiem niedawno powstałych wsi. Rzecz charakterystyczna, że dobrze położona Policzna jeszcze w 1529 roku miała tylko nowo założoną kaplicę — *noviter erectum oratorium* — co tłumaczymy niechęcią Kochanowskich, związanych, jak podkreślaliśmy, z parafią w Oleksowie.

Zarówno stare wsie, zorganizowane na tzw. prawie polskim, jak i nowe otrzymały teraz nowy wzór organizacyjny zwany prawem niemieckim. Sprowadzało się ono głównie do nadania mieszkańcom pewnych uprawnień, składających się na rodzaj samorządu, na którego czele stał sołtys. Wszystkie wsie, posiadające łany „kniece”, tak właśnie były zorganizowane, a więc Tczów, Brzezinki, Bartodzieje, Sycyna, Policzna, Strykowice, Sarnów, aby wymienić najbardziej nas interesujące. Tak było we wsiach szlacheckich i w królewskim kluczu zwoleniskim. Instytucje kościelne nie posiadały swoich wsi i ograniczały się do pobierania dziesięcin. Poszczególne łany, należące do uposażenia plebana w Zwoleniu, uprawiane były najprawdopodobniej przez własną czeladź.

Dla założenia wsi na prawie niemieckim właścicielowi potrzebny był tzw. zasadzca, który potrafił zwerbować i sprowadzić osadników, wymierzyć grunty w systemie trójpółowym, a następnie — już jako sołtys — ściągać z nich czynsz i wykonywać czynności administracyjne i sądowe. Istnienie we wsi sołtysa jest dowodem, że wieś została nie-

zbyt dawno założona i że znajduje się jeszcze w trakcie organizacji. Jak przedstawia się sprawa sołtysów w tych stronach?

Zacznijmy od stwierdzenia, że sołtysi z nadania ziemi przez właściciela i pobieranych następnie dochodów wnet dorobili się dużych, kilkułanowych gospodarstw, a ich pozycja gospodarcza i prawo odbywania służby wojskowej nadały im charakter odrębnej grupy społecznej, daleko mającej jeszcze do warstwy szlacheckiej, ale wyniesionej wysoko ponad ogół ludności chłopskiej. Z badanego terenu zachował się dokument lokacyjny wsi Brzezinki Stare, leżącej w pobliżu Tczowa, a w nim określone zostały typowe warunki pozycji i dochodów sołtysa¹⁰¹. Posiadała sołtysa wieś Bartodzieje. Z pewnością ogromna większość wsi lokowanych zarządzana była przez sołtysów.

Ale już w połowie XV wieku, kiedy powstało tylekroć tu wymieniane dzieło Jana Długosza, sołtysa spotykamy tylko w Bartodziejach. W żadnej innej wsi Długosz o sołtysie nie wspomina. Nie wymienił go nawet przy opisie Brzezinek, gdzie urząd ten istniał kilkadziesiąt lat wcześniej. Nie da się wyjaśnić tego zjawiska inaczej, jak wysuwając przypuszczenie, że został on we wszystkich wsiach zlikwidowany. Wiemy też dlaczego go zniesiono. Sołtysi dokonali faktycznej przebudowy wsi, sprowadzili osadników, poszerzyli jej areal, pomierzyli grunty i przeprowadzili regulację w systemie trójpółowym, dokonali wewnętrznej organizacji. Wypełnili zatem zadania, do którego byli powołani i więcej nie byli właścicielowi potrzebni. Właściciel szukał teraz formy innej, bardziej dla niego opłacalnej organizacji wiejskiej i znalazł tę formę: był nią folwark pański, własne gospodarstwo właściciela. I dotąd posiadał on we wsi małą „rezerwę” gruntową, obecnie chciał ją maksymalnie powiększyć, aby stworzyć wielkie gospodarstwo towarowe, nastawione na sprzedaż zboża i eksport. Znosząc instytucję sołtysa, mógł przejąć jego gospodarstwo i przyłączyć je do folwarku.

Na naszym terenie utrzymał się tylko jeszcze sołtys w Bartodziejach. Zgodnie z tym, co wyżej powiedziano, musiał być widocznie jeszcze potrzebny, gdyż zadanie, do realizacji którego go powołano, nie zostało jeszcze skończone. Wnioskujemy stąd, że Bartodzieje były wsią nową, niedawno założoną.

Okres wsi samorządnej z własnym sołtysem na czele trwał więc tutaj stosunkowo krótko, bo nie całe sto lat. Proces jej przekształcenia w wieś folwarczno-pańszczyźnianą dokonał się głównie drogą wykupu sołectw z uzasadnieniem, jak głosił odnośny akt prawny, że sołtys „był krnąbrny i nieużyteczny”. Nieużyteczny czyli już niepotrzebny.

W ten sposób pojawiły się folwarki we Tczowie, Bartodziejach, Brzezinkach, Sucheju, Czarnej, Zawadzie, Sycynie i wyraźnie notuje je Jan

¹⁰⁰ Przemysław Szafran, *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej w Lubelskiem*, Lublin 1958, mapa.

¹⁰¹ Zbiór dokumentów małopolskich, wyd. Irena Sułkowska-Kuraś i Stanisław Kuraś, cz. VI, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1974, nr 1556, s. 61/62.

Długosz w połowie XV wieku.¹⁰² Stworzyły one szlachcie szanse bogacenia się i stąd szybka tendencja do powiększania ich areału. Po wchłonięciu gruntów sołtysich, przyszła wnet kolej na grunty chłopskie, których część właściciel odbierał użytkownikom dotychczasowym i przyłączał do folwarku. Proces ten nosi nazwę „rugów” chłopów z ziemi. Potwierdzenie tego, że miały one miejsce także w naszych stronach, widzimy chociażby ze zmniejszania się dziesięciny z łańów kmiecych. Tak więc Tczów płacił dziesięcinę, według Długosza, w wysokości 22 grzywien, a w 1529 roku, według Księgi dochodów beneficjów kościelnych — 18 grzywien. Sycyna — w połowie XV wieku 6 grzywien, a w 1529 roku — 5 grzywien. W Brzezinkach wynosiła ona w połowie XV wieku 13 grzywien, a w 1529 roku — tylko 3 grzywiny. Nie sposób wyjaśnić tego zjawiska inaczej, jak przyjmując, że część gruntów chłopskich przeszła w tym czasie w posiadanie folwarków. I istotnie dziesięcina w folwarków odpowiednio wzrasta, chociaż trudno o dokładne liczby, gdyż Długosz nie podał wysokości dziesięciny, płaconej z gruntów folwarkowych. Notuje ją dopiero Księga dochodów z 1529 roku.

Nie tylko zresztą tą drogą następowało powiększanie areału ziemi należącej do folwarku. Niewyczerpany jej zasób stanowiła wtedy jeszcze Puszcza i folwarki wnet sięgnęły po nią, przeprowadzając na szeroką skalę karczunek lasu i biorąc uzyskane w ten sposób grunty pod uprawę. Łatwo tu o przykłady. Tczów, posiadał według rejestru z 1532 roku 19 łańów kmiecych, czyli tylko o jeden łań mniej niż w połowie XV wieku. Ale jednocześnie ten sam rejestr stwierdza istnienie tu dużego i bardzo dochodowego folwarku królewskiego, z czego wniosek, że swoje grunty zdobył on przede wszystkim po przez karczunki. Podobnie było z folwarkiem królewskim w Zwoleniu.¹⁰³ Proces ten musiał być i szybki i powszechny, skoro ogólna powierzchnia Puszczy Radomskiej — podobnie zresztą jak i innych puszczy w kraju, właśnie wtedy tak bardzo się zmniejszyła.

Już przejście na prawo niemieckie przyniosło chłopskim mieszkańcom Puszczy nowe ciężary w porównaniu z warunkami, jakie tu dotychczas posiadali. To też protestowali przeciw tym ciężarom i odwoływali do swojego dotychczasowego właściciela, czyli króla. Charakterystyczne jest w tym względzie zatwierdzenie dotychczasowych przywilejów wsi Jedlnia pod Radomiem przez króla Władysława Jagiełłę w 1391 roku.¹⁰⁴ Z dokumentu królewskiego wynika, że dotychczasowe ciężary polegały na daninie składanej z pożytków, uzyskanych w wyniku eksploatacji lasu, głównie była to dań miodowa. Jedlnia mogła

być dotąd na wyjątkowych warunkach, nie jest jednak wykluczone, że mamy tu przykład ogólniejszego procesu, polegającego na próbie uzyskania przez nowych, prywatnych właścicieli czy zarządców dóbr większych korzyści drogą narzucania mieszkańcom Puszczy większych ciężarów, w tym zwłaszcza w robociźnie, związanej z wyrębem lasu i zakładaniem nowych osad.

Powstanie folwarków i ich potrzeby w zakresie siły roboczej musiały jeszcze bardziej wpływać na zwiększanie ciężarów, głównie robocizny, tzw. pańszczyzny. W XV wieku nie były one jeszcze na tyle dotkliwe, aby miały powodować upadek czy regres gospodarstwa chłopskiego i całych wsi kmiecych. Znajdowały się one ciągle jeszcze w rozwoju i to sprawiło, że rodzinne strony Jana Kochanowskiego były w tym czasie zamożne i dobrze zagospodarowane.

OŚRODEK MIEJSKI — ZWOLEŃ

Na powstanie i szybki rozwój wsi Gotardowa Wola, położonej w samym centrum strykowskijskiej polany osadniczej, wpłynęło niewątpliwie jej położenie na skrzyżowaniu dróg: jednej zmierzającej z Radomia do Serokomli — Janowca nad Wisłą i drugiej, idącej z południa, od Opatawa i Ciepeliowa na północ w stronę Kozienic i dalej, na Mazowsze. Ono też spowodowało wcześniejsze powstanie tu ośrodka parafialnego¹⁰⁵, i — przede wszystkim — nieco późniejszą lokację miasta, nazwanego już Zwoleniem, w 1425 roku. Znaczenie drogi Radom — Kazimierz łatwo zrozumieć, jeżeli się weźmie pod uwagę jej ogromne ożywienie w drugiej połowie XIV wieku, kiedy nabrała ona znaczenia dla handlu Wrocławia z Rusią. Przyłączona do Polski za Kazimierza Wielkiego Ruś Czerwona stała się dla kupców europejskich magnesem. Przez nią prowadziły drogi do miast czarnomorskich, skupiających wówczas większość wymiany towarowej z dalekim wschodem. Stąd zabiegi kupców wrocławskich o połączenie ze Lwowem, który był prawdziwym monopolistą w tej dziedzinie. Najczęściej dotychczas wykorzystywana droga przez Kraków była nierównie mniej korzystna, gdyż Kraków posiadał prawo składu, zobowiązujące kupca obcego do wystawienia tu całego wiezionego towaru na sprzedaż. Wrocław i cały Śląsk znajdowały się zaś w obrębie państwa czeskiego. Droga radomsko-lubelska takich trudności nie stwarzała. Właśnie dzięki niej Radom uzyskał w tym czasie prawo miejskie, rozwinął się także Janowiec — Serokomla oraz Kazimierz, gdzie znajdowały się przeprawy przez Wisłę.¹⁰⁶ Pomyślnie wpłynęła ona na rozwój leżących przy niej czy w pobliżu wsi.

¹⁰² J. Długosz, Lib. ben., I, s. 307 i 362; II, s. 530.

¹⁰³ K. Myśliński, Zwolen w średniowieczu..., s. 55.

¹⁰⁴ Matricularum Regni — ...summaria..., III, suplement, nr 56, s. 192.

¹⁰⁵ K. Myśliński, Lublin a handel Wrocławia z Rusią w XIV i XV wieku, Rocznik Lubelski, III, 1960.

Nie drogi jednak uważać trzeba za główną przyczynę miejskiego awansu Gotardowej Woli. Znaczenie podstawowe przypisać należy innemu czynnikowi, na który nowsza nauka kładzie główny nacisk. Był nim tzw. rynek lokalny, to jest istnienie szerokiego zaplecza osadniczego, z którego miasto czerpać mogło surowce i żywność i odwrotnie — gdzie rzemieślnik i kupiec mógł zbywać własny towar i liczyć na odbiorcę usług miejskich. Okolice Zwoleń, które nazywamy tu rodzinnymi stronami Kochanowskiego, stanowiły taki rynek lokalny. Dzięki niemu mógł powstać zwoleński ośrodek miejski i tu uzyskiwał on warunki swojej miejskiej egzystencji. Ożywienie dróg było więc czynnikiem sprzyjającym, ale tylko dodatkowym. Dodajmy, że tutejszy rynek lokalny był rozległy: między Radomiem a Wisłą nie było żadnego innego miasta. Pierwszym był dopiero Kazimierz nad Wisłą.

W tych warunkach zapewnione były duże dochody miasta i jego mieszkańców, także rolników, których niemała liczba miała swoje grunty w obrębie przyznanych miastu w przywileju lokacyjnym stu łanach ziemi. Najwięcej wzrosły dochody wójta dziedzicznego, będącego najprawdopodobniej zrazu również zarządcą tutejszego klucza dóbr królewskich. Wójt posiadał nie tylko czterolatanowe gospodarstwo własne, ale mógł również na zasadzie wyłączności otwierać kramy sprzedażne na rynku oraz uruchamiać młyn czy łaźnię miejską. Miał udział w ściąganych czynszach, oraz opłatach i karach sądowych. Pobierał opłaty targowe. Był więc potentatem finansowym, a jego prawa i dochody mogły znęcić niejednego szlachcica. To też istotnie w pierwszych dziesięcioleciach po lokacji widzimy na tym stanowisku najpierw szlachcica Jana Cielątkę, piastującego również pewne godności na dworze królewskim, po nim innego polityka i dworzanina królewskiego Jana Wężyka, w latach siedemdziesiątych sprawuje urząd szlachecka rodzina Kobyleńskich. Dopiero w końcu XV wieku wójtostwo przeszło do rąk ludzi o mniejszym znaczeniu, chociaż także szlacheckiego pochodzenia: byli to poprzedni wójtowie w Łagowie i Przylęku. Łączyć by to należało ze zmniejszeniem się rangi urzędu wójtowskiego i wysunięciem na czoło powstałej zapewne dopiero w tym czasie rady miejskiej.

Zarządzając także, jak przypuszczamy, kluczem dóbr królewskich, do którego wchodziły poza Zwoleńmi wsie Tczów, Bartodzieje, Sucha i Suska Wola, byli wójtowie zwoleńscy bardzo blisko związani ze starostami radomskimi i radomskimi kaszelanami, wśród których widzimy wybitnych polityków ówczesnej Polski, blisko związanych z dworem królewskim i znanych jako uczestników najważniejszych wydarzeń życia politycznego, jak np. ruch husycki. Wymienić tu można Grzegorza z Branic czy Hinczę z Rogowa. Pierwszy był kasztelanem radomskim, drugi piastował urząd podskarbiego Królestwa za rządów Kazimierza

Jagiellończyka. Dzięki ich protekcji mogli wójtowie zwoleńscy uzyskać dla miasta szereg przywilejów, przede wszystkim na targi tygodniowe, a w 1488 roku także na dwa jarmarki roczne.¹⁰⁷ Uzyskanie tego ostatniego wiążemy raczej już ze staraniami rady miejskiej, właściwego organu samorządu miasta, która na przełomie stuleci rzeczywiście stała się właściwym reprezentantem miasta. W każdym razie nie wójt, a rada miejska uchwałała tzw. podatek koronacyjny, nakładany zwyczajowo przy wyborze nowego króla, w tym wypadku — Zygmunta Starego. Wytworzenie się samorządu było widowym dowodem szybkiego rozwoju miasta.

Przyczynił się do niego handel dalekiego zasięgu na drodze radomsko-lubelskiej. Już dokument Władysława Jagiełły z 1422 roku zobowiązywał kupców jadących z Rusi do podróżowania „nie inną drogą jak przez Radom”, przyczym wymieniał wiezione z Rusi towary. Były to w pierwszym rzędzie воск, futra i inne towary wschodu oraz towar najbardziej masowy, jakim były woły, tysiącami pędzone do przemysłowych ośrodków w krajach zachodnich.¹⁰⁸ Kupieckie karawany i stada wołów przechodziły przez Zwoleń i chociaż był to handel tranzytowy, to przy jego masowości dawał on miastu znaczne korzyści różnego rodzaju.

Warunkowany przez rozwój okolicy i licznych nowych lub zreorganizowanych osad wiejskich wzrost miasta stał się z kolei czynnikiem oddziałującym korzystnie na sytuację wsi, które w mieście znalazły swój główny ośrodek gospodarczy i kulturalny, a w pewnej mierze i polityczny. W tym ostatnim punkcie chodzi mniej o ludność wiejską, która w życiu politycznym kraju w małym tylko stopniu uczestniczyła, a więcej o szlachtę, która pod względem politycznym była zapewne związana z kierunkiem, reprezentowanym przez starostów radomskich i ich zwoleńskich eksponentów, tutejszych zarządców dóbr królewskich, a za ich pośrednictwem — z polityką Jagiellonów.

Zakończenie

Zbierając krótko wnioski i ustalenia tej pracy, chcemy przede wszystkim raz jeszcze stwierdzić wczesny, bo sięgający XII wieku ruch osadniczy w Puszczy Radomskiej, co przeczy tezie o jej pustce i niemal naturalnym wyglądzie. Stanowiąc do połowy XIV wieku własność książęcą była ona celem, do którego zmierzały z różnych powodów liczne rodziny i całe grupy ludności chłopskiej, osadzające się tutaj i utrzymujące z eksploatacji lasu i rolnictwa. Było to osadnictwo wolnych kmieci. Połowa XIV wieku przyniosła nową falę osadnictwa, tym razem

¹⁰⁷ *Matricularum Regni...* summaria; I, nr 1931, s. 100.

¹⁰⁸ *Zbiór dokumentów małopolskich...*, III, nr 840, s. 327.

szlacheckiego. W ręce nowych właścicieli przeszły wielkie połacie Puszczy i większość starych osiedli. Na przełomie stuleci powstały liczne nowe osady, na stare — spadły nowe nieznane dotychczas ciężary i powinności. Ratował je prawem niemieckim regulowany samorząd wiejski. Nie na długo jednak. Jego rola skończyła się około połowy XV wieku, kiedy z inicjatywy właścicieli powstał ruch zakładania folwarków szlacheckich, przekreślający w dużej mierze samorządność wsi i wprowadzający poddaństwo chłopów. Materialne położenie ludności chłopskiej mimo to aż do końca XV wieku nie pogorszyło się na tyle, aby można było mówić o upadku wsi, uciążliwe darmowe powinności pańszczyźniane były ograniczone. Rozwijające się folwarki znacznie polepszyły materialną sytuację szlachty. Dały się odczuć dodatnie skutki ożywienia na przebiegających przez Puszcę drogach handlowych, zwłaszcza na międzynarodowej trasie handlu ruskiego, którą tu nazywamy drogą radomsko-lubelską. Wykładnikiem aktywizacji życia gospodarczego było powstanie ośrodka miejskiego w Zwoleniu.

Na tym tle rysują się początki i wczesne etapy kariery rodziny Kochanowskich, którą przyniosła fala późnego osadnictwa mazowieckiego najpierw do rejonu nadwiślańskich parafii Oleksów i Jaroszyn, a stamtąd do Czarnolasu i okolicy, gdzie stworzyli oni stosunkowo duży kompleks majątkowy, obejmujący oprócz Czarnolasu także Policzną, Gródek, Rudę i Sławczyn i potrafili go obronić przed zakusami innych pretendentów do posiadania tej włości. W końcu XV wieku przeszła ona w posiadanie innej — jak przypuszczamy — linii tej rodziny, wywodzącej się z Kochanowa pod Przysuchą w Radomskim. Na początku XVI wieku w ich posiadaniu znalazła się jeszcze Sycyna, gdzie na pewien czas ustaliła się główna siedziba rodziny. Stanowiła ona odtąd rezydencję Piotra Kochanowskiego, ojca poety, tutaj przyszedł na świat znakomity autor Pieśni świętojańskiej o Sobótce i Trenów.

Irena Stefańska, Wacław Urban

POWIAT RADOMSKI W XVI wieku

Tego typu historyczne opisy powiatów były modne na przełomie XIX i XX w., ale sądzimy, że dla ziemi Jana z Czarnolasu warto do nich wrócić, zwłaszcza kiedy się wleje w nie nową treść. Naszym poprzednikiem w tym względzie był już wywodzący się z czasów Oświecenia badacz ks. Franciszek Siarczyński (zm. 1829) ze swą książeczką Opis powiatu radomskiego (Warszawa 1847). Także w dawnej Polsce wspominali zresztą o naszym powiecie opisujący ojczyznę Marcin Kromer, Stanisław Sarnicki czy Szymon Starowolski.

Charakterystyczne dla powiatu radomskiego jest obecnie ubóstwo źródeł, gdyż księgi sądów szlacheckich i miejskich zostały w zasadzie zniszczone w okresie Drugiej Wojny Światowej w Warszawie. Pozostały głównie archiwalia centralnych władz państwowych, w pierwszym rzędzie spisy podatkowe (poborowe) i akta kancelarii królewskiej, tzw. Metryka Koronna¹ oraz związane z przynależnością kościelną powiatu archiwa archidiecezjalne krakowskie i gnieźnieńskie (do archidiecezji gnieźnieńskiej należała 1/5 powiatu na północny zachód od Radomki).²

Powiat radomski był jednym z największych w województwie sandomierskim i jednym z większych w Polsce. W pierwszej połowie XVI w. liczył sobie 7.564 km², po podłączeniu zaś w latach 1559—1563 ziemi stężyckiej³ zmniejszył się do obszaru 5.783 km² i tak już dotrwał do

¹ Akta te złożone są przeważnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych (dalej AGAD) w Warszawie. Na ich podstawie opracowana następujące zasadnicze wydawnictwa: Źródła dziejowe (dalej: Źr. dziej.), t. XIV i XV, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1886; Matricularum Regni Poloniae summaria (dalej: MRPS), wyd. T. Wierzbowski i in., t. II—V, Warszawa 1910—1961; Lustracja województwa sandomierskiego 1564—1565 (dalej: Lustr.), wyd. W. Ochmański, Wrocław 1963.

² Zasadnicze wydawnictwa na podstawie tych archiwów: Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z r. 1529 (dalej: Ks. doch.), wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, 1968; S. Kot, Szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI—XVIII d., Lwów 1912, dodatek 8 do czasopisma „Muzeum”; J. Łaskiego Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej, t. I, Gnieźno 1880.

³ Por. Volumina legum, t. I, s. 640.

rozbiorów. Taki zmniejszony powiat przedstawił na mapie (z pewnymi błędnymi przydatkami) Witold Małcurzyński⁴, takim i my w zasadzie się zajmujemy jako okolicą Jana Kochanowskiego. Powiat ciągnął się od Nieznamierowic i Klwowa na zachodzie do środkowej Wisły na wschodzie oraz od Ryczywołu na północy do Sienna i Solca na południu.

Pod względem liczby osiedli czy też ludności na jednostkę powierzchni był jednak powiat radomski przy końcu tabeli powiatów małopolskich. Kiedy w Małopolsce mieszkało w XVI w. średnio 20 ludzi na 1 km², to w Radomskim gęstość zaludnienia wynosiła wg naszych obliczeń 13 osób na km². Jednak jeszcze niższe zaludnienie (10 osób na 1 km²) było podówczas w całej Rzeczypospolitej i Europie. W pierwszej połowie XIV w. gęstość zaludnienia w Radomskim wynosiła zaledwie około 3 osoby na 1 km², zaś w r. 1789 wg pewniejszych już obliczeń Heleny Madurowicz i Antoniego Podrazy 17 ludzi na 1 km². Najgęściej był zaludniony chyba pas od Ilży do Przytyka.

Jak widać zaludnienie powiatu bardzo się zwiększyło pod koniec Średniowiecza. W drugiej połowie XVI stulecia mieszkało tam około 75 000 osób.

Zasadniczym składnikiem krajobrazu Radomskiego w XVI w. był jeszcze las, po którym uganiały się jelenie i łosie. Stanowił on podstawę utrzymania bartników (bardzo licznych w niektórych wsiach, np. w stolicy puszczy Jedlni), tzw. łowców, węglarzy, smolarzy itp.⁵ Rozciągająca się między stolicą powiatu a Wisłą Puszcza Radomska była ulubionym miejscem polowań Jagiellonów. Dużo lokalnych nazw wywodziło się od lasu lub zajęć puszczańskich (np. Dąbrówka, Bartodzieje). W puszczańskich osadach królowało prawo bartne (obelne). „W Radomskim... — jak pisze Adolf Pawiński — idą puszcze jedna za drugą i wśród nich niby oczka oliwy na powierzchni wody pływają siedliska ludzkie”⁶. Tak było nie tylko w prądawnej królewskiej puszczy, ale także w dobrach szlacheckich, gdzie wg Małcurzyńskiego bezwzględna większość obszaru przynależnego do puszczołnych wsi porastał las.

Jednak w tych przepastnych lasach renesansowy Satyr Kochanowskiego słyszał często stuk toporów. W połowie stulecia powstało w puszczy

⁴ W. Małcurzyński, Posiadłości rodziny Kochanowskich w Ziemi Radomskiej, „Biblioteka Warszawska”, 1884, t. II.

^{5a} T. Ładogórski, Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku, Wrocław 1958, s. 126.

⁵ K. Potkański, Pisma pośmiertne, Kraków 1922, t. I, s. 107—221; J. Gacki, Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa, Radom 1874; I. T. Baranowski, Przemysł polski w XVI w., Warszawa 1919, s. 125.

⁶ Żr. dziej., t. XIV, s. 57 wstępu.

⁷ Lustr., s. 239.

czy miasteczko Kozienice, założono także „na surowym korzeniu” wiele wsi. Około 90, czyli prawie $\frac{1}{5}$ wszystkich wsi radomskich miało w XVI w. w swej nazwie słowo Wola, dotyczące właśnie takich świeżo zakładanych osiedli. Na pewno w XVI w. powstały np. Wola Wilcza Nowa (Suska) czy Borowiec, „villa nova” w r. 1569. Wola Podczasza zyskała znów w owych czasach nazwę od dziedzica — podczaszego sandomierskiego Kaspra Dunina Wolskiego.

A oto charakterystyczny opis zakładania wsi przez Mikołaja Maciejowskiego, starostę spiskiego (zm. 1574) — chodzi tu o Wolę Kalińską w parafii Mniszek: „P. Maciejowski na tym gruncie kalińskim (wsi Kaleń) wymierzył las na wykopanie 30 półłanków ku osadzeniu kmieci ich, a gdy już nie mała część tych półłanków każdy kmieć był wykopał, nawożono siedmiom chłopom drzewa, aby sobie zbudowali domy ku mieszkaniu na tych wykopanych miejscach (s)”⁷.

Zachowało się kilka spisów podatkowych powiatu radomskiego, a z tych do obliczeń w kwestiach gospodarczo-społecznych użyliśmy trzech: z 1508, 1529 i 1569 r.⁸ Wyzyskaliśmy zwłaszcza ten ostatni spis z powodu jego stosunkowej szczegółowości i dlatego, że był łatwiej dostępny z racji wydrukowania przez Pawińskiego. Wartość spisu z 1569 r. obniża jednak pomijanie przez wydawcę dość istotnych wzmianek o młynach i karczmach. W dwóch wsiach dotyczących Kochanowskich w par. Sieciechów: Policzna i Czarnolas pominął on np. 2 młyny i 2 karczmy oraz określił mylnie 10 zagrodników bez roli nazwą „inquilini”, co oznacza komorników. Wydawca popełnił też liczne pomyłki w obliczeniach we wstępie. Powstały one zwłaszcza poprzez częste uwarzanie przez Pawińskiego dzierżawców czy rządców dóbr za ich dziedziców. Dlatego np. obliczał on wsie opactwa wąchockiego w powiecie na 6, podczas gdy z naszych przeliczeń wypada, że było ich tam 20.⁹

W 1508 r. było w powiecie radomskim około 550 wsi, a w 1569 — mimo znacznego zmniejszenia się powiatu — 500. Wsie radomskie miały średnio nieco więcej niż 100 mieszkańców, co mieściło się w normie ogólnopolskiej, ale np. Jedlnia liczyła ponad 600 ludzi. Chłopi gospodarowali czasem na całych łanach nie najlepszej radomskiej gleby, czasem na $\frac{1}{4}$, czy nawet $\frac{1}{8}$ łana, ale chyba najczęściej na półłankach (ok. 9 ha) lub nieco mniejszych rolach. Nadziały kmieci w królewskich wsiach były raczej większe niż we wsiach szlacheckich.

⁸ Żr. dziej., t. XIV i XV; Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ) w Krakowie, rps Akc. 176/51 (r. 1529).

⁹ AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego (dalej: ASK) I 8, k. 574 v. — 575 r. Dla dóbr królewskich lepszym źródłem od rejestru z 1569 r. jest lustracja z lat 1564—1565 poza wyjątkiem komorników, którzy lepiej ujawniają się w spisie podatkowym. Główne dane rejestru odpowiadają jednak w świetle tej konfrontacji prawdzie.

W 1569 r. 78% wsi stanowiły w Radomskim dobra szlacheckie, 15% duchowne i 7% królewskie.¹⁰ Notujemy wtedy (wszystkie nasze obliczenia są ze względów źródłowych niedokładne) 215 wsi niepodzielonych, które odpowiadały większej własności, 170 wsi podzielonych na części, a więc w zasadzie drobnoszlacheckich i zaledwie 2 wsie, gdzie występowała szlachta zagrodowa (Chomętów i Wola Sienieńska). Wsi duchownych było 76, królewskich natomiast 37.

A teraz pewne uściślenia do tych podziałów: W 1569 r. zasadniczą grupę wśród większych właścicieli prywatnych stanowili dziedzice 1—2 wsi czyli średnia szlachta (128 osób — 85%), dalej szła 3—5-wioskowa szlachta zamożna (18 właścicieli) i ponad 5-wioskowa szlachta bogata (4 osoby). Tę ostatnią warto wymienić z nazwiska: znany z rozwijania hutnictwa Jakub Chlewicki, Stanisław Zbąski młodszy, kasztelan lubelski Andrzej Firlej i wojewodzie wileński (potem sam wojewoda) Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka” (zm. 1616), właściciel „hrabstwa szydlowieckiego”.¹¹ Ostatni dwaj byli oczywiście magnatami, posiadając większe dobra poza terenem powiatu radomskiego (zresztą również Chlewicki miał na terenie województwa kilkanaście wsi). Dla związków Jana z Czarnolasu z krajem rodzinnym ciekawe jest, że właśnie Firlejowie i Radziwiłłowie byli jego ważnymi mecenasami, a należący do zamożnej szlachty radomskiej Podlodowscy — powinowatymi.

Przy szlachcie częściowej przyjęliśmy, że właściciel posiadający 3 działy miał mniej więcej odpowiednik 1 wsi, tj. był już szlachcicem średnim. Wychodząc z tego założenia uznaliśmy za szlachtę drobną tylko właścicieli 1—2 części. Było ich wg wykazów z 1569 r. 415 (89% dziedziców częściowych), kiedy liczba zamożniejszych posiadaczy działów wynosiła 69. Na 170 wsi przypadało 630 części, a więc przeciętnie 3,7 działu na wieś. Faktycznie rozdrobnienie wśród szlachty było raczej większe, bo np. nie wiadomo często, ilu było członków rodzin współdziedziczących we wsi (przyjmowaliśmy zwykle tylko trzech) oraz np. nikt już chyba nie ustali, czy jakiś występujący w kilku wsiach Stanisław Wolski był jednym i tym samym człowiekiem, a my przyjęliśmy go za takiego. Z drugiej strony, gdyby przyjąć, że część współdziedziczących stanowiłi tzw. bracia niedzielni (wspólnie gospodarujący), wtedy części byłoby nieco mniej.

¹⁰ H. Madurowicz i A. Podraza (Regiony gospodarcze Małopolski Zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku, 1958, s. 172) posiadają dla końca XVIII w. 71% wsi szlacheckich, 18% duchownych i 11% królewskich wraz z miejskimi. Takie powiększenie odsetka wsi duchownych i królewskich w ciągu 200 lat jest zrozumiałe, gdyż w tamtych wielkich dobrach były znaczniejsze możliwości zakładania nowych wsi na karczowiskach.

¹¹ Urodzony w 1549 r. w Ćmielowie Radziwiłł był jednym z najciekawszych podróżników i pamiętnikarzy staropolskich.

Największą własnością duchowną był w 1569 r. klucz ilżecki biskupów krakowskich (29 wsi), a potem szły dobra opactw wąchockiego (20 wsi), sieciechowskiego (18), łysogórskiego i miechowskiego (po 3) oraz sulejowskiego (1). Do plebanów należały wsie Mniszek (parafialny) i Ossów (par. Błotnica) oraz większe części w kilku innych wsiach, bo drobne uposażenie w ziemię miał z zasady każdy pleban. Nic dziwnego, iż w 1520 r. proboszcz błotnicki miał płacić arcybiskupowi gnieźnieńskiemu 5 grzywien (240 gr) rocznie, kiedy sąsiedni plebani uiszczali po 1 grzywnie. Na koniec 3 działy należały w Radomskim do kolegiaty sandomierskiej.

Obok Szydłowca i firlejowskiego Janowca, miejscowości znanych z renesansowych zamków oraz biskupiej rezydencji ilżeckiej, najznaczniejszą pańską siedzibą Radomskiego był właśnie benedyktyński Sieciechów. Opat tamtejszy miał w 1529 r. z samych tylko czynszów i dziesięcin (nie licząc folwarków) ponad 250 grzywien (12 000 gr) rocznego dochodu, za co mógłby wtedy kupić przynajmniej 100 koni. Opat nasz miał płacić w 1520 r. państwu 50 florenów (1500 gr) pogłównego, czyli tyle co ubożsi biskupi.¹²

O benedyktynach polskich mówiono: „sieciechowscy śpiewacy, świętokrzyscy pijacy, a płocki zacy” (uczeni), o opatach sieciechowskich natomiast, że „brali opactwo nie dla Pana Jezusa, lecz dla pszenego chlebusia”. Opat posiadał nawet ku rozweseleniu ducha winnicę i nadwornych grajków, których wypożyczał na uroczyste okazje do Lublina, jak stwierdzają rachunki tegoż miasta¹³. Interesującym opatem sieciechowskim był pisarz polityczny i moralistyczny Józef Wereszczyński (ok. 1582 — ok. 1598), później również biskup kijowski.

Zasadniczą królewszczyznę stanowiło w 1569 r. w powiecie starostwo radomskie 22 wsie), z którego dopiero później odłączyło się starostwo zwoleńskie i ekonomia kozienicka. 10 wsi obejmowało starostwo soleckie, 2 — dzierzawa ryczywolska, a 3 stanowiły posiadłość miasta Radomia (Dzierzków, Gołębiów i Wola Gołębiowska).

Te wsie miejskie były szczególnie ciekawe, gdyż występowali tu kmiecie wójtowscy, kmiecie posiadający role „zakupne”, tj. z prawem dziedzicznym i możliwością sprzedawania oraz mieszczenie radomscy dzierżący prywatne łany kmieci. Chłopi odprawiali tu starodawne powinności: „jutrzyny” do folwarku (robocizny z określonym zadaniem pracy, np. w formie uprawienia jakiegoś konkretnego pola) i szarwarki miejskie. „Panem całą gębą” był w tych wsiach wójt radomski, ale gdy w 1545 r. kupił wójtostwo teść Jana z Czarnolasu — Stanisław Lupa-Podlodowski, próbowali sobie Podlodowscy podporządkować także

¹² Ks. doch., s. 404—406; A. Wyczański, Uwarstwienie społeczne w Polsce XVI wieku, 1977, s. 202.

wsie miejskie. W szlacheckiej Rzeczypospolitej było to zjawiskiem zwykłym, miasto Radom zdołało jednak po długiej walce utrzymać swe dobra.

W zakresie posiadania (zwłaszcza w dobrach prywatnych) zachodziły w stuleciu Odrodzenia znaczne zmiany. Można to zilustrować na przykładzie rodziny Kochanowskich. Babką Poety Barbara ze Ślizów posiadała w 1508 r. po zabiciu przez pewnego szlachcica jej męża Jana, sędziego grodzkiego radomskiego, 5 części wsi, ale ponieważ miała też 5 synów, ojciec Poety Piotr otrzymał tylko połowę Czarnolasu. Ten twardy i zapobiegliwy Piotr (1485—1547), sędzia grodzki radomski i ziemski sandomierski, dzięki gospodarności i bogatym ożenkom doszedł do posiadłości w 12 wsiach, a więc fortuny prawie magnackiej; założył też chyba 2 wsie: Wilczą Wolę i Pilną Wolę. Ale znów w 1559 r. dobra te podlegały podziałowi między 6 synów i Jan z Czarnolasu otrzymał tylko połowę tej wsi. Do śmierci w 1584 r. dorobił się on mimo znacznych dochodów z beneficjów duchownych (z około 10 wsi wielkopolskich) jedynie jeszcze dodatkowych 3 części wsi i był zaledwie średnim szlachcicem.¹⁴

Tak więc dobra łączyły się w jedno i dzieliły, ale częściej chyba dzieliły, na co wskazuje porównanie rejestrów podatkowych z lat 1508, 1529 i 1569. W 1508 r. było bowiem w powiecie (powiększonym jednak o ziemię sieciechowską) aż 38 dóbr 3—5-wioskowych, kiedy w 1569 r. zaledwie 18. Podobnie początkowo było aż 7 kluczy ponad 5-wsiowych: Jana Ciołka, Pawła z Chlewisk, Gabriela Gniewosza, Macieja Kanimira, Katarzyny Śliz, wojewody lubelskiego Mikołaja Firleja oraz poprzednika Radziwiłłów kasztelana i starosty radomskiego Mikołaja Szydłowieckiego (zm. 1532). W sześćdziesiąt lat później utrzymały się dobra Ciołków (w Stężyckiem), Chlewickich, Firlejów i Szydłowieckich — Radziwiłłów, ale uległy rozproszeniu Gniewoszów, Kanimirów i Ślizów, wzrosły za to do 1569 r. posiadłości Zbąskich. Tylko Gniewoszowie odrodzili potem swe znaczenie w pierwszej połowie XVII w., czego dowodem jest np. ich herbowy barokowy kilim przechowywany w zbiorach szwedzkich¹⁵.

Rozdrabnianie się dóbr szlacheckich w Radomskiem potwierdzają także liczne zapisy o dzieleniu posiadłości w Metryce Koronnej i porównanie danych co do 54 losowo wybranych wsi w rejestrach podat-

¹³ J. Gacki, *Benedyktyński klasztor w Sieciechowie...*, Radom 1872, s. 92, 160, 181 i in.; *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta m. Lublina* 244, s. 232 (1583).

¹⁴ Por. Małcurzyński, op. cit. i *Nowe archiwalia do Jana Kochanowskiego*, wyd. W. Urban, (w:) *Miscellanea staropolskie*, t. V, 1980.

¹⁵ A. Heymowski, *Polski gobelin herbowy na zamku szwedzkim*, (w:) *Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej*, t. VI, Buenos Aires — Paryż 1974, s. 143 i n.

kowych 1508 i 1569 r. Z tych wsi początkowo istniało tylko 47 (a więc nastąpił przyrost o kilkanaście procent). Prócz tego wsie te należały w 1508 r. do 83 jednostek gospodarczych (całe wsie lub ich części), a w 1569 do 117. Tak więc początkowo przypadało na jedną wieś 1,8 jednostki gospodarczej, potem zaś 2,5.

W związanych ściśle z Kochanowskimi parafiach Sieciechów i Zwoleń znów wg rejestrów z lat 1529 i 1569 liczba wsi powiększyła się z 18 na 20, ilość zaś jednostek gospodarczych (nie licząc szlachty zagrodowej) z 33 na 44. Tak więc wbrew dotychczasowym badaniom dotyczącym innych stron trzeba skonstatować, iż w Radomskim XVI w. widać raczej rozdrabnianie się, a nie scalanie własności szlacheckiej. Dopiero w XVIII w. widzimy tu sporo „kluczy”.

Sporo było w Radomskiem pewno szlachty imposesjonatów, która ukazuje się czasem w charakterze tzw. urzędników czyli rządców dóbr, ale oczywiście nie sposób jej zliczyć. Tak więc w 1569 r. Jan Kieszkowski był sługą Radziwiłłów w „hrabstwie szydlowieckim”, a jeszcze z początkiem XX w. wierny widać tradycjom rodzinnym Jerzy Kieszkowski napisał jako podstawowe dzieło swego życia imponującą monografię o kanclerzu Krzysztofie Szydłowieckim.

Więcej dzięki rejestrowi z 1529 r. możemy powiedzieć o szlachcie zagrodowej, czyli nie posiadającej poddanych, a uprawiającej rolę własnymi rękami. W całym powiecie radomskim (wraz ze Stężyckiem) można oceniać ich wtedy na 150—200 rodzin w około 50 wsiach. Szczegółne zagęszczenie szlachty zagrodowej miało miejsce w Rudzie Wielkiej (par. Wierzbica), gdzie mieszkało jej 12 rodzin oraz we wsiach parafii radomskiej Małęczyn (ok. 12) i Myśliszowice (ok. 10). Szlachcice ci posiadali przeważnie po od połowy do całego łana, ale czasem nawet z powodu podziałów mniej niż $\frac{1}{4}$ łana (ok. 4—5 ha). Tak więc pod względem gospodarczym nie staliby ci szlachcice lepiej od kmieci, gdyby tych ostatnich nie obciążały powinności na rzecz dworu. Biedniejsi byli w każdym razie szlachcice zagrodowi od uprzywilejowanych wójtów.

Przypatrzmy się na koniec szlachcie zagrodowej w konkretnej wiosce Małęczynie w 1529 r.: „Szlachetny” Paweł Kochanowski uprawiał tam ćwierć łana, Stanisław Zasada i Jan Krykowski płacili wspólnie z 1 łanu, a Bronikowski, Drozdowie i Nogaj Karzeł (Karol?) z półłanka, Stanisław i Jan Zagrodni uścili również 3 grosze z $\frac{1}{2}$ łana, a podobnie uczynili Jan Mikołajek i Andrzej Labin też z $\frac{1}{2}$ łana.¹⁶

Znów w 1569 r. występowało w Małęczynie kilkunastu szlachciców drobnych o podobnych nazwiskach: Zasada, Krzyszkowski, Wronikowski, Drozd, Nogaj czy Mikołajek. Co się stało ze szlachtą zagrodową po

¹⁶ BJ, Akc. 176/51, k. 216—235 i in.

1529 r. niech pokażą następne badania nad spisami podatkowymi, które są zresztą w ogóle potrzebne. Chyba nie znikła ona prawie bez śladu.

W każdym razie wydaje się, że w połowie XVI w. szlachta średnia, drobna, zagrodowa i bezziemna (gołota) stanowiła w parafii radomskiej od $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{3}$ ludności wiejskiej. W innych parafiach tak nie było, ale mimo to dla roku 1569 można oceniać liczbę szlachty posiadającej ziemię na 750 głów rodzin czyli 4500 osób razem z rodzinami. Wraz z gołotą można szacować ilość szlachciców radomskich na przynajmniej 6000, tj. 8% ludności. Był to odsetek podobny jak w całej Rzeczypospolitej.

Szlachcice zamożniejsi mieli przeważnie nazwiska kończące się na -ski, drobni i zagrodowi natomiast często raczej plebejskie typu Figa, Kopytko, Kozuszek, Kurek, Ogon, Plewka, Raczek, Rózek, Słupek czy Tomczyk. Miłość przekraczała tu bariery stanowe. Babka Poety, pochodząca z dobrej szlachty Barbara Ślizówna, wyszła po śmierci Jana Kochanowskiego starszego, sędziego grodzkiego radomskiego (jedna z ważniejszych godności w ziemi), za Mazura Feliksa Lekarskiego, dziedzica części Woli Duszocinej, którego rodzina nie posiadała w powiecie żadnego znaczenia. Szlachcianka i dziedziczka części Woli Szeleżynej (dziś Wólka Szeleżna), niejaka Gierka (Gertruda), popelniła jeszcze przed 1540 r. gorszy meżalians wychodząc za jakiegoś plebejskiego niższego funkcjonariusza Jana Kosterne.¹⁷

Ponieważ szlachta stanowiła prawie $\frac{1}{10}$ mieszkańców, warto przypatrzeć się jej imionom. Zrobimy to na podstawie spisów dziedziców z 1569 r., w którym co dziesiąta osoba jest znów kobietą. Przebadano prawie pół tysiąca osób.

Niemal co piąty szlachcic nosił imię Poety — Jan (82), 16% miało imię patrona diecezji krakowskiej — Stanisław (71), po ponad 5% mężczyzn nosiło zaś imiona Andrzej, Jakub i Mikołaj. Wszystkie cztery ostatnie imiona należały do braci Poety. Prawie zupełnie nie występowały popularne później imiona Józef i Stefan.

Istniało staropolskie przysłowie: Co panna, to Anna, toteż nie dziwne, że więcej niż co trzecia szlachecka Radomianka miała w XVI w. to imię a m. in. Anna z Białaczowskich Kochanowska, matka Poety. 22% szlachcianek nosiło imię Katarzyna, jak siostra Jana z Czarnolasu, a częściej niż co dziesiąta była jak jego babka Barbara.¹⁸ Tak popularne obecnie imię Maria (czy Marianna) w ogóle nie występowało.¹⁹

¹⁷ Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, t. X, Kraków 1904, s. 192 i in.

¹⁸ Może popularność imienia Barbara w Radomskim wiązała się z rozwojem górnictwa, węglarstwa i rybactwa, których była patronką.

¹⁹ Warto dodać, że w poezji polskiej Kochanowskiego najczęściej występują dwa imiona kobiece: Hanna (Anna), używane dla kobiety uwielbianej i Barbara — dla kobiety wyśmiewanej.

Nadawanie imion wśród szlachty radomskiej pokrywa się mniej więcej z imionami dawnych Kochanowskich. Wśród tych ostatnich na pierwszym miejscu stało u mężczyzn imię Jan (13%), dalej Stanisław (11%), Piotr (6%) oraz Franciszek i Andrzej (po 5%). Wśród pań Kochanowskich najpopularniejsze było imię Anna, potem zaś Dorota, Marianna i dopiero Katarzyna.²⁰

Mówiąc o szesnastowiecznej szlachcie nie sposób nie wspomnieć o folwarkach, z którymi była jakby zrośnięta. Mapy folwarków w Radomskim nie da się zrobić, gdyż w rejestrach podatkowych ich nie ma, bo nie płaciły podatków, a zawierające opisy dóbr szlacheckich księgi grodzkie i ziemskie zaginęły. Orientację w folwarkach radomskich mogą nam jednak dać źródła kościelne i lustracje królewszczyn.

Z Liber retaxationum z 1529 r., źródła zresztą również, jeśli chodzi o folwarki, budzące wiele wątpliwości, przejrano materiały do 18 parafii i 143 wsi radomskich. Na tym terenie było 85 wsi z pewnymi folwarkami, przy czym nieraz w jednej miejscowości było ich kilka (np. w zamieszkałej przez szlachtę częściową Kowali — Duszocinie, par. Wolanów) oraz 4 sołectwa uposażone, tożsame zapewne z folwarczkami. Tak więc na 143 wsi było ponad 100 folwarków.

Dla przykładu omówmy dokładnie parafię Skaryszew z 1529 r. Na 18 wsi uiszczających tu dziesięciny w 2 chyba folwarków nie było (m. in. w należącym do miechowitów Dzierzkówku), a w 1 sprawa jest wątpliwa, ale były to Kuczki zamieszkałe przez 5 dziedziców częściowych, a więc istnienie folwarków można uznać za pewnik. W 6 wsiach istniało po 1 folwarku, w 3 zaś po 2. W 6 innych wsiach folwarki na pewno były, ale nie wiadomo ile. Ponieważ przynajmniej 4 spośród tych ostatnich wsi były podzielone na szlacheckie części, narzuca się konieczność istnienia po kilku folwarków. Można przypuszczać, iż w szlacheckiej w zasadzie parafii skaryszewskiej na 18 wsi było około 30 folwarków. Na koniec warto dodać, że w podzielonym na dwie części Czarnolesie Kochanowskich istniały też wtedy 2 folwarki.²¹

Inna sytuacja panowała w królewszczynach. Starostwo radomskie do połowy XVI w. obejmowało swymi sądami grodzkimi i dobrami ziemskimi ziemie radomską i stężycką. W 1554 r. w około 50 wsiach tego starostwa grodowego istniało 18 folwarków, a więc mniej więcej po jednym na trzy wsie. W 10 lat później było znów na 25 osiedli królewskich Radomskiego już 13 folwarków. Nie były to specjalnie duże go-

²⁰ Rękopiśmienna genealogia Kochanowskich w materiałach Polskiego Słownika Biograficznego w Zakładzie Dokumentacji Instytutu Historii PAN w Krakowie.

²¹ Ks. doch., s. 403—415. Podobnie w należących do archidiecezji gnieźnieńskiej parafiach Klwów, Przytyk i Skrzynno około 1520 r. na 21 wsi przypadało więcej niż 21 folwarków (w 2 wsiach ich istnienie było wątpliwe, w 2 natomiast było przynajmniej po 2 folwarki) — Łaskiego Lib. ben., t. I, s. 657—658, 682, 690—691.

spodarstwa rolne. Biorąc pod uwagę wielkość wysiewów folwarki królewskie Radomskiego miały po od 2 do 4 łąnów (średnio 3 łąny lub 53 ha), na folwark benedyktynów sieciechowskich przyjmuje się natomiast średnio 4 łąny. Folwarki szlacheckie były zapewne jeszcze mniejsze, a więc w ogóle folwarki radomskie w XVI w. nie odznaczały się wielkimi rozmiarami.

Było ich za to dużo. Można oceniać, iż na każdą wieś szlachecką przypadały średnio 2 folwarki, a na 2—3 królewskie lub duchowne tylko 1, ale ponieważ większość stanowiły dobra szlacheckie, można oszacować, iż na wieś radomską przypadało średnio 1,6—1,7 folwarku.

Są pewne dowody na rozrastanie się folwarków. Np. w 1569 r. w drobnoszlacheckich Kroczeniach było 4 i $\frac{3}{4}$ łąnów kmiecych, a w 1598 r. tylko folwarki, ale pojawiły się także w Radomskim objawy parcelacji ról folwarcznych między chłopów, co nie występuje prawie w południowej Małopolsce.²²

Nawet jednak w królewskich radomskich folwarki odgrywały zasadniczą rolę przynosząc około 1565 r. 55% dochodów dworskich (w całym województwie aż 62,4%). $\frac{2}{3}$ przychodów z czterech głównych zbóż przypadało tu na żyto, dochód z hodowli bydła i ryb był za to średni na miarę wojewódzką (14%). W Radomskim na koniec bardziej niż gdzie indziej daniny chłopskie przeważały nad czynszami, co wskazuje na słaby rozwój ekonomiczny tego terenu.²³

Plony folwarków podradomskich stanowiły głównie żyto i owies. Duży popyt był tu zwłaszcza na żyto, a tym większa była produkcja folwarczna im łatwiejszy spław.²⁴ Uprawiano też zwykle w królewskich folwarkach jęczmień i chmiel, natomiast pszenica i groch występowały rzadko. Było na folwarkach sporo świń, kur i gęsi, trochę krów i wyjątkowo tylko owce, choć na terenach mało urodzajnych było ich zwykle wiele. Na 2 wsie przypadało średnio 3 stawy i sadzawki.

O sile pociągowej uprawiającej folwarki radomskie (a tym bardziej gospodarstwa chłopskie) niczego nie wiadomo. Nie jest nawet jasne, czy przeważały w niej konie, czy woły. Dość skąpa obsada osobowa folwarków królewskich wskazuje też, że uprawiali je głównie pańszczyźniani chłopci. Ale jak było w Kroczeniach z końcem XVI w.? Czy

²² Zr. dziej., t. XIV, s. 304; Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie (dalej: AAK), Wizytacja z depozytu Kapituły Krakowskiej, t. 14, k. 44 r.: „item ex utraque Krocowy, ubi nulli cmetones sunt, tantum curiae militares”; W. Urban, Przepływ ziemi między chłopami a folwarkiem w Małopolsce u schyłku XVI w. (w druku).

²³ A. Burzyński, Struktura dochodów wielkiej własności ziemskiej XVI—XVIII wieku (Próba analizy na przykładzie dóbr królewskich województwa sandomierskiego), „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. XXXIV: 1973, tab. 9—11, 13, 15, 16, 19.

²⁴ S. Mielczarski, Rynek zbożowy na ziemiach polskich w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku, Gdańsk 1962, s. 36, 101.

w tej drobnoszlacheckiej, bezkmiecej wsi uprawiali folwarki najemni robotnicy?

Duże znaczenie w życiu powiatu miała Wisła, nad którą mieszkała ludność rybacka i flisacka oraz istniał spory port w Solcu. W drukowanych aktach celnych znajduje się kilkaset zapisów dotyczących spławu wiślanego produktów rolnych i w mniejszej mierze leśnych z Radomskiego. Towary swe wysyłał do Gdańska kwiat tamtejszej szlachty: m. in. Chlewiccy, Ciołkowie, Gniewoszowie, Kazanowscy, Kłoczowscy, Kochanowscy, Kowalscy, Krępscy, Leżeńscy, Męcińscy, Podlodowscy, Regowscy, Sobiescy (oni oraz Ciołkowie, Kłoczowscy i Męcińscy byli związani z ziemią stężycą) czy Tymińscy.²⁵

Potrzebne byłoby zbadanie radomskiego spławu w oddzielnej rozprawie. Na tym miejscu chcielibyśmy tylko dodać, że spośród rodziny Poety najbardziej zajmowali się spławem jego stryj, Filip Kochanowski starszy brat Kasper, który nawet chyba prowadził Wisłą rodzinne flotylle. Kochanowscy spławiali z zasady żyto, ale także smołę i klepki.²⁶

Największą wartość miały w Radomskim dobra ziemskie. Tak więc w 1602 r. Rzeczników wraz z Rzecznikiem Grabskich (13 łąnów kmiecych, folwark lub folwarki i lasy) kosztował 10 000 zł, co odpowiadało wartości 950 koni.²⁷ O wiele mniejszą wartość przedstawiały oczywiście wsie na polu opuszczone, jakimi były Lipa Krępskich czy Sady Wolskich, a tym bardziej całkiem opuszczone, jak Brzozówka Regowskich (część Regowa),²⁸ ale stanowiły one zjawiska odosobnione.

Podstawową masę ludności Radomskiego stanowili chłopci. Źródła mówią o nich stosunkowo niewiele. Spróbujmy nieco powiedzieć o tych zasadniczych mieszkańcach wsi na podstawie rejestru podatkowego z 1569 r. uzupełnionego innymi źródłami w wypadku, gdy opisy wsi były niedostateczne.

Liczba chłopów chyba wzrastała. Od 1529 do 1569 r. ilość osiadłych łąnów chłopskich w parafiach radomskiej, sieciechowskiej i zwolenńskiej podniosła się ze 168 $\frac{3}{4}$ na 179, a prócz tego zwiększyła się najpewniej liczba gospodarstw małorolnych. Przeciwnie zjawisko spadku liczby łąnów kmiecych stwierdziliśmy tylko w położonej nad Radomką parafii Jankowice. Kiedy w 1529 r. było tam 70 łąnów osiadłych, to w czterdzieści lat później jedynie 54 $\frac{1}{2}$ łąnów. Czyżby tak zaważył rozwój folwarków stymulowany przez spławną wtedy może rzekę?

A oto nasze szacunki plebejskiej ludności wiejskiej na podstawie drukowanego spisu podatkowego z 1569 r. uzupełnionego przez podobne

²⁵ Regesta thelonie aquatici Wladislaviensis saeculi XVI, wyd. S. Kutrzeba i F. Duda, Kraków 1915.

²⁶ Por. W. Urban, Kochanowscy a Bałtyk w XVI w. (w druku).

²⁷ F. Siarczyński, Opis powiatu radomskiego, Warszawa 1847, s. 113.

²⁸ Arch. do dziej. lit. i ośw., t. X, s. 199, 201, 202.

rejestry rękopiśmienne i lustrację z 1564 r. Były one w szczególności potrzebne dla ocenienia liczebności brakujących w Źródłach dziejowych karczmi i młynów, że średnio 1 karczma przypadała na 1 wieś, natomiast 1 młyn na 3 osiedla.

Tab. 1.
Podstawowi podatnicy wiejscy w powiecie radomskim w 1569 r.

Dobra	Wsi	Ł a n y			Za- gro- dnicy	Ko- mor- nicy	Rzem.	Karcz- my	Mły- ny	Kuź- nice
		kmie- ce	wójt.	puste						
Prywatne całościowe	215	994	—	17	423	150	52	(500)	(167)	20-23
Prywatne podzielone	170	903	—	22	561	244	37			
Duchowne	76	413	13	3	117	95	15			
Królewskie	37	341	7	—	133	17	20			
Nieokreślona	5	11	—	—	15	5	—			
Razem	503	2662	20	42	1249	511	124	(500)	(167)	ok. 20

Tak więc najbardziej w łany kmiecy obfitowały królewszczyny (9,2 łana na wieś), najmniej zaś dobra zamożniejszej szlachty (4,6 łana na wieś). Były to mniej więcej odwrotnie proporcjonalne do rozwoju folwarku. Pustek świadczących o kryzysie lub wzroście jeśli były uprawiane) gospodarczym było w ogóle mało (1,8% w stosunku do wszystkich łanów chłopskich), ale najwięcej w dobrach szlachty częściowej. 20 łanów wójtowskich przypadało na 13 wiejskich wójtów w dobrach duchownych i królewskich. W dobrach szlacheckich wójtostwa uprzywilejowane zanikły już po słynnym statucie warckim z 1423 r., w duchownych jednak powstały jeszcze nowe w XVI w.

Zagrodników świadczących o dużym rozdrobnieniu gospodarstw najwięcej było w królewszczynach (3,6 na wieś; również we wsiach częściowych aż po 3,3), najmniej zaś w dobrach duchownych (1,5 na wieś). Komorników świadczących o względnym przeludnieniu wsi najwięcej było w dobrach częściowych i duchownych (1,4 i 1,3 na wieś), najmniej zaś w królewskich (0,5). Dane dotyczące ludności małorolnej i bezrolnej są jednak jeszcze bardziej niepewne niż inne. Trzeba tu mieć w dodatku na uwadze, że wsie dzielone na części były stosunkowo duże i stąd m. in. było tam sporo tej ludności. Znow w królewszczynach liczni komornicy byli zapewne jakby prywatnymi poddanymi zamożnych

kmieci (a nie dworu) i dlatego nie figurowali w spisach podatkowych.

Zwykle przypadał 1 rzemieślnik na 5 wsi, a tylko w królewszczynach 1 na 2 wsie. Nie liczymy tu karczmarzy, młynarzy i pracowników kuźnic, ale co do tych pierwszych wydaje się, iż najwięcej było ich również stosunkowo w dobrach królewskich.^{29a}

A teraz spróbujemy zrekonstruować plebejską ludność wsi zakładając, że na 1 łan osiadły przypadło 2 rodziny kmiecy czyli 12 osób, na 1 łan wójtowski 11 osób, na zagrodę — 5, na komornika — 4, na rzemieślnika zaś, karcznię czy młyn po 6. W spisie kuźnic radomskich drukowanym przez Romana Rybarskiego przy 14 zakładach podano liczbę pracowników (łącznie 76), co po doszacowaniu 6 kuźnic (ok. 34 pracowników) i pomnożeniu przez współczynnik 5 do 550 osób.

Doliczając po 11 plebejów na każdy folwark,²⁹ których ilość można w Radomskim ocenić na najwyżej 850, otrzymamy mniej więcej całość nieszlacheckiej ludności (bartnictwo było raczej dodatkowym zajęciem ludności rolniczej, a tzw. łowców zaliczaliśmy do kmieci). Na koniec

Tab. 2.
Rekonstrukcja zasadniczej ludności wiejskiej powiatu radomskiego w 1569 r.

Dobra	Wsi	Kmiecie i wójt.	Zagrodnicy	Komornicy	Rzem.	Karczmarze	Młynarze	Kuźnice
Prywatne całościowe	215	11930	2100	600	310	3000	1000	550
Prywatne podzielone	170	10840	2800	980	220			
Duchowne	76	5100	580	380	90			
Królewskie	37	4170	670	70	120			
Nieokreślone	5	130	80	20	—			
Razem ilość	503	32170	6230	2050	740	3000	1000	550
%	—	70	14	4	2	7	2	1

²⁹ Uważamy, iż dla niewielkich i przeważnie drobnoszlacheckich folwarków Radomskiego zwykle spotykany współczynnik 15 jest zbyt wysoki. Chyba pracowali na nich fizycznie także nieraz sami drobni czy bezziemni szlachcice.

^{29a} H. Samsonowicz (Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV—XVII w., Warszawa 1954, s. 221, 224) liczył wszystkich rzemieślników wiejskich Radomskiego w 1580 r. na 260 głów rodzin i uważał to za stosunkowo dużą liczbę. Samsonowicz nie docenił jednak ilości karczmarzy, których znaczna liczebność wynika nie tylko z naszych obliczeń radomskich, ale także z ogólnego stwierdzenia J. Burszty (Wieś i karczma, Warszawa 1950, s. 142), że „zasadą było istnienie karczmy w każdej, choćby najmniej licznej wsi”.

na 43 plebanii wiejskich powiatu doliczmy jeszcze po przynajmniej 6 osób.

Całość tej tabeli daje 45 740 ludzi, do czego trzeba jeszcze doliczyć 9350 plebejów związanych z folwarkami i 260 mieszkańców plebanii oraz 6000 szlachty, którą już wcześniej próbowaliśmy obliczyć. W ten sposób całość mieszkańców wsi radomskiej wypadnie określić na 61 000 osób (bo nieco szlachty mieszkało pewno w miastach).

A teraz niedługo już do obliczenia całej ludności powiatu w 1569 r. Ponieważ dane demograficzne o miastach są jeszcze gorsze niż o wsiach, a miasta radomskie między XVI a XVIII w. nie wykazywały dostrzegalnego rozwoju (a nawet czasem wprost przeciwnie), możemy przyjąć dla obu tych wieków podobny odsetek ludności miejskiej (nieco więcej niż 18%). W ten sposób otrzymamy około 14 000 mieszkańców szesnastowiecznych miast, a 75 000 całej ówczesnej ludności. Niewiele ustępuje to danym z okresu Oświecenia, kiedy to mieszkało w Radomskiem 80 000 ludzi na wsiach i 18 000 w miastach.³⁰

W XVI w. wypadało więc na jedną wieś radomską średnio 120, a na jedno miasto (było ich około 22) — 640 mieszkańców (ta ostatnia liczba jest zupełnie taka sama jak w XVIII w.). Trzeba tu oczywiście zawsze pamiętać, że chodzi o dane szacunkowe.

Wracając do liczb związanych z tabelą, warto podkreślić, iż największe zaludnienie wykazują wsie królewskie (około 200 osób na jedną), najmniejsze zaś wsie zamożniejszej szlachty (około 100). Wśród zasadniczej ludności wiejskiej przedstawionej w tej tabeli na pierwsze miejsce wybijają się wszędzie kmiecie (jest to prawidłowość ogólnopolska). Największy odsetek stanowili oni w dobrach zamożnej szlachty (73%), najmniejszy zaś we wsiach częściowych (67%), różnice nie były więc tu znaczne. Większe przedziały były w zakresie mało- i bezrolnych (zagrodników i komorników). We wsiach drobnoszlacheckich było ich aż 23%, kiedy w królewskich (wg posiadanych źródeł) tylko 13%.

W naszych szesnastowiecznych źródłach więcej się mówi o czynszach i daninach polskich niż o pańszczyźnie, ale musiała ona stawać się uciążliwa dla chłopów, jeśli w 1564 r. półrolnicy z Kalenia chcieli wykupić się od niej za wysoki stosunkowo czynsz roczny 3 grzywien (144 r.) z łana. Zwykle czynsze w królewskich wsiach wynosiły wtedy po od 4 do 30 gr (1 zł) z łana. Ile to ważyło, można zorientować się poprzez ówczesne ceny koguta (1 gr) i kopa jaj (3 gr). Czynsze świadczyli w pierwszym rzędzie zagrodnicy i rzemieślnicy.

Tradycyjne jeszcze od Średniowiecza daniny były bardzo rozmaite: „dań miodowa” w naturze, kury, koguty, kapłony (koguty specjalnie tuczone), jajka, sery, „sep owsiana” w ziarnie, chmiel, tzw. wozy wojenne

³⁰ Madurowicz i Podraza, op. cit., s. 152, 157.

itd. Rzemieślnicy oddawali często w naturze swe wyroby, ale niektórzy uprzywilejowani poddani królewscy nie dawali żadnych świadczeń lub „jedno puszce i zwierza” winni strzec.

Robocizny kmiecie w królewskich wsiach wynosiły w 1564 r. po 2 dni tygodniowo z półłanka,³¹ czasem (Bartodzieje) — 3 dni. W przyłączonej do dóbr prywatnych wsi Kaleń robili chłopci z półłanka nawet w „zimie w tydzień 4 dni, a (w) lecie więcej”, co było pańszczyzną wysoką na skalę ogólnopolską.

W położonych obok siebie królewskich wsiach panowały jednak całkiem inne porządki. W Jedlni np. kmiecie „roboty wedle praw swych i starodawnego zwyczaju” (a więc zapewne niewielkie) czynili, nie płacąc żadnych czynszów, natomiast w Woli Brzóskiej pełnołanowi chłopci płacili po grzywnie (48 gr) czynszu, nie świadcząc robocizny poza pomocą przy żniwach. Podobnie w dobrach benedyktynów sieciechowskich robili jakoby kmiecie w zasadzie tylko po 1 dniu tygodniowo pańszczyzny sprzężonej (z zaprzęgiem), ale nie są to dane zbyt pewne.³²

O poziomie pańszczyzny w dobrach prywatnych nic prawie nie wiadomo, wszystko jednak wskazuje na to, że była ona wyższa od robocizny w królewskich wsiach. Dziedzicom nie wystarczało zmuszanie poddanych do pracy w zwykłe dni, toteż łamali liczne podówczas święta. Według wizytacji biskupiej z 1570 r. odbytej faktycznie przez proboszcza staroradomskiego Jana Mierzanowskiego w przynajmniej połowie parafii archidiaconatu radomskiego panownie zmuszali chłopów do robocizny w święta. W parafii Mnisek wizytator podkreślił, że poddani wyjątkowo w święta mogą wypoczywać (miał tam dobra brat Poety Piotr Kochanowski). W znanej już nam z około 30 folwarków parafii Skaryszew łamali święta szlachcice, „którzy uważają, że im wszystko wolno”. W Kowali-Stępcinie kolatorka i jednowioskowa szlachcianka Anna Łodzina posuwała się aż do tego, że zmuszała poddanych do pracy w każde święto.³³

Nie słysząc w Radomskiem o żadnych powstaniach, ale tutejsi chłopcy opierali się uciskowi na różne sposoby. Poddani królewscy z Brzozy (1513), Sucheja (1551) i Brzezinek (1556) procesowali się przed sądem z dzierżawcami w sprawie powinności.³⁴ Wyroki królewskie były czasem pomyślne dla chłopów, i tak jeszcze w 1582 r. sąd referendarski postanowił, aby poddani z Sadkowic w starostwie soleckim robili tylko 2 dni

³¹ W 8 lat wcześniej tylko 1 dzień z półłanka — Materiały do dziejów robocizny w Polsce w XVI wieku, wyd. S. Kutrzeba, Archiwum Komisji Prawniczej AU, t. IX, Kraków 1913, s. 81.

³² Lustr., s. 226, 238; E. Wiśniowski, Z dziejów opactwa benedyktynów w Sieciechowie, „Roczniki Humanistyczne” KUL, t. XVII, z. 2: 1958, Lublin 1960, s. 74.

³³ W. Urban, Chłopi wobec reformacji w Małopolsce w drugiej połowie XVI w., Kraków 1959, s. 122—123.

³⁴ Mat. do dziej. rob., s. 16—17, 76—77, 81—82.

z włóki (łana 30-morgowego).³⁵ Na koniec za awanturniczego opata Andrzeja Karwickiego wielu poddanych zbiegło około 1575 r. z dóbr klasztoru wąchockiego.³⁶

Monografista staropolskiego hutnictwa żelaza Benedykt Zientara wylicza około 50 kuźnic biskupich, opackich,³⁷ prywatnych i królewskich w powiecie radomskim. Jednocześnie jednak pracowało w XVI w. tylko około 20 kuźnic radomskich. Kuźnice te rozmieszczone były głównie w południowo-zachodniej części powiatu i posiadały spore znaczenie ogólnopolskie. Szlachecka kuźnica Burzec miała w 1569 r. aż 4 koła wodne i 16 pracowników. Za Stefana Batorego w Radomskim kuto kule armatnie, a Walenty Duracz, kuźnik z naszego powiatu, został w 1578 r. uszlachcony za dostarczanie żelaza na budowę mostu warszawskiego.³⁸

Hutnictwo przyczyniło się w takich parafiach, jak Wysoka, Wąchock i pewno Bałtów do rozwoju kowalstwa. Już w 1512 r. stworzono w Szydłowcu skład na żelazo, zaś na przełomie XVI i XVII w. przychodziły do Krakowa transporty żelaza z Szydłowca, Skrzynna, Jastrzębia i Iłży. Z tego ostatniego miasta przyszło w 1583 r. aż 130 wozów żelaza do Brześcia Litewskiego. Żelazo eksportował tam także Szydłowiec.³⁹

Pozamiejski „przemysł terenowy” w Radomskim stanowiły prócz tego karczmy, które nieraz wyrabiały także piwo (takich warzących piwo karczem było w 1569 r. przynajmniej 50), młyny służące zresztą do napędzania różnych zakładów przemysłowych, tartaki zwane podówczas piłami i piece smolarskie. W parafii Borkowice istniały 3 huty szklane, których wyroby wywożono poprzez Szydłowiec. Ogólnie biorąc w okolicach Szydłowca i Chlewisk było kilka hut szkła.⁴⁰ Pewny jest też spory rozwój kamieniarstwa. W okolicach Jastrzębia i Szydłowca eksploatowano

³⁵ Księgi referendarskie, t. I, wyd. I. T. Baranowski, Warszawa 1910, s. 127—129.

³⁶ Ordynacje i ustawy wiejskie z Archiwum Metropolitalnego i Kapitulnego w Krakowie, 1451—1689, wyd. S. Kuraś, Kraków 1960, s. 37.

³⁷ Szczególnym organizatorem prac górniczych był klasztor wąchocki — Materiały do dziejów górnictwa i hutnictwa z Archiwum Metropolitalnego i Kapitulnego w Krakowie, 1479—1640, wyd. S. Kuraś, (w:) Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa, Warszawa — Wrocław 1959, s. 284—285. O kuźnicach biskupich por. tamże, s. 263, 283.

³⁸ B. Zientara, Dzieje małopolskiego hutnictwa żelaznego XVI—XVII w., Warszawa 1954, s. 95, 118, 135, 155, 228, 272—279; R. Rybarski, Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu, t. II, Warszawa 1958, s. 328—329; Żr. dziej., t. XI, s. 15—18, t. XIV, s. 324—325; A. Boniecki, Herbarz polski, t. V, Warszawa 1902, s. 114; AGAD, ASK I 8, k. 729—730.

³⁹ MRPS, t. IV, cz. 1, nr 1569; Z. Guldon, Eksport żelaza świętokrzyskiego na Litwę i Białoruś na przełomie XVI i XVII w., „Rocznik Kielecki”, t. VI, 1977, s. 13—15, 18.

⁴⁰ AGAD, ASK I 8, k. 593—594; Kot, op. cit., s. 367; A. Wyrobisz, Liczba i rozmieszczenie hut szklanych w Małopolsce w XIV—XVII w., „Przegląd Historyczny”, R. LVII: 1966, s. 381—382; AAK, Wiz. z dep. Kap., t. 14, k. 3—5 (r. 1598).

piaskowiec, okolice zaś Wąchocka słynęły z wyrobu kamieni młyńskich i oselek.⁴¹

Na terenie powiatu radomskiego istniało około 22 miast, z czego połowę (11) stanowiły prywatne — Ciepiałów (założony 1548), Janowiec (zał. 1537), Jedlińsk (zał. 1530), Kazanów (zał. 1566), Kłwów, Lipsko (założone przed 1595 r.⁴²), Nieznamienowice, Odechów (zał. 1537), Przytyk, Sienno i Szydłowiec. 6 miast było duchownych (przeważnie zakonnych) — Iłża, Jastrząg, Sieciechów, Skaryszew, Skrzynno i Wierzbica, 5 zaś królewskich — Kozienice (zał. 1549), Radom, Ryczywół, Solec i Zwolen. Prócz tego występowały dwa osiedla nazywane zwykle w źródłach wsiami, czasem jednak figurujące jako „oppida” (miasteczka) — Barycz Kochanowskich i Wola Św. Doroty (Wolanów) Orlików.⁴³ Powiat należał do słabiej zurbanizowanych i dużych miast w nim nie było.

Miasta prywatne były przeważnie nie liczącymi się miasteczkami (w połowie nowozałożonymi), miasta duchowne zajmowały co do rozwoju środkową pozycję, najżywotniejsze były zaś królewskie, których zresztą dotyczy około 55% wpisów w Metryce Koronnej z lat 1506—1572. Miastami drugiej kategorii wg szesnastowiecznego podziału ogólnopolskiego były Radom i Iłża, które miały po około 2000 mieszkańców.⁴⁴ Po około 1000 ludzi zamieszkiwało pewno w Szydłowcu, Solcu, Zwoleniu i Ryczywole, a może także w Skaryszewie, Kłwowie, Sieciechowie, Jastrzębiu czy Przytyku. To ostatnie miasteczko Podłodowskich stanowiło pewien ośrodek garncarski i handlowy, jeśli jego właściciele robili sobie wiele zachodu w związku z pobieraniem tamtejszego cła mostowego.⁴⁵

Pozostałe miasteczka były ośrodkami małymi. Należące do opata sulejowskiego i miejscowego plebana oraz odgrywające pewną rolę polityczną i kulturalną Skrzynno (Skrzyn) miało sądząc po wysokości podatków w 1569 r. tylko około 300 mieszkańców, a ruchliwe pod względem garncarstwa i handlu Sienno Sienieńskich — 200. Ciepiałów (Grzymałów) Kazanowskich płacąc jedynie 2 zł szosu nie miał chyba nawet w 20 lat po założeniu 100 mieszkańców, a więc mniejszy był od średniej wsi. Kazanów nie posiadał w ogóle cechów, a Barycz kościoła.

⁴¹ Por. Sz. Starowolski, Polska, Kraków 1976, s. 81.

⁴² Miasta polskie w tysiącleciu, t. I, 1965, s. 517 podają datę nadania Lipsku praw miejskich na r. 1613, jest to jednak błędne w świetle notatki wizytacji kościelnej z 1595 r., która mówi, że chodzi tu o miasteczko nowołocone — AAK, Wiz. z dep. Kap., t. 3, k. 88 r.

⁴³ Arch. do dziej. lit. i ośw., t. X, s. 274—278 (r. 1559); AAK, Wiz. z dep. Kap., t. 14, k. 24 v. (r. 1598). Dopiero w 1773 r. stał się Wolanów oficjalnym miasteczkiem.

⁴⁴ Radom. Szkice z dziejów miasta, Warszawa 1961, s. 14; L. Stępkowski, Ludność Iłży w XVII i XVIII wieku, „Studia Kieleckie”, Nr 1 (5): 1975, s. 55.

⁴⁵ Z. Guldon, L. Stępkowski, Iłżeckie wyroby garncarskie na rynku krakowskim, „Rocznik Świętokrzyski”, t. XVII: 1980, s. 9; MRPS, t. IV, cz. 1, nr 2722, cz. 2, nr 15510, t. V, cz. 1, nr 159.

Nie pisaliśmy nawet o składzie narodowościowym mieszkańców wsi radomskiej, gdyż był on czysto polski. W miastach było tu podobnie. W Radomiu brak śladów niemieczyny w nazwiskach mieszczan,⁴⁶ a w Szydłowcu Szkoci pojawili się raczej dopiero w XVII w. Jedynym miastem, gdzie w połowie XVI w. pojawiła się grupka Żydów, był Zwoleń i stąd pewno brak prawie u Kochanowskiego tematyki żydowskiej. Już jednak w 1576 r. przeniknęli ci przybysze też do Janowca i Sienna, toteż ilość głów żydowskich w powiecie można wtedy liczyć na kilkadziesiąt.⁴⁷

Najbardziej międzynarodowym ośrodkiem było chyba, zamieszkałe przez mniej więcej 200 osób miasteczko Jedlińsk Jedlińskich. W latach sześćdziesiątych XVI w. mieszkał tu pewno i zginął zamordowany włoski wędrowny kaznodzieja różnowierczy Jerzy Niger, a na przełomie stuleci istniała spora mniejszość szkocka, która ufundowała w 1619 r. dzwon miejscowemu kościołowi kalwińskiemu.⁴⁸

W miastach powiatu (nawet w samym Radomiu) dużą rolę odgrywało — jak to zwykle bywało w czasach staropolskich — rolnictwo. Miasta były prócz tego ośrodkami propinacji alkoholowej i już w 1569 r. większość z nich produkowała gorzałkę, która w XVI w. była jako napitek nowością. Często istniały w miastach młyny.

Ważną rolę odgrywali w niektórych miastach rzemieślnicy. Np. w renesansowym Szydłowcu istniało 7 cechów: kowalsko-ciesielski, kołodziejski, tkacki, krawiecki, kuśnierski i kupiecki, do których należeli również rzemieślnicy wiejscy. Prócz tego niezrzeszeni pracowali muratorzy, mularze, cyrulicy i inni. Przy mieście istniały kamieniołomy, cegielnie, browary i kilka karczem.⁴⁹

Inne miasta radomskie nie zachowały ksiąg miejskich, a więc nie wiadomo tyle o ich życiu wewnętrznym. W każdym razie Radom słynął nie tylko murami miejskimi, lecz piekarniami, kramarzami i rzeźnikami oraz łaźniami, cyrulikami i apteką. Był tam i szpital, ale słowo to oznaczało raczej przytułek parafialny. „Wyróżniającą się domami ceglany” Iłża była producentem garnków glinianych na skalę międzynarodową, a prócz tego ważną rolę odgrywało też tam kowalstwo.⁵⁰

⁴⁶ Radom, op. cit., s. 110 (słuszna opinia Heleny Kisiel).

⁴⁷ Zwoleń. Dzieje miasta i ziemi pod red. K. Myślińskiego, Lublin 1976, s. 72, 77. Sądząc po wysokości opłat Żydów w Zwoleniu było przynajmniej 11—12 — Zr. dziej., t. XIV, s. 328; AGAD, ASK I 8, k. 524, 527, 733, 739 i in.; Vol. leg., t. I, s. 800. Ogólną liczbę ludności Zwolenia oblicza R. Szczygieł w 1569 r. na 1690, w 1616 — na 2225 mieszkańców.

⁴⁸ Urban, Chłopi wobec reformacji, s. 204, 263.

⁴⁹ K. Dumała, Szydłowiecka produkcja rzemieślnicza w XVI i pierwszej połowie XVII wieku, jej organizacja i formy zbytu, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego”, t. IX: 1975, s. 179 i in.

⁵⁰ Starowolski, op. cit., s. 80—81; Lustr., s. 161—166 i in.; Iłża. Monografia rozwoju społeczno-ogospodarczego miasta, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. XVI, z. 3, Radom 1979, s. 33 i in.

Typowym kowalskim miastem był Klwów Zbąskich i tamtejsi mistrzowie działali w terenie w zakresie rzemiosła artystycznego.⁵¹ Zwoleń słynął szewcami, a Ryczywół rybakami.

Radomskie leżało na ważnych drogach handlowych. Głównymi z nich była Wisła (wodna) i tzw. „droga ruska” (lądowa), idąca swymi odgałęzieniami przez Janowiec — Zwoleń — Radom lub przez Solec — Iłżę — Szydłowiec. Charakterystycznym zawodem dwóch ostatnich miast było furmaństwo.⁵² W zbożowym handlu wiślanym obok położonego na drugiej stronie rzeki Kazimierza największy udział miały chyba Solec i Ryczywół. Przez Solec przebiegał prócz tego tranzytowy handel bydłem, a miejscowi tzw. prasołowie rozprawdzali sól.⁵³ Przez Radom przechodziło znów rocznie ponad 8000 wołów z Rusi.⁵⁴ Nierzadkimi gośćmi byli w miastach radomskich kupcy ruscy, a spośród mieszczan miejscowych nabyli handlowej sławy m. in. Mamotkowie z Szydłowca, Bieniaszowie z Solca czy Stanisław Nasiadka z Radomia. Nasiadka zajmował się głównie handlem zbożowym z Gdańska, miał dom na radomskim rynku, występował kilkakrotnie w Metryce Koronnej jako świadek i procesował się z krewnymi poety Jana z Czarnolasu.⁵⁵ Radziwiłłowski od 1548 r. Szydłowiec był jednym z głównych miast polskich utrzymujących kontakty z Wielkim Księstwem Litewskim. Eksportował tam żelazo, szklenice, garnki i trochę sliw.⁵⁶

Świadectwem rozwoju handlu było to, że w latach 1530—1556 kilka nowych miasteczek (Jedlińsk, Janowiec, Odechów, Ciepiałów, Kozienice) otrzymały 6 przywilejów na jarmarki i targi.

Życie mieszczan w szlacheckiej Polsce nie było łatwe. Przerzedzały ich szereg epidemie, niszczyły ich mienie pożary. Największe zarazy były chyba w Radomskim w 1527, 1543, 1559 i 1572 r.⁵⁷ Według metryki Koronnej z lat 1498—1572 i innych danych przynajmniej dwukrotnie palił się Radom (1507 i 1557), Zwoleń (1546 i 1558) i Sienna (1518 i 1525), trzykrotnie Iłża (1498, 1502 i 1545), a raz Skrzynno (1533). Sieciechów spalił się też raz, ale prawie doszczętnie w 1563 r.⁵⁸

Szlachcice wykupywali nieruchomości w Radomiu (m. in. realności tam posiadał Filip Kochanowski, znany z chciwości stryj Jana). Staro-

⁵¹ J. Wiśniewski, Dekanat radomski, Radom 1911, s. 207; Miasta pol., t. I, s. 519.

⁵² Guldon, Stępkowski, op. cit., s. 19; Dumała, op. cit., s. 299.

⁵³ A. Wyrobisz, Handel w Solcu nad Wisłą do końca XVIII wieku, „Przegląd Historyczny”, R. LVII: 1966.

⁵⁴ Lustr., s. 164.

⁵⁵ Urban, Kochanowscy a Bałtyk; Lustr., s. 168, 184; MRPS, t. V, cz. 1, nr 4382 i in.

⁵⁶ Guldon, op. cit., s. 16—19.

⁵⁷ A. Walawender, Kronika klęsk elementarnych... 1450—1586, t. I, Lwów 1932, s. 142, 216, 236, 258.

⁵⁸ Oparte na uzupełnionych danych Walawendera (tamże, t. II).

stowie próbowali uciskać podporządkowanych sobie mieszczan(jak postępowali z nimi prywatni dziedzice, źródła nasze milczą).

W XVI w. starostwo soleckie przywłaszczyła sobie prawie rodzina Sobków, która wzboğaciła się dzięki małżeństwu z córką schrystianizowanego Żyda Jana Abrahama Ezofowicza (Józefowicza), podskarbiego litewskiego.⁵⁹ W 1526 r. Maryna Ezofowiczówna przekazała starostwo swemu mężowi Baltazarowi Sobkowi. Przed r. 1557 dożywołnym panem Solca stał się ich najstarszy syn Krzysztof, chwalony przez swego sąsiada Mikołaja Reja za ludzkość. Jednak rządy Sobków pełne były sporów z mieszczanami soleckimi, m. in. na tle oderwania od miasta dwóch lasów, łąk, pastwisk i 16 domów na przedmieściach. Mieszczanie soleccy w ten sposób skarżyli się w 1564 r. na trudność w dochodzeniu sprawiedliwości ze starostami: „Gdy o takie doległości pospolity człowiek chciał się uskarżać albo się uskarżał przez KJM, jakoż wysłali z pośrzedka siebie po kielka mężów, część radziec, część przysiężnych; gdy się nazad wracali, tedy je kiejmi ubito, co śnać od tego jeden umrzeć miał”.⁶⁰

Kościół w Radomskim dzielił się na ponad 60 parafii, które przynależały głównie do dekanatów radomskiego, zwoleńskiego i soleckiego (diecezja krakowska) oraz przytyckiego i skrzyńskiego (archidiecezja gnieźnieńska). Dwa pierwsze dekanaty należały do archidiakonatu radomskiego, dwa ostatnie zaś do kurzelowskiego. W należących do naszego powiatu ziemiach archidiakonatu radomskiego powstało w XVI w. tylko 4 nowe parafie, a to Policzna (1531), Kozienice (ok. 1557) oraz Kazanów i Gródek (koniec stulecia). Pierwsza i ostatnia z tych parafii była związana z Kochanowskimi.⁶¹

Kościół był z jednej strony związany ze strukturą feudalną, a z drugiej z podstawowymi masami ludności. Odzwierciedla to skład społeczny duchowieństwa w Ziemi Radomskiej. Tak więc na początku XVI w. przynajmniej 30% plebanów archidiakonatu kurzelowskiego było z pochodzenia szlachtą. Szesnastowiecznymi proboszczami noworadomskimi byli natomiast pleboje: Feliks z Woli Pawłowskiej (zapewne syn chłopca), pisarz kancelarii królewskiej Jan Liskarski z Poznania (mieszczanin), Andrzej Łodwig z Dzierzkowa (syn chłopca), kanonik sandomierski i kapelan Stefana Batorego Jerzy Smiatkowski (brak w herbarzach) i Bartłomiej Łaznowicz (sądząc po nazwisku mieszczanin). Również wikarzy noworadomscy poza szlachcicem Janem Zawadzkim wywodzili się z miejsco-

⁵⁹ Por. Polski Słownik Biograficzny, t. VI, Kraków 1948, s. 328—331.

⁶⁰ A. Wyrobisz, Zatarci mieszczan soleckich ze starostami soleckimi w XVI, XVII i XVIII w., „Studia Historyczne”, R. XII, z. 3, a. 367—368; MRPS, t. IV, cz. 2, nr 11259, 14899, 14900, t. V, cz. 1, nr 2094, 6599; Lustr., s. 277.

⁶¹ S. Litak, Sieć parafialna archidiakonatu radomskiego w okresie przedrozbiorowym, „Sprawozdania... Towarzystwa Naukowego KUL”, nr 9: 1958, Lublin 1959, s. 106.

wych plebejów.⁶² Tak więc Kościół petryfikował zastany ustrój, ale z drugiej strony umożliwiał karierę intelektualną i po trosze materialną niektórym synom mieszczańskim i chłopskim.

Nie był renesansowy Kościół u szczytu swego rozwoju. Wielu było proboszczów, którzy jak Jan Kochanowski (w latach 1566—1575 pleban zwoleński) nie miało święceń lub nie dbało zupełnie o parafie. Z drugiej strony spora część społeczeństwa, zwłaszcza szlachta, odnosiła się do Kościoła wrogo, a nawet z pogardą. Niech będzie tu przykładem Wola Św. Doroty (Wolanów) w 1570 r., gdzie pleban był nie wykształcony syn chłopski Krzysztof z Kowali, a dziedzicami Orlikowie. Musiał on kojarzyć wbrew przepisom kościelnym małżeństwa, „bo grożą i zbić chcą”. Dziedzice chcieli się go zupełnie pozbyć, ponieważ „był dobrem wzorem (polem) opatrzon pleban, więc się podawcom (kolatorom) spodobał...” (oczywiście „wzór”).⁶³

W takiej atmosferze rozkładu wewnętrznego Kościoła i walki z nim społeczeństwa o dziesięciny itd. zrodziła się radomska reformacja.⁶⁴ Miała ona na skalę ogólnopolską średnie natężenie. Różnowierstwo radomskie było słabsze od lubelskiego, ale za to graniczące z naszym powiatem tereny Mazowsza i regionu Gór Świętokrzyskich były prawie pozbawione reformacji. Było ono w pierwszym rzędzie ruchem szlacheckim, w mniejszej mierze mieszczańskim, a chłopów prawie nie dotknęło. Chłopi radomscy widzieli w protestantyzmie zapewne wiarę swych panów-gnębicieli, która zabiera im w dodatku odpoczynek świąteczny (reformacja chciała znieść większość świąt), dlatego nawet siłą opierali się próbom jej narzucenia.⁶⁵

Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli wczesnej reformacji był profesor Akademii Krakowskiej Jakub z Iłży młodszy, zmarły po 1542 r. na wygnaniu radykalny luteranin. Jednym z jego uczniów był znów kaznodzieja protestancki w Niedźwiedziu koło Miechowa Wojciech z Iłży. Chłopskiego pochodzenia, może z Siekluki na pograniczu Radomskiego i Mazowsza,⁶⁶ był podobny działacz Jan Seklucjan, który osiadł potem w Prusach Książących. Chyba właśnie w celach reformacyjnych odwie-

⁶² Historia Kościoła w Polsce, t. I, cz. 2, Poznań — Warszawa 1974, s. 23; J. Gacki, Radom i fara noworadomska, „Pamiętnik Religijno-Moralny”, t. 33: 1857, s. 253 i nast.

⁶³ AAK, Wiz z dep. Kap., t. 1, s. 482.

⁶⁴ Przy jej opisywaniu opieramy się przeważnie na pracy W. Urbana, Z dziejów reformacji w Radomskim, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. III, z. 2, Radom 1966.

⁶⁵ Tenże, Chłopi wobec reformacji, s. 153, 263.

⁶⁶ Tak przyjmuje S. Rospond (J. Seklucjan, Wybór pisma, Olsztyn 1979, s. XII), ale zapomina on o Siekluce na Podgórzu (obecnie Sieklówka), Skąd równie dobrze mógł pochodzić Seklucjan, bo wieś owa należała do związanej od zarania z reformacją rodziny Filipowskich.

dził on w Janowcu w 1546 r. wojewodę ruskiego i starostę radomskiego Piotra Firleja. Już w dwa lata później nastąpiła po śmierci „starego króla” Zygmunta swoboda dla głoszenia nowych poglądów.

W 1560 r. powołano kalwiński dystrykt (dekanat) radomski, na którego czele stanęli jako seniorowie miejscowi szlachcice — dziedzic 5 części wsi Stanisław Wąsowicz i pan ponad 10 wsi Jakub Chlewicki. Wąsowiczowie byli sławieni za swe zasługi dla nowej wiary przez reformacyjnego poetę Andrzeja Trzecieckiego młodszego. W dystrykcie radomskim wyliczano 10 zborów (kościółów różnowierczych), ale dodatkowo należące do naszego powiatu Klwów i Sulgostów przydzielono do dystryktu opoczyńskiego.⁶⁷ W latach siedemdziesiątych mniej więcej co trzeci kościół znalazł się w Radomskim w rękach protestantów.

Synowie szlachty radomskiej (np. Kochanowscy) ruszyli do założonej w 1544 r. protestanckiej Akademii Królewieckiej, zmarły zaś w 1565 r. kasztelan radomski i ochmistrz królowej Katarzyny Gabriel Tarło był dozgonnym przyjacielem założyciela pierwszego państwa luterńskiego w świecie — księcia pruskiego Albrechta Hohenzollerna. Dziwnie skomplikowanym człowiekiem był Tarło. Współpracował z wrogimi sobie wzajemnie Habsburgami i Hohenzollernami, ruchomości swe zapisał przywódcy protestantyzmu Albrechtowi, legat zaś pieniężny kościołowi noworadomskiemu na modły za swą duszę. Z lat 1534—1565 zachowało się 270 listów Tarły do księcia, pisanych w zasadzie po niemiecku, ale przez sekretarzy, gdyż sam kasztelan umiał się w tym języku jedynie podpisać. Listy te pisane były przeważnie ze stolic Krakowa i Wilna, ale w latach 1548 i 1563—1565 także z Radomia, a jeden po polsku z 17 stycznia 1552 r. z Kozienic. Pozostałej korespondencji Tarły (ciekawej może dla Radomskiego) należy szukać w Archiwum Pruskim w Berlinie Zachodnim.⁶⁸

Za panowania tolerancyjnego Zygmunta Augusta (1548—1572) posypały się tzw. profanacje kościołów i do najwyższego rozwoju doszła małopolska reformacja. Najstarsze ze zbiorów radomskich mogły powstać w Klwowie i Goryniu, które należały najprawdopodobniej do kasztelana lubelskiego Stanisława Zbąskiego starszego, zmarłego w 1554 r. Największymi „profanatorami” w latach pięćdziesiątych byli chyba synowie katolickiego (czy do samej śmierci?) działacza szlacheckiego Stanisława Lupy Podlódowskiego zwani Lupiczami.⁶⁹ Podlódowscy założyli zbory w Przytyku oraz zapewne we Wrzosie i Skrzyńsku itd. Ciekawostką zapoznaną przez historyków literatury byłoby, czy przypadkiem także

ich siostra Dorota, wychowana już po śmierci ojca w 1550 r., nie była też kalwinką? A przecież była to ukochana żona Jana z Czarnolasu!

Świątynię w Janowcu „sprofanował” starosta sandomierski Andrzej Firlej w 1559 r., a reformację w Jedlińsku zaprowadzili w tymże okresie Jedlińscy i Balowie. Zbór w Szydłowcu założył między 1561 a 1563 r. wódz protestantyzmu na Litwie Mikołaj Radziwiłł Czarny, Niewiele później powstały też zapewne zbory w Lipsku Oleśnickich i Siennie Sienińskich. Dopiero około 1589 r. Jan Gniewosz usunął katolickiego wika-rego z Oleksowa i wprowadził na to miejsce ministra (duchownego protestanckiego).

Brak wiadomości o istnieniu zboru w samym Radomiu, miasto to miało jednak znaczne powiązania z różnowierstwem. Już w czerwcu 1559 r. miał tu podkomorzy łączycy Stanisław Lasocki mowę do króla w imieniu „wszystkiego rycerstwa powiatów radomskiego i sandomierskiego”, w której ostro wystąpił przeciwko przywilejom duchowieństwa. W 1568 r. różnowierczy przedmieszczanin Stanisław miał podobno wypędzić miejscowe bernardyńki.⁷⁰

O powstaniu zborów decydowali w zasadzie panowie. Zakładali je świeccy dziedzice, uniemożliwiali ich powstanie duchowni (np. w Ilży), natomiast różnowierczy starostowie sprzyjając swej wierze nie śmieli jednak przeważnie wbrew królowi tworzyć zborów. Starostowie radomscy byli w drugiej połowie XVI w. zwykle gorliwymi zwolennikami reformacji. Można do takich zaliczyć przyjaciela Andrzeja Frycza Modrzewskiego — kasztelana sieradzkiego Jana Lutomirskiego (1554—1567),⁷¹ a po jego zamordowaniu — szwagra Jana z Czarnolasu — Grzegorza Podlódowskiego (1568—1574) i wojewodę rawskiego Stanisława Gostomskiego (1585—1598). Dzierżawcą kozienickim od 1582 do swej śmierci w 1588 r. był też jego ojciec, Mazur Anzelm Gostomski, dziedzic m. in. klucza pawłowskiego w ziemi stężyckiej, wzorowy gospodarz i najwybitniejszy nasz szesnastowieczny pisarz rolniczy, zażarty kalwin. Chciwość przeważała w nim chyba nad wiarą (był przecież autorem książki nazywanej podręcznikiem ucisku chłopskiego), bo w licznych kościelnych źródłach sądowych dotyczących sporów z nim przeważają kwestie materialne.⁷²

⁷⁰ Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, t. IX, Warszawa 1888, s. 397, 405.

⁷¹ Prócz tego w 1569 r. prześladowany przez Kościół Modrzewski znalazł schronienie u innego swego przyjaciela — dwuwioskowego szlachcica Stanisława Potkańskiego w Ostrołęce par. Wrzos.

⁷² J. Mitkowski, Anzelm Gostomski i jego Gospodarstwo, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Seria B, z. 8, 1963; Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Acta Consistorialia, t. A 94, k. 143 r., 144 v. — 145 r., 155 r., 178 r., t. A 95, k. 32, 36 r., 58 v. — 59 r., 64 v. — 65 r., 71 r., 105 (lata 1543—1544); AAK, Episcopalia, t. 28, k. 191, 302, 312 (proces Gostomskiego z plebanem we Wsoli, 1554), 356 i in. Gdyby przejrzeć księgi sądów kościelnych i szlacheckich, można byłoby

⁶⁷ A. Węgierski, Libri quattuor Slavoniae reformatae, Warszawa 1973, s. 93.

⁶⁸ Elementa ad fontium editiones, t. XLI, XLIII, XLVII, Rzym 1977—1979; Gacki, Radom..., s. 255.

⁶⁹ Por. I. Kaniewska, Stanisław Lupa Podlódowski, działacz sejmowy pierwszej połowy XVI wieku, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, R. V: 1960.

Dominującym wyznaniem reformacji radomskiej był od połowy XVI stulecia kalwinizm, są tu też jednak liczne, choć niejasne ślady arianizmu. Manifest arianski w 1563 r. podpisali np. Stanisław Lutomirski, brat stryjeczny starosty radomskiego, „Daniel Bielecki (Bieliński), minister in Szydłowiec”, „Georgius Niger Italus, minister in Jedleńsko”, „Albertus Rzymiski, minister in Wrzos”, Piotr z Przytyka, kaznodzieja w pobliskim Gielniowie i Andrzej Buk, kaznodzieja czy też preceptor nadworny kasztelana sieradzkiego i starosty radomskiego Jana Lutomirskiego (działał też pewno w Radomiu).⁷³

Najwybitniejszym działaczem braci polskich w Radomskim był chyba właśnie Ślązak Daniel Bieliński (Biliński), minister w Przytyku i Szydłowcu (zm. 1591, myśliciel szczególnie radykalny i sympatyk komunistycznych sekciarzy, autor kilku książek, które jednak zaginęły. Bieliński działał pod opieką szydłowieckiego dziedzica Mikołaja Radziwiłła Czarnego (zm. 1565), który pod koniec życia sympatyzował z arianizmem. Jednym z arian był też podobno podstarość radomski Mikołaj Kochanowski, rodzony brat poety Jana.

Większość protestanckiej szlachty radomskiej opowiedziała się chyba przeciwko nowemu ruchowi i po heroicznych latach sześćdziesiątych dzieje miejscowego arianizmu toną we mgle. Najwięcej danych o arianizmie dotyczy Jedlińska, ale najciekawsze wydarzenie z jego dziejów miało miejsce w Skrzynnie, a raczej chyba w Skrzyńsku w czerwcu 1567 r. Był to synod arianski poświęcony polemice między zwolennikami istnienia jednego Boga (unitarianami) a zwolennikami dwubóstwa (dyteistami). Zjazd skrzyński był nadzwyczaj liczny, gdyż zjawilo się na nim około 110 szlachty i ministrów oraz mnóstwo ciekawych spośród okolicznych mieszczan i chłopów.

„Słomiany ogień” reformacji szybko gasł. Około 1570 r. Radziwiłłowie przywrócili katolicyzm w Szydłowcu, a około 1590 odnowiono „starą wiarę” w Janowcu i Lipsku. W 1595 r. konsekrowana po nawróceniu się części Podlódowskich świątynię w Przytyku, a kilka dalszych zborów upadło z początkiem XVII w.

„Łabędzi śpiew” radomskiej reformacji stanowił zjazd protestantów w Radomiu zwołany z inicjatywy tutejszego starosty Stanisława Gostomskiego na wrzesień 1591 r. i wyrażający sprzeciw społeczeństwa szlacheckiego przeciw kontrreformacji. Uczestniczyli w nim m. in. miejscowi szlachcice Gniewoszowie, Kazanowscy, Kochanowscy czy Podlódowscy.⁷⁴

zapewne napisać zupełnie nowy życiorys autora „Gospodarstwa”, którego losy znane są dotychczas i to pociągają dopiero od 1552 r.

⁷³ Akta synodów różnowierczych w Polsce, wyd. M. Sipayłło, t. II, Warszawa 1972, s. 351.

⁷⁴ Dziennik zjazdu protestantów w Radomiu 1591 r., wyd. W. Zakrzewski, Archiwum Komisji Historycznej AU, t. IX, Kraków 1902.

Na sejmie 1592 r. bronił jeszcze praw różnowierców kasztelan radomski Andrzej Firlej, a na rokосу Zebrzydowskiego 1606 r. Jan Kazanowski, Krzysztof Podlódowski czy Jan Suligostowski. W okresie feudalnym szkolnictwo stanowiła funkcję życia kościelnego. W archidiaconacie radomskim było formalnie biorąc pod tym względem dobrze, gdyż w 1598 r. szkoły istniały jakoby w 43 na 45 zwizytowanych parafii katolickich.⁷⁵ Nie trzeba jednak zapominać, że szkoła taka miała zwykle po kilku uczniów, podczas gdy w parafiach było po kilkaset młodzieży, a więc do powszechnego nauczania było daleko. W dobie Renesansu „gimnazjum” radomskie przeżywało okres rozkwitu,⁷⁶ a w Jedlińsku miała nawet istnieć „akademia” różnowiercza, ale realnie nie była chyba nawet żadna z tych uczelni pełną szkołą średnią.

W końcu XVI w. szkoła w Radomiu była wyjątkowo murowana, a w Ilży „znakomicie zbudowana” (w 1610 r. już bliska ruiny), kiedy w miasteczku Odechów nie było nawet budynku szkolnego. Nauczycielami byli zwykle plebeje z Radomia lub synowie chłopscy z terenu. Tak więc w 1598 r. „rektorem” w Cerekwi był Wojciech z Radomia, a w Odechowie Jan z Radomia, kierownikami zaś szkół parafialnych we Wsoli Maciej z tejże wsi, w Starym Radomiu Jan Króty z Jankowic, a w Policznie Grzegorz z Jedlni. Warto dodać, że podówczas nie chciał dawać dziesięciny na szkołę w Zwoleniu dziedzic Sycyny (zapewne Kochanowski, któryś ze synów Mikołaja, a bratanków Jana). Szczególnie dobrze uposażony był kierownik szkoły w Ilży (na poziomie uboższego księdza).⁷⁷

Umiejętność czytania i pisanie szesnastowiecznych Radomian trudno sprawdzić, można jednak przyjąć na podstawie innych regionów Małopolski, iż posiadało ją przynajmniej 10% mieszkańców. Ci „pismacy” zostawiali podpisy na sgraffitach w Szydłowcu czy też wstawiali swoje nazwiska na Akademii Krakowskiej, jak np. dwaj profesorowie Jakubowie z Ilży lub Kasper Cilindrinus z Radomia (zm. 1625). W każdym razie wydaje się, że poziom oświaty wśród ludności polskiej radomskiego w XVIII i pierwszej połowie XIX w. był niższy.⁷⁸

W latach 1510—1560 na Uniwersytet Krakowski wpisało się około 130 studentów z Radomskiego, co stanowiło 1,4% całości. 3/4 tych Radomian pochodziło z miast, a to: 29 z Radomia (tyle co z Lublina), 14 z Sieciechowa (istniała tam dobra szkoła klasztorna, do której uczęszczał może Kochanowski), 12 z Ilży, 9 ze Skrzynna (tyle co z Kielc), 7 z Szydłowca,

⁷⁵ Kościół w Polsce, t. II, Kraków 1969, s. 384. Materiały Kota (op. cit.) wskazują jednak, iż są to obliczenia przesadzone, a miało szkoły jakieś 80—90% parafii Radom, op. cit., s. 152.

⁷⁶ Kot, op. cit., s. 205—206, 215—218, 367—370.

⁷⁸ Por. W. Caban, W. Urban, Z badań nad poziomem oświaty społeczeństwa w Radomskim w pierwszej połowie XIX w., „Rocznik Świętokrzyski”, t. VIII: 1980,

po 4 z Przytyka i Wierzbicy, po 3 ze Skaryszewa i Zwolenia itp. Z naszych okolic wywodzili się np. przywódcy „buntu żaków” z 1549 r. Marcin Glossa z Wąchocka i może Mikołaj Odechowski.

Studentów ze wsi radomskiej było około 30. W pierwszym rzędzie byli to przybysze z uprzemysłowionych okolic Chlewisk (Chlewiska, Ostaków) oraz z drobnoszlacheckiej wsi Małęczyn. Występowała między tymi studentami szlachta, ale pojawiali się też niewątpliwi synowie chłopscy, jak np. w 1551 r. Maciej, syn Macieja z Czarnolasu. Warto tu wspomnieć, że inny czarnoleski „chłopowicz” — mgr Jan Sylwiusz z Czarnolasu (zm. 1553) był współwłaścicielem wójtostwa sieciechowskiego i pewno jednym z nauczycieli Jana Kochanowskiego.⁷⁹

Niektórzy studenci radomscy zdobywali w Krakowie stopnie bakałarzy i magistrów. Byli to przeważnie (prawidłowość ogólna) synowie mieszczan. Było więc w XVI w. 14 bakałareatów i magisteriów sztuk wyzwolonych (filozofii) z Ilży, 13 — z Radomia, 5 — z Sieciechowa, po 4 ze Skrzynna i Szydłowca, 3 — z Ryczywołu (wśród przyjętych na studia w l. 1510—1560 tylko 2) i 2 ze Zwolenia. Z Przytyka, Wierzbicy i Solca (2 przyjętych na studia 1510—1560) nikt chyba nie ubiegał się o te tytuły. Niektórzy nasi studiumierzyli nawet w swych osiągnięciach wyżej. Tak np. Feliks i Jan z Radomia zostali doktorami teologii i w latach 1547—1562 sprawowali funkcję pierwszych prowincjałów zakonu augustianów polskich. Doktoraty prawa i teologii zdobył także Jan z Ilży starszy (zm. 1526).⁸⁰

Te promocje świadczą o dobrym poziomie niektórych szkół parafialnych Radomskiego. Sprawa wymagałaby dalszych badań.

Trochę inaczej kształtował się w XVI stuleciu model edukacji zamożniejszej szlachty. Chłopcy, a czasem i dziewczynki z tych rodzin otrzymywali nauczycieli domowych, na czym nauka dziewcząt kończyła się, a chłopcy wyjeżdżali często na studia zagraniczne. W województwie sandomierskim takich zagranicznych studentów było w latach 1480—1580 przynajmniej 166, w czym 84% szlachty i 15% mieszczan. Drugie miejsce wśród nich zajmowali w województwie studenci z powiatu radomskiego (30 osób). Co trzeci rok wyjeżdżał więc średnio jakiś Radomianin na studia zagraniczne. Sandomierzanie studiowali najczęściej we włoskiej Padwie i niemieckim Lipsku.⁸¹

⁷⁹ I. Kaniewska, *Młodzież Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1510—1560*, (w:) I. Kaniewska, R. Zelewski, W. Urban, *Studia z dziejów młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego w dobie Renesansu*, Kraków 1964 i in.

⁸⁰ Statuta nec non Liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate Studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad annum 1849, ed. J. Muczkowski, Kraków 1849; G. Uth, *Szkic historyczno-biograficzny zakonu augustiańskiego w Polsce*, Kraków 1930, s. 200; Pol. Słown. Biogr., t. X, s. 352—354.

⁸¹ Z. Pietrzyk, *Młodzież z województwa sandomierskiego na studiach za granicą w latach 1480—1580*, „Biuletyn Kwartalny RTN”, t. XVI, z. 4, Radom 1979 (na s. 78 wydrukowano tu pomyłkowo liczbę 50 Radomian).

Swoistymi szkołami dla szlachty były też podówczas dwory pańskie, a zwłaszcza królewski. Korzystali z tego często Radomianie. I tak na dworach Jana Olbrachta i młodego jeszcze królewicza Zygmunta, który podówczas przebywał za granicą, służyło kilku Chlewickich, a m. in.: w 1495 r. Jakub (stryj seniora kalwińskiego z 1560 r.). W 1508 r. był znów dworzaninem Zygmunta I w Krakowie i na Litwie Bartłomiej Kazanowski.⁸²

Szczególnie wysokiej rangi zaufanymi dworzanami królewskimi byli na przełomie XV i XVI w. Mikołaj i Krzysztof Szydłowieccy, synowie Stanisława, ochmistrza królewiczów od 1467 r., kiedy to Zygmunt I urodził się w Kozienicach. Krzysztof (1467—1532) stał się potem przyjacielem króla-rówieśnika, kanclerzem wielkim koronnym i jednym z najwybitniejszych mecenasów polskiego Renesansu.

Szczesny Podłódowski służył już Janowi Olbrachtowi, a w połowie XVI w. dworzanami Zygmunta Augusta byli z tej rodziny Grzegorz, Jakub, Kasper i Walenty. Średni szlachcic Jakub Podłódowski, ukończony szwagier Jana Kochanowskiego, zaczął w 1566 jako dworzanin z pięciokonnym orszakiem, doszedł zaś za Stefana Batorego do godności podkoniuszego królewskiego. Jego tragiczna śmierć w Turcji w 1583 r. przyspieszyła może zgon Poety. Wśród dworzan Zygmunta Augusta występują też m. in. Kasper, Stanisław i Wacław Wąsowiczowie oraz kapelan królewski Mikołaj Kochanowski, nieidentyczny z bratem Poety.⁸³ Radomianie na dworach królewskich czekają na swego historyka.

W końcu XVI w. biblioteka na plebanii noworadomskiej składała się ze 170 pozycji (przeważnie religijnych), a i zbiory klasztoru sieciechowskiego były zapewne nie do pogardzenia. Cenne pozycje znajdowały się też w księgozbiorze bernardynów radomskich. Zasoby kulturalne Radomia wywieźli potem częściowo Szwedzi.⁸⁴

Niczego konkretnego nie wiemy o bibliotekach prywatnych Radomskiego, ale musiały być one wśród szlachty rzeczą zwykłą, jeśli brat Jana Mikołaj Kochanowski pisał w swoich „Rotulach”, kreśląc ideał skromnego dostatku „wedle stanu mojego”:

„Niech mi ogień wielki gore
I książ mam pełną komorę.”

⁸² AGAD, ASK, Rachunki królewskie, t. 22, k. 25 v., 45 v., 46 v. i in.; t. 21, k. 43, 45 v. — 46 r., 112—113.

⁸³ Tamże, t. 22, k. 47 v., 54 v.; Materiały do historii stosunków kulturalnych na dworze królewskim polskim, wyd. S. Tomkowicz, Kraków 1915.

⁸⁴ Gacki, Radom..., s. 261—262; Katalog starych druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Polonica wieku XVI, 1965; Katalog starych druków Biblioteki Kórnickiej, t. I, cz. 2, 1969, nr 1925; Cz. Pilichowski, Nieznane Polonica w bibliotekach szwedzkich, Gdańsk 1962, s. 9.

Największy wkład do ogólnopolskiego skarbcza kulturalnego wniosła właśnie rodzina Kochanowskich — „kochanie wieku tego” Jan (ok. 1530—1584) oraz jego mniejsi talentem bracia Mikołaj (ok. 1537—1582) i Andrzej (zm. ok. 1595), a także kongenialny tłumacz — bratanek Piotr (1566—1620). Wyrosli oni z ciekawego, bujnego życia szlachty radomskiej, a zarazem z atmosfery życiodajnego pokoju, bo jak pisał Mikołaj: „Pokój jedzie, piastując bogactwo na łonie...”

Podstarości radomski Mikołaj Kochanowski z Sycyna wyznawał:

*„Mogłem być znaczny na świecie
I bogatszy w swym powiecie...”*

ale nad wszelkie wartości przenosił walory duchowe. Uznawał, że człowiek winien poznać „świat przestrony” (sam studiował prawdopodobnie w Królewcu i Lipsku) oraz że

*„Ja mając umysł bogaty
I wiodąc stan bez utraty
Lepiej się mam niż królowie,
Niż wielcy wojewodowie.”*

Jest w tej wypowiedzi duma renesansowego szlachcica polskiego, a zarazem intelektualisty — duma mutatis mutandis nie mniejsza niż w słynnej wypowiedzi Jana z Czarnolasu:

*„O mnie Moskwa i będą wiedzieć Tatarowie,
I różnego mieszkańcy świata Anglikowie,
Mnie Niemiec i waleczny Hiszpan, mnie poznają,
Którzy głęboki strumień Tybrowy pijają.”*

I rzeczywiście — jak to wskazuje opis Polski pióra Stanisława Sarnickiego — dzięki geniuszowi Poety Czarnolas stał się w niektórych kręgach miejscowością słynniejszą od Radomia czy Ilży.

Zabytki Szydłowca, Janowca, odkopanego ostatnio przez archeologów dworzyszca Podlodowskich w Żukowie czy też skromnego kościoła w Gródku Kochanowskich stanowią żywe pomniki sztuki renesansowej. Kazimierz Dolny świadczy do dziś, jak wyglądały niegdyś większe miasta Radomskiego. Nawet dość odległy geograficznie „lament opatowski” ukazuje wyrafinowaną kulturę dworską Szydłowieckich.

Ważniejszymi urzędnikami naszej ziemi byli kasztelan, starosta grodowy i wojski radomscy. O starostach sporo już mówiliśmy. Kasztelan był wynagradzany z dochodów cła radomskiego i wśród kasztelanów mniejszych zajmował zaszczytne szóste miejsce. O niektórych spośród nich też wspominaliśmy, a teraz warto wymienić jeszcze choćby Adama z Drzewicy (1515—1533), Jana Spyłka Tarnowskiego (1534—1542), Bernarda Maciejowskiego (1545—1550), czy Mikołaja Myszkowskiego (1550—1554). Na koniec w drugiej połowie lat osiemdziesiątych kasztelanem radomskim był Jerzy Mniszech, ojciec słynnej carycy Maryny.

Domeną miejscowej średniej szlachty był utworzony przez króla Aleksandra urząd wojskiego radomskiego, który miał się opiekować powiatem w razie wojny. Zajmowali to stanowisko Piotr Szprot z Krakowa (do 1511), Szymon Klewicki (dawny dworzanin królewski Szymon Chlewicki, wojski do 1515, a w 10 lat później kuchmistrz koronny), Paweł z Rzeszotkowej (Podczaszej) Woli (do 1537), jego brat Zygmunt Wolski (do 1554), a potem Mikołaj Dzik z Cerekwi, z którego córką ożenił się brat Poety Kasper Kochanowski, podstarości radomski.⁸⁵

Mniejszymi już urządami były burgrabiostwo i komornikostwo graniczne radomskie, a za to niewysokie w zasadzie, ale związane z dużą aktywnością stanowisko sędziego grodzkiego radomskiego cieszyło się chyba sporą estymą w ziemi. Zajmowali je w pierwszej połowie stulecia prawie dziedzicznie Kochanowscy.

Niski, ale faktycznie ważny był też urząd podstarości radomskiego, który znajdował się również często w rękach Kochanowskich (np. dwóch Mikołajów) czy ich powinowatych Owadowskich i Kroguleckich. Do 1519 r. oddzielne sejmiki powiatowe zwoływane w kasztelańskim niegdyś Skrzynnie, potem zaś szlachta z całego województwa zjeżdżała do Opatowa. Jednymi z ruchliwszych działaczy sejmikowych z północnej części Sandomierszczyzny byli na przełomie XVI i XVII w. Jan i Hieronim Suligostowscy (kalwin i katolik).⁸⁶ W Radomiu odbywały się też periodycznie sesje wyjazdowe sandomierskiego sądu ziemskiego.

Bywali w Radomskim królowie Jan Olbracht i Aleksander. Ten ostatni w 1502 r. wydał w Krakowie przywilej dla Radomia, a w 1504 nadał to miasto swej najmłodszej siostrze Elżbiecie (zm. 1517). W ogóle starostwo radomskie bywało często uposażeniem członków rodziny królewskiej. Wiosną 1505 r. odbył się w Radomiu słynny sejm, który zatwierdził uchwałę „nihil novi” dającą podstawy prawne współrządów szlachty z królem w ramach dwuizbowego parlamentu. Na tym sejmie uchwalono też m. in. ustawę przeciwko zajmowaniu przez plebejów wyższych stanowisk kościelnych. Przebywał wtedy w Radomiu egzotyczny gość — sojusznik Polski, chan Tatarów Zawołańskich Achmet.

Zygmunt I i Zygmunt August w czasie swoich rządów byli przynajmniej 19 razy w Radomskim (ostatni Jagiellon tylko 5 razy). Wiadomo o ich 17 pobytach w Radomiu (1508—1559, 6 w Kozienicach (1508—1551) i 4 w Jedlni (1513—1551). Pojedyncze pobyty miały miejsce w Ilży (1511), Skrzynnie (1522 i 1552) oraz Szydłowcu (1544). Charakterystyczne

⁸⁵ MRPS, t. IV, cz. 1, nr 2470, 2571, cz. 3, nr 18380, t. V, cz. 2, nr 6637.

⁸⁶ Gacki, Radom..., s. 136; Biblioteka PAN w Krakowie, rps 8338, k. 58; A Strzelecki, Udział i rola różnowierstwa w rokoszu Zebrzydowskiego (1606—7), „Reformacja w Polsce”, R. VII—VIII: 1935—6, s. 113, 146 i in.

jest tu, że zakochany w Litwie Zygmunt August od 1559 r. omijał Radomskie.⁸⁷

Pobyty królewskie w Radomskim były zapewne czasem tylko przejazdami, a czasem wizytami roboczymi. Np. w 1552 r. gościł tu król z matką Boną, a i w 1559 r. był Zygmunt August w Radomiu by spotkać się z miejscową szlachtą, choć brak wzmianki o tym w Metryce Koronnej (por. wyżej). Najczęściej jednak miały te pobyty chyba charakter odpoczynku w tutejszych lasach i wtedy mogły nie znaleźć odbicia w Metryce.

Częste kontakty z Radomiem miała królowa Bona, która przebywała na tamtejszym zamku zwłaszcza w 1528 r. W 1517 r. zapisał jej przyszły mąż sumy posagowe m. in. na dobrach Radom, Jedlnia i Kozienice. W Kozienicach zobaczył kiedyś nad rzeką muzy i nimfy dworak i poeta królowej Andrzej Krzycki.⁸⁸ Przebywała też w Radomiu jej córka — Izabela Zapolya, wygnana królowa węgierska, i w 1552 r. przyjmowała tu posłów francuskiego i tureckiego.⁸⁹

W 1548 r. odbył się znów wjazd do Radomia ukochanej przez męża, a nie uznawanej przez większość społeczeństwa szlacheckiego Barbary Radziwiłłówny, drugiej żony Zygmunta Augusta. Przebywała tu ona (częściowo wraz z mężem) od września 1548 do stycznia 1549 r. Jej ochmistrem był kasztelan radomski Bernard Maciejowski, a kanclerzem kanonik krakowski i dziekan kielecki — Radomianin Jerzy Podlódowski (zm. 155). Rzecz ciekawa, iż na sejmie jesienią 1548 r. jednym z największych przeciwników małżeństwa królewskiego z Barbarą był właśnie stryjeczny brat Jerzego — Stanisław Lupa Podlódowski, mimo że w kilka miesięcy wcześniej dostał on od Zygmunta Augusta przywilej na trzy wsi miasta Radomia. Jednak w styczniu 1550 r. przeprowadził Lupa z królem bardzo korzystną zamianę dóbr, „co zapewne ułagodziło jego opozycyjne stanowisko” (zdanie Ireny Kaniewskiej).

W latach 1563—1566 zatrzymał się w stolicy naszego powiatu dwór trzeciej i niekochanej żony króla Augusta — Katarzyny Habsburżanki — którą monarcha chciał mieć jak najdalej od siebie. Jej dworzanami byli np. wspomniany już Gabriel Tarło i Stanisław Gniewosz z Oleksowa, który poszedł ze swą panią na wygnanie do Austrii i tam zmarł. Na koniec wielki „myśliwiec”, król Stefan również w kwietniu 1578 r. po drodze z Warszawy do Lwowa dwa dni polował w Jedlni, a wdowa po nim Anna Jagiellonka schroniła się w 1588 r. do Radomia przed zarazą.⁹⁰

⁸⁷ A. Gąsiorowski, *Itineraria dwu ostatnich Jagiellonów*, „*Studia Historyczne*”, R. 16, z. 2, 1973.

⁸⁸ W. Pociecha, *Królowa Bona*, t. I. Poznań 1949, s. 252 i in.

⁸⁹ L. Szádeczky, *Izabella és János Zsigmond Lengyelországban*, Budapest 1888, s. 79.

Sejm radomski z 105 r. uchwalił ustawę przeciwko rozbojom, a mimo to mężobójstwa i zajazdy podcinały praworządność szlacheckiej Rzeczypospolitej. W czasie sądów sejmowych na początku XVII w. wg Andrzeja Lubienieckiego podwórze pałacu królewskiego pełne było zawsze trumien z zamordowanymi. Podobnie było w Radomskim. O kilka zabójstwach już mówiliśmy, a teraz jeszcze parę scenek z niespokojnego życia staropolskiego:

Akta sądu duchownego oficjała radomskiego opisują pod 1534 r. bijatykę późniejszego szwagra Poety Walentego Tynickiego i innej szlachty z plebanem i nauczycielem z Odechowa. Poranieni zostali nauczyciel i Tynicki.⁹¹ Znów w siedem lat później zbrojny opór poddanych królewskich z okolic Zwolenia uniemożliwił komisji rozgraniczenie tych dóbr z posiadłościami Piotra Kochanowskiego, ojca Poety.⁹² Na koniec w 1584 r. marszałek nadworny koronny i starosta radomski Andrzej Zborowski ruszył zbrojnie z Radomia do Krakowa usiłując bezskutecznie pomóc swemu skazanemu na śmierć bratu Samuelowi. W następnym roku za swoje wicherzenia został przez silnego króla Stefana pozbawiony starostwa.

Kiedy trudno było o sprawiedliwość urzędową, wymierzano ją sobie we własnym zakresie. Tak więc, gdy siostrzeniec Jana Kochanowskiego Piotr Tynicki obraził i poranił Abrahama Tymińskiego i jego matkę, zawarto w Radomiu 18 października 1577 r. ugodę, według której winowajca miał ich przeprosić na sejmiku wojewódzkim w Opatowie, zapłacić 500 zł (równowartość 30 koni) oraz wyjechać karnie w 6 koni na kwartał na Podole do wojsk hetmańskich, aby tam jak „krew rozlał przyjaciela i samsiada swego”, tak „rozlewał krew nieprzyjaciela koronnego”.⁹³

Mimo tego rodzaju przypadków XVI stulecia było dla Radomskiego okresem pokoju i spokoju. Nie dochodziły tu nawet zagony tatarskie, a tylko przeciągały własne wojska zbierane na wojny inflanckie. Społeczeństwo było też chyba w zasadzie syte, a o głodzie nad Radomką słychać jedynie w 1572 r.⁹⁴

Była to też ziemia umiarkowanego rozwoju gospodarczego i intensywniejszego zapewne kulturalnego, ziemia prężnej szlachty, zapobiegliwych mieszczan i pracowitych chłopów. Jednak między schyłkiem XVI w. a wojnami połowy XVII w. nastąpiło tu chyba cofnięcie się. Już 1570 r. chłopci z Zakrzowa, należącego do szwagra Poety Jana Podlódowskiego, nie mieli nawet czasu zeznawać przed wizytatorem, bo „byli zajęci robociznami dla swego pana”.⁹⁵ Według badań Stefana Witkowskiego i Lecha

⁹⁰ Gacki, *Radom...*, s. 132; *Żr. dziej.*, t. XI, s. 37 wstępu.

⁹¹ Biblioteka Seminarium Duchownego w Sandomierzu, rps I 1438, k. 114.

⁹² *Arch. do dziej. lit. i ośw.*, t. X, s. 213—214.

⁹³ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rps 396, s. 73—76.

⁹⁴ Walawender, *op. cit.*, t. I, s. 142.

⁹⁵ „*Notificationes e Curia Principis Episcopi Cracoviensis*”, Kraków 1892, s. 75.

Stępkowskiego zmniejszyło się wtedy zaludnienie Radomia i Iłży, a według sądu Ryszarda Szczygła zatrzymał się rozwój Zwolenia.⁹⁶ Pewno w przypadkach zastopowania rozwoju miast zadziałał nawrót wsi do gospodarki naturalnej pod wpływem wzrostu ucisku folwarczno-pańszczyźnianego (odpowiednich źródeł jednak tu nie posiadamy). Początek XVII stulecia przyniósł zapewne duże zmiany na gorsze, gdyż około 1600 r. nastąpiło kilka lat nieurodzaju i głodu, dalsze zniszczenia spowodował rokosz Zebrzydowskiego z lat 1606—1608 i plaga maruderstwa wojskowego w drugim dziesięcioleciu wieku, a w pierwszej ćwierci stulecia Baroku zanikła prawie miejscowa reformacja, która stanowiła coś w rodzaju drożdży rozwoju kultury.

Zakreśliwszy sobie tak szeroki wachlarz problemów, autorzy nie wszystkie z nich mogli równie dokładnie przedstawić. Oby rozprawa ta stała się raczej zaczynem dla dalszych głębszych badań i ewentualnie dla napisania monumentalnych dziejów Ziemi Radomskiej, trzeba tu bowiem stwierdzić, że powiat radomski z XVI—XVIII w. stanowił mniej więcej $\frac{2}{3}$ dzisiejszego województwa radomskiego.

WACŁAW URBAN

WKŁAD REGIONU RADOMSKIEGO W KULTURĘ POLSKĄ DO POŁOWY XVIII w.

Do końca dawnej Rzeczypospolitej przyjmujemy za region tylko ówczesny powiat radomski w granicach z lat 1563—1795, rozciągający się od Kłwowa do środkowej Wisły na zachodzie i wschodzie oraz od Ryczywołu do Sienna na północy i południu. Powiat radomski od XVI do XVIII w. liczy około 6000 km² i stanowił mniej więcej $\frac{2}{3}$ obszaru dzisiejszego województwa. Ziemia ta była bardziej lesista niż ludna, ale i tak gęstość zaludnienia około 1570 r. wynosiła tu 13 mieszkańców na 1 km², tj. nieco więcej niż przeciętna w Polsce i Europie. Ludność zajmowała się głównie rolnictwem, miasta zaś były małe (największe — Radom i Iłża liczyły po 2000 mieszkańców). Wśród kilkudziesięciu tysięcy ludności było 8% szlachty, co jest zgodne ze średnią ogólnopolską. Pod względem administracyjnym zależał Radom od wojewódzkiego Sandomierza, pod względem ekonomicznym od Lublina, Warszawy, a nawet dalekiego Gdańska, dokąd wędrowało radomskie zboże, pod względem zaś kulturalnym głównie od Krakowa (przynajmniej do XVII w.).

Na tym podglebiu rozwijała się kultura radomska. Według serii wydawniczej „700 lat myśli polskiej” twórcza nasza kultura zaczęła się w XIII w. (pierwszym większej miary uczonym był zmarły w Jędrzejowie w 1223 r. Wincenty zwany Kadłubkiem). Region radomski włożył swój pierwszy twórczy wkład w kulturę polską dopiero w dwieście lat później, ale był on od razu dość znaczny.

Otóż najwybitniejszym kompozytorem polskim późnego Średniowiecza był Mikołaj z Radomia (syn Andrzeja lub Jana). Ten klawicymbalista jednej z najciekawszych królowych polskich — Zofii Holszańskiej — działał głównie w dwudziestych latach XV w. i pozostawił 9 zachowanych utworów muzycznych. W większości były to kompozycje kościelne, ale jest także utwór świecki na cześć monarchii „Hystoriographi aciem mentis” (Ostrze myśli historyka). Muzykolodzy polscy i obcy podkreślają dojrzałość techniczną i wysoki poziom artystyczny utworów Mikołaja, a „Słownik muzyków polskich” mówi: „Znaczenie Mikołaja

⁹⁶ Ryszard Szczygieł, *Dzieje miasta od połowy XVI do końca XVIII w.*, : Zwolenie, dzieje miasta i ziemi..., s. 76 oraz 86.

z Radomia jest duże zarówno dla muzyki polskiej, jak i ogólnoeuropejskiej. W historii muzyki polskiej jest pierwszym kompozytorem większej ilości utworów wielogłosowych. Styl Mikołaja z Radomia odpowiada stylowi szkoły burgundzkiej, w której przenikają się elementy muzyki włoskiej i francuskiej”.¹

W okresie Odrodzenia oświatę rozpowszechniały w Radomskim szkoły. W 1577 r. nauczyciele byli zatrudnieni w dekanacie radomskim w 26 parafiach, dla 18 dane są niejasne, a tylko w 6 nauczycieli zdecydowanie nie było (jednak także w rodzinnej parafii Kochanowskich Policzna).² Tak więc w większości parafii Radomskiego były szkoły, w Radomiu i Jedlińsku istniało coś w rodzaju gimnazjów, a kilkuset studentów z regionu studiowało na uczelniach wyższych, a zwłaszcza na Akademii Krakowskiej (w $\frac{2}{3}$ byli to synowie mieszczańscy). Pomała w kształceniu klasztorna szkoła benedyktyńska w Sieciechowie, dwory pańskie i królewski oraz nauczyciele prywatni.

W takiej atmosferze kulturalnej wykształciło Radomskie w okresie Reformacji i Odrodzenia szczególnie wiele wybitnych jednostek, początkowo głównie spośród plebejów, następnie zaś już ze szlachty, co odpowiadało ogólnym tendencjom w Polsce.

Pierwszym wybitnym i czysto polskim działaczem naszej reformacji był Jakub z Iłży młodszy (ok. 1490 — po 1542), profesor Akademii Krakowskiej. Od około 1525 r. zaczął Jakub wraz z krajanem magistrem Wojciechem z Iłży prowadzić w Krakowie działalność różnowierczą w duchu radykalnie pojmowanego luteranizmu. W latach 1534—1535 został pozbawiony przez biskupa krakowskiego godności i zbiegł do Wrocławia, Jeszcze w 1539 r. jego zwolennicy zarzucali wrogom, że „dobrego człowieka Jakoba z Szylsza (!), qui eis veritatem dixit, z Krakowa wygnali, fałszem eum potwarzywszy, saeculares in testimonium ne brawszy et ideo videntur a Christi fidelibus jako owce parszywe”. Spośród uczniów Jakuba wyrosło wielu krzewicieli reformacji, a m.in. Marcin Glossa z Wąchocka (ok. 1515 — po 1564) i docent Uniwersytetu Krakowskiego Marcin z Opoczna (ok. 1515 — ok. 1553). Wpłynął zapewne także Jakub z Iłży na zbudowanie się sympatii reformacyjnych u takich pisarzy, jak związany z regionem nadpilickim Andrzej Frycz Modrzewski czy Radomianin Jan Kochanowski. Frycz odziedziczył też po Jakubie charakterystyczny dla radykalnej reformacji szacunek dla pracy fizycznej.³

¹ Słownik muzyków polskich, t. II, Kraków 1967, s. 135—136; Z dziejów polskiej kultury muzycznej, t. I, Kraków 1958, s. 57, 62—67.

² Archiwum Kapituły Krakowskiej, sygn. Inwentarze I — 26, k. 109 r. — 114 r.

³ H. Barycz, U kolebki małopolskiego ruchu reformacyjnego, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, R. I: 1956, s. 13, 15; Polski Słownik Biograficzny, t. X: 1962, s. 354—355 i in.

Z Siekluk koło Radomia pochodził również może pisarz reformacyjny Jan Seklucjan (ok. 1510—1578). Związał się ten inteligent pracujący z reformacją w Wielkopolsce około 1540 r., ale większość swego aktywnego życia spędził w Prusach Książęcych. Z pochodzeniem Seklucjana i autorstwem jego prac jest wiele problemów, niewątpliwie jednak miały one wielkie znaczenie propagandowe dla całej Rzeczypospolitej.⁴

Z powiatu radomskiego, z Przytyka, wywodził się także jeden z pierwszych przywódców powiązanego z reformacją politycznego ruchu średnioszlacheckiego — Stanisław Lupa Podlódowski (ok. 1510—1550), stolnik sandomierski. Ten dworzanin królewski i biskupi oraz posesor wójtostwa radomskiego był kolorową postacią. Na sejmach 1547/8 i 1548 (jesiennym) stał się Lupa ogólnopolskim przywódcą opozycji, przemawiając piękną polszczyzną i wykazując świetną orientację w zawitych ścieżkach wielkiej polityki. Pełen temperamentu działacz sejmowy był zwolennikiem demokracji szlacheckiej z królem na czele, a czasami groził nawet rokoszem. Synowie Stanisława „Lupicze” i inni Podlódowscy stali się głównymi patronami reformacji w Radomskim, córka zaś Doroła została żoną Jana z Czarnolasu.⁵

Innym opiekunem reformacji w okolicach Radomia był wojewoda rawski i dzierżawca kozienicki Anzelm Gostomski (ok. 1508—1588), bardziej znany jednak jako najwybitniejszy polski szesnastowieczny pisarz rolniczy. Jego dziełko „Gospodarstwo” (1588) stało się nie tylko katechizmem dobrych rolników, ale też podręcznikiem ucisku pańszczyźnianego.

Z odrodzeniowego Radomskiego wywodziły się prócz tego magnackie rody Szydłowieckich z Szydłowca i Forlejów z Janowca, które odegrały ogólnopolską rolę w zakresie polityki i mecenatu. Działalność przyjaciela i najbliższego współpracownika króla Zygmunta Starego — Krzysztofa Szydłowieckiego (1467—1532) jest przynajmniej w połowie opracowana w obszernej monografii Jerzego Kieszkowskiego,⁶ natomiast wielostronna aktywność Firlejów wymaga jeszcze przebadania i uogólnienia. A byli oni np. opiekunami Seklucjana i Jana Kochanowskiego oraz stworzyli chyba swój własny styl — barok lubelski.

W XVI w. żyło w Radomskim około 100 rodzin szlachty średniej, przodującej podówczas warstwy społecznej, której synowie zdobywali ogłębłą i wiedzę na dworach królewskim i pańskich oraz na uniwersyte-

⁴ Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, t. III, Warszawa 1965, s. 224—229; J. Seklucjan, Wybór pism, Olsztyn 1979.

⁵ I. Kaniewska, Stanisław Lupa Podlódowski, działacz sejmowy pierwszej połowy XVI wieku, „Odr. i Ref. w Pol.”, R. V: 1960; W. Urban, Z dziejów reformacji w Radomskim, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, t. III: 1966, s. 7, 8, 10, 12; S. Hosii... Opera omnia..., Coloniae 1584, t. II, s. 398 (nawracanie Melchiora Podlódowskiego na katolicyzm).

⁶ J. Kieszkowski, Kanclerz Krzysztof Szydłowiecki, t. I—II, Poznań 1912.

77

Autor religijnego hymnu „Czego chcesz od nas Panie” był człowiekiem pełnym krytycyzmu i tolerancji. Mający dobre stosunkowo rozpoznanie w świecie Kochanowski był zarazem patriotą i prowadził do literatury polskiej słowo „ojczyzna”. Kochał Poeta życie oraz polską „wieś spokojną, wieś wesołą”. W chwilach filozoficznej zadumy pisał:

„Fraszki to wszystko, cokolwiek myślemy,
Fraszki to wszystko, cokolwiek czyniemy.”

Sama jednak działalność Jana Kochanowskiego nie była fraszką. Syn Ziemi Radomskiej pozostał do XIX w. najwybitniejszym literatem polskim, a i do dzisiaj czaruje swą poezją. — „Szukano w poezjach jego piękna słowa i mądrości, myśli patriotycznej, obywatelskiej” (Janusz Pelc).

Przykładem średniego lotu muzy był brat Jana z Czarnolasu, podstarości radomski Mikołaj Kochanowski z Sycyny (ok. 1537—1582). Mikołaj był również dzieckiem błogosławionej epoki, gdy „pokój jedzie, piastując bogactwo na łonie” i wywyższał się w swych „Rotulach” (1585), mając skromny dostatek „wedle staniku mojego”, nad wielkich tego świata:

„Mają bogactwa łotrowie,
Mają zamki tyranowie,
Ale gdy cnoty nie mają,
Szczęścia w nich mądrzy nie znają.”

W podobnie moralistycznym duchu pisał dalej ów może ariński Radomianin, zachłystując się prawie swym szczęściem renesansowego szlachcica polskiego. W rękopisie pozostawił też Mikołaj tłumaczenie greckich rozpraw Plutarcha pt. „Moralia”.

Brat powyższych burgrabia sandomierski Andrzej Kochanowski starszy z Baryczy (zm. ok. 1595) studiował jak oni za granicą. Podobnie jak Jan i Mikołaj pozostawał w kręgu mecenatu kanclerza Jana Zamoyskiego. Z jego inspiracji przełożył Andrzej, i to całkiem niezłe, z łaciny Eneidę Wergiliusza, które to tłumaczenie ukazało się w Krakowie w 1590 r. Był to pierwszy w Słowiańszczyźnie wierszowany przekład eposu Wergilińskiego.

Podobnie jak Jana nazywano księciem poetów polskich, tak księciem naszych tłumaczy był syn wyżej omawianego Mikołaja Piotr Kochanowski (1566—1620), stojący na pograniczu Renesansu i Baroku. Ten zrośnięty z kulturą włoską sekretarz królewski wydał w 1618 r. w Krakowie przekład eposu Torquata Tassa „Gofred albo Jeruzalem wyzwolona” oraz przetłumaczył poemat Ludwika Ariosta „Orland Szalony”, który pozostał długo w rękopisie, podczas gdy „Gofred” od XVII do XX w. ukazywał się w Polsce kilkunastokrotnie. Piotr wprowadził do poezji polskiej oktawę (zwrotkę ośmiowierszową) a „bogactwo słownika co najmniej takie jak u stryja Jana, niezwykła sprawność frazeologii wysuwają tłumacza na czoło mistrzów staropolszczyzny” (Roman Pollak).

Gofred „stał się dziełem klasycznym literatury polskiej” (Wiktor Weintraub). Piotr Kochanowski wydobył z dzieła Tassa „maximum artystycznego wyrazu” i przełożył go nie gorzej niż Hiszpanie, Francuzi, Anglicy czy Niemcy. Jego polski przekład miał szczególniejsze znaczenie też dla kultury ruskiej. Szkoda, że w odbytej w czterystolecie urodzin Piotra sesji naukowej nie uwzględniono prawie regionalnej tematyki radomskiej. Jedynie Witold Taszycki stwierdził wtedy, że język Kochanowskich miał cechy północnomalopolskie.⁷

Ostatnimi literatami z rodu Kochanowskich byli już zupełnie kontrreformacyjni zakonnicy Andrzej młodszy (1618—1667) i Franciszek (ok. 1625—1686), którzy wywodzili się z Radomskiego, a pisali zarówno po polsku jak po łacinie. Andrzej — karmelita bosy — miał sławę wybitnego kaznodziei. Franciszek — bernardyn — był nadwornym spowiednikiem króla Michała Korybuta, autorem panegiryków pogrzebowych, a przebywał głównie w Krakowie i Opatowie oraz na Karczówce pod Kielcami.

Tak więc radomska rodzina Kochanowskich przez dwie epoki kulturalne chodziła literackimi ścieżkami, wydając zarówno genjuszy jak i pisarzy pospolitszego lotu, ale zawsze charakterystycznych dla szlachty polskiej swego pokolenia.

Przy okazji warto stwierdzić, iż z powodu słabości miast i prawie pełnego analfabetyzmu chłopów nieszlachta odegrała w kulturze Radomskiego jeszcze mniejszą rolę niż w całej Rzeczypospolitej.

Kwitnąca na poziomie szkoły średniej szkoła parafialna w Radomiu, zwana też gimnazjum, upadła w okresie Potopu (1655—1660) i dopiero od około 1673 r. grono światłych obywateli próbowało ją odnowić. Byli to regent grodzki radomski Jan Lewiński, miejscowy kaznodzieja Marcin Winiarski, wójtostwo radomscy Elżbieta i Józef Gąsiorowscy, podsedek ziemski sandomierski Kasper Kochanowski (zm. 1685)⁸ oraz inni szlachcice, księża i mieszcianie radomscy. W ten sposób powstało w latach 1680—1685 radomskie kolegium specjalizującego się w nauczaniu zakonu pijarów, którego głównym fundatorem był szlachcic podradomski Marcin Wąsowicz ze Smogorzowa, a leżącą obecnie na terenie miasta wioskę

⁷ PSB, t. XIII: 1957, s. 198—200; W. Weintraub, *Od Reja do Boya*, Warszawa 1977, s. 115; R. Pollak, *Wśród literatów staropolskich*, Warszawa 1966, s. 203—207; W kręgu „Gofreda” i „Orlanda”. Księga pamiątkowa sesji naukowej Piotra Kochanowskiego w Krakowie dnia 4—6 kwietnia 1967 r., 1970, s. 196.

⁸ Był to wykształcony w Krakowie i na Śląsku prawnik Kaspra, brata Jana z Czarnolasu, brat zaś Andrzeja pisarza zakonnego.

Kaptur (dawniej Zerwikaptur) podarował dodatkowo król Jan III Sobieski.⁹

Kolegium rozwijało się szybko mając już w 1713 r. około 200 (przeważnie szlacheckich) uczniów oraz urządając przedstawienia teatralne. Z tego też roku zachował się ciekawy pijarski rękopis radomski rzucający światło na rolę kulturalną kolegium: „Thronus reginae artium et ingeniorum rhetoricae... nobilibus eloquentiae auditoribus, prout legitimis eiusdem throni competitoribus in Collegio Radomiensi Scholarum Piarum traditus anno... 1713 die 2 Octobris”.

Na 265 kartach zawarte są tu ćwiczenia retoryczne, wiersze, mowy, penegiryki, przysłowia itd., przeważnie łacińskie, ale także interesujące polskie. Między utworami w rodzimym języku są mowy oraz wiersze religijne, moralistyczne i historyczne zwane ogólnie „Musa patria”. Najciekawszy jest wśród nich anonimowy wiersz patriotyczny „Descriptio Poloniae in suo statu ab anno 1700 usque ad annum 1711 inclusive”, opisujący stan Polski w okresie Wojny Północnej (7 stron). Wśród swoich ośmiowerszy (forma odziedziczona po Piotrze Kochanowskim) zawiera tak przejmujące i poetyckie wiersze, jak np. oktawa dziewiętnasta:

*„Ucichły dzwony, zegar tylko brzęczy
Requiem straszne, same czarne znaki
Widać; od motyk ziemia ażę stęczy,
Groby otwarte, przy nich stoją haki,
Aby jak kona, tego który jęczy,
Czym prędzej zawlec. Ot, stan Polski taki.”
(...)*

Przy takim strasznym stanie rzeczy Polacy nadal się bawią, a sąsiednie państwa „radeby Polskę połknęły na wety”. Ta księga utworów związanych z Kolegium Radomskim wymagałaby opracowania ze strony historyków literatury i częściowo wydania.¹⁰

W XVIII w. mimo wojen i początkowego kryzysu kultury stało się pijarskie Kolegium Radomskie jedną z lepszych szkół w Koronie. W 1747 r. studiowało tu ponad 200 uczniów, około zaś r. 1745 Tadeusz

⁹ J. Buba, Materiały opracowane do Dictionario Enciclopednico Escolapio „Denes”, Pijarski słownik encyklopedyczny, hasła polskie, t. I (rps), s. 48 i in.; A. M. Wolicki, Na popis publiczny uczniów szkoły wojewódzkiej xx. pijarów w Radomiu..., Warszawa 1824, s. 1—10; A. Boniecki, Herbarz polski, t. XIV, Warszawa 1912, s. 206. Dodatkowe materiały do dziejów Kolegium Radomskiego znajdują się w Bibliotece Seminarium Duchownego w Sandomierzu, rpsy G 895, G 1216 i G 1218.

¹⁰ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rps 1333, k. 188 v. — 192 r. i inne. W Kolegium Radomskim powstała też broszura na cześć Kazimierza Jagiellończyka wydrukowana w Warszawie w 1723 r. pt. „Amplificator Polonae gloriæ...”.

Hossius stworzył dla celów szkolnych i dla pomocy biednym aptekę i ogród z ziołami leczniczymi.

Początki Oświecenia powitała uczelnia radomska dalszą rozbudową. W latach 1737—1756 rektorzy tutejszych pijarów Antoni Konarski (brat słynnego Stanisława) i pochodzący z miejscowej szlachty Florenty Potkański wzniesli cały kompleks budowli. W tej rozbudowie pomagały nowe darowizny szlachty, a nawet „włodarza” czyli rządca chłopskiego pochodzenia Wojciecha Słomki.

Po zaprowadzeniu w 1773 r. Komisji Edukacji Narodowej stało się kolegium szkołą dystryktową, chwaloną przez wizytatorów i mającą pieczę nad szkołami niższymi. Nadal posiadało około 200 uczniów, różnego stanu podzielonych na 5 klas. Wśród nauczycieli byli tu tak wybitni, jak historyk i bibliotekarz Szymon Bielski (1745—1825) czy też poeta i później jakobin Franciszek Ksawery Dmochowski (1762—1808) lub historyk i geograf Franciszek Siarczyński (1758—1829).¹¹

Wśród znanych uczniów Kolegium Radomskiego był jeden z najlepszych barokowych kaznodziejów panegirycznych Samuel Wysocki (1706—1771), pochodzący z Radomskiego autor kilkudziesięciu drukowanych mów i ich zbiorów oraz podstawowego dzieła dla dziejów wymowy „Orator Polonus”. Wysocki napisał też kilka „kazań podczas Trybunału Skarbu Koronnego w kościele farnym radomskim mianych”.¹² Rękopiśmienne podręczniki bernardyńskie i pijarskie z Radomia są przechowywane w Bibliotece Semnarium Duchownego w Sandomierzu.

Oświeceniowymi już wychowankami radomskimi byli bracia Alojzy (1770—1842) i Ludwik (1775—1838) Osińscy. Pierwszy z nich był pijarem, popularnym profesorem słynnego Liceum Krzemienieckiego oraz badaczem języka i literatury polskiej. Ludwik znów zasłynął jako mason, literat i dyrektor Teatru Narodowego. Pewne cechy odziedziczył zapewne Ludwik Osiński po swym nauczycielu Dmochowskim.

Ostatni akord radomskiego wkładu do ogólnopolskiego skarbcza kultury wniosła w dobie staropolskiej, pochodząca jednak w zasadzie z Opoczyńskiego, rodzina Małachowskich. Według monografistów najwybitniejszy z nich marszałek Sejmu Czteroletniego Stanisław (1736—1809) odebrał jedynie wykształcenie domowe, w istocie jednak uczył się on też w pijarskim Collegium Nobilium.¹³ Marszałek był wzorowym patriotą („Arystydesem polskim”) i wytrawnym parlamentarzystą, człowiekiem

¹¹ Por. np. Wybór źródeł do dziejów Kielecczyny pod red. Z. Guldona, cz. I, Kielce 1974, s. 159—164.

¹² Inne radomskie kazania trybunałskie drukowali pijarzy Wawrzyniec Andrzej Szydłowski i Antoni Marcin Chojnacki.

¹³ Łaskawa informacja znawcy przedmiotu ks. Jana Buby.

sławionym przez takich pisarzy, jak Franciszek Karpiński czy Hugo Kołłątaj. Ten ostatni w kręgu oddziaływania marszałka napisał słynną

Mecenasem Oświecenia był już ojciec Stanisława starosta opoczyński i kanclerz wielki koronny Jan Małachowski (1698—1762), który w latach 1743—1749 gościł w Końskich jednego z pierwszych w Polsce szerzycę publicystyczną „Do Stanisława Małachowskiego Anonima listów kilka” (1788—1789).¹⁴

cieli tego kierunku Wawrzyńca Krzysztofa Mitzlera de Kolof. Tegoż wychowankami byli też młodzi Małachowscy.

Kanclerstwo koronne odziedziczył po ojcu Jacek Małachowski (1737—1821), który w patriotyzmie nie był podobny do brata, gdyż „pieniądze brał od trzech cesarzy”, ale dał duży wkład w kulturę techniczną polskiego Oświecenia. Wydał on z tego zakresu książkę pijara radomskiego Józefa Osińskiego „Opisanie polskich żelaza fabryk” (Warszawa 1782) i inne wartościowe pozycje oraz zapoczątkował fabrykę fajansów w Ćmielowie.

W regionie radomskim zaznaczała się przewaga kulturalna szlachty, toteż we wkładzie radomskim do skarbcza ogólnopolskiego przeważały pielęgnowane przez nią „artes”: literatura piękna i kultura polityczna. Ogólnie biorąc udział Radomskiego w kulturze polskiej od XV do XVIII w. był dość znaczny jak na teren rolniczo-leśny, nie posiadający większych ośrodków miejskich.

¹⁴ PSB, t. XIX: 1974, s. 415—420; B. Szyndler, Stanisław Nałęcz Małachowski 1736—1809, Warszawa 1979.

TOMASZ PALACZ

CZARNOLESKIE MUZEUM JANA KOCHANOWSKIEGO

Czarnolas odwiedzało wiele osób. W 1930 r. Jan Sokolich-Wroczyński na podstawie wpisów do czarnoleskiej księgi pamiątkowej określił ich liczbę na kilkanaście tysięcy.¹ Nie było to mało. Przy tym księga nie rejestrowała wszystkich. Założona została dopiero w 1844 r., kiedy narastający przeszło od półwiecza przypływ gości uświadomił taką potrzebę. Ale i później nie wszyscy przyjeżdżający do Czarnolasu upamiętniali się w tym demokratycznym, choć mimo to nie zawsze i dla wszystkich dostępnym rejestrze.² Dziś Czarnolas odwiedzają rocznie dziesiątki tysięcy turystów. Ale zupełnie niespójne byłoby porównywanie tych wielkości. Inne cele przyświecały podróżnikom do Czarnolasu w XVIII, XIX i nawet w początkach XX w. Inne też musieli pokonać trudności, inny włożyć w tę wyprawę wysiłek.

Bywali tu więc w pierwszej kolejności badacze twórczości poety i historycy, a także literaci i publicyści, odwiedzali Czarnolas rysownicy i malarze, a przede wszystkim przyjeżdżały rzesze zwykłych czytelników poety. Sprowadzało ich wszystkich w strony rodzinne Kochanowskiego oczarowanie jego poezją, poszukiwanie śladów blasku minionego „złotego wieku” kultury, zwykła ciekawość dla „tej ustroni, co tak silnym przywiązaniem napełniła poetę”.³

Tę długą listę podróżników do czarnoleskiego Tusculum Kochanowskiego⁴ otworzył w 1782 r. Ignacy Krasicki:

¹ J. Sokolich-Wroczyński, Czarnolas, Tygodnik Ilustrowany, 1930, nr 22, s. 424.

² W pobliskich Puławach w Księdze zwiedzających Świątynię Sybilli w latach 1805—1814 podpisy składali panujący oraz osobistości elity towarzyskiej i umysłowej ówczesnej Polski, ok. 230 autografów. — Zofia Ameisenowa, Księga zwiedzających Świątynię Sybilli w Puławach. Jej historia i dekoracja. Przegląd Biblioteczny, 1930, z. 3, s. 310—327.

³ Wycieczka w Sandomierskie i Lubelskie, Biblioteka Warszawska, 1853, t. IV, s. 454.

⁴ Czesław Zgorzelski, Sycyna, Czarnolas i Zwoleń w opisach wędrówek po kraju. Alma Mater Vilanensis, z. 9, Wilno 1930, s. 37—49.

*Widziałem miejsca, w których się zabawiał,
Miejsca, gdzie wdzięczne sobótki odprawiał,
Gdzie, grzebiąc dzielne przymioty w ukryciu,
W ziemiańskim szczęście upatrywał życiu.⁵*

Był tu Tadeusz Czacki, który zabrał stąd, jako pamiątkę po poecie, cegłę z budynku uchodzącego za pozostałość domu Kochanowskiego do zbiorów puławskich.⁶ Być może jego odwiedziny w Czarnolesie miały miejsce w tym samym 1791 r., w którym wyjął z grobu poety w Zwoleniu jego czaszkę, przekazaną później Izabeli Czartoryskiej.⁷

Odwiedził Czarnolas Tomasz Święcki, sporządzając w 1815 r. opis stanu pamiątek po poecie wraz z pierwszym rysunkiem lamusa.⁸ Na początku lat dwudziestych XIX w. przebywał w Czarnolesie Kazimierz Władysław Wójcicki, badając tajemnicę końca lipy poety i stanu innych pamiątek,⁹ a nie wiele po nim Klementyna Tańska, późniejsza Hoffmannowa, (1824, 1825) autorka głośnej powieści „Jan Kochanowski w Czarnym Lesie”.¹⁰

Był tu autor artykułu o Janie Kochanowskim w leszczyńskim „Przyjacielu Ludu”¹¹ (1835). Odwiedzili rodzinne strony Kochanowskiego zauróczeni nim dwaj poeci — Cyprian Norwid i Władysław Wężyk, później także Kornel Ujejski (1844) i Teofil Lenartowicz (1845, 1848), który w księdze „Pamięci Jana Kochanowskiego z Czarnolasu”¹² pozostawił dwa pełne hołdu wiersze. W 1845 r. napisał:

*Gdzież ta lipa ukochana,
Kędyż Jana dom ubogi;
Co to pana kasztelana
Nie chciał przyjąć w swoje progi?
Gdzież ta Lutnia złotodźwięczna
I pieśń polska taka wdzięczna?
Ni śpiewaka, ni gościny,
Ani szabli, ani miodu,
Ani Domu, ni lipiny,
Ani pieśni, ani chłodu.
A jednakże coś tak nęci*

⁵ Ignacy Krasicki, *Podróże z Warszawy. Do księcia Stanisława Poniatowskiego*. Dzieła, t. I, Lipsk 1834, s. 215.

⁶ Józef Gacki, *O rodzinie Jana Kochanowskiego, o jej majątnościach i fundacjach. Kilkanaście pism urzędowych*, Warszawa 1869, s. 125.

⁷ Jan Wiśniewski, *Dekanat kozienicki*, Radom 1914, s. 190—191.

⁸ T. Święcki, *Opis starożytnej Polski*, t. I, Warszawa 1916, s. 194—195.

⁹ K.Wł. Wójcicki, *Szczątki domu Jana Kochanowskiego w Czarnym Lesie*, Tygodnik Ilustrowany, 1869, s. 442—444.

¹⁰ K. z Tańskich Hoffmannowa, *Jan Kochanowski w Czarnym Lesie*. Obrazy z końca szesnastego wieku, t. I—II, Lipsk 1842.

¹¹ Jan Kochanowski, *Przyjaciel Ludu*, 1835, nr 23, s. 177—182.

*Na te pola, gdzie przebywał;
Twój to wielki duch pamięci,
Ześ tu pierwszy, Janie, śpiewał.
Twoja lipa obalona,
Ale sława, co cię strzeże,
Śród wieczności skamieniona,
Po wiek wszelki cześć swą bierze.¹³*

Byli w tych okolicach historycy — Michał Baliński i Agaton Giller, odwiedził gniazdo poety razem z Augustem Wilkońskim, dzierżawcą Garbatki i początkującym pisarzem, Józef F. Królikowski, autor „*Prozodii polskiej*”,¹⁴ kilkakrotnie przyjeżdżał Wojciech Jastrzębowski (1841, 1845, 1847, 1848), profesor Instytutu Agronomicznego w Marymoncie, w 1847 r. także ze swoimi słuchaczami.¹⁵ Wartościowy opis Zwolenia i Czarnolasu pozostawił autor „*Wycieczki w Sandomierskie i Lubelskie*”,¹⁶ byli tu znawcy losów i twórczości poety — Józef Gacki (przed 1869), Edward Ruciński (1868), Antoni Brykczyński (1878, 1879), Jan Rymarkiewicz (1879), Kazimierz Prószyński (Promyk) (dwa razy przed 1884) i Roman Pleniewicz (1881)¹⁷. Przyjeżdżali także malarze i rysownicy — dokumentaliści: Napoleon Orda, Adam Lerue (1852), malarz i wydawca „*Albumu lubelskiego*” Kazimierza Stronczyńskiego, czy Elviro Andriolli (1884). Wśród innych H. Łopaciński¹⁸ wymienił także Aleksandra Szumowskiego (1888), i ks. Władysława Siarkowskiego.

¹² Pamięci Jana Kochanowskiego z Czarnolasu, księga pamiątkowa, duży oprawny brulion z wpisami i autografami zwiedzających Czarnolas, była założona w 1840 i prowadzona do 1940 r. W tym czasie hitlerowcy usunęli z dworu właściciela, który wraz z biblioteką wywiózł i tę pamiątkę. Niewiele później, po zgonie Antoniego Jełowickiego, znalazła się w obcych rękach. Wypłynęła na krótko ok. 1953 r.

¹³ Tekst podany według rękopisu, różni się od wcześniejszych redakcji drukowanych. E. Ruciński (Pamiętki po Janie Kochanowskim w Czarnolesie, Tygodnik Ilustrowany, 1868, t. II, s. 66) opuścił wiersz 8, a w 6 zastąpił wyraz „polska” na „jego” J. Rymarkiewicz (Kolebka, dom i grób J. Kochanowskiego, Poznań 1884, s. 23) w 13 wierszu wyraz „Twój” podał jako „Twej” Cz. Zgorzelski (Sycyna, Czarnolas i Zwolenie, op. cit., s. 40) w 18 wierszu wyraz „cześć” zamienił na „część”.

¹⁴ K.Wł. Wójcicki, *Cmentarz powązkowski pod Warszawą*, t. I, Warszawa 1855, s. 157.

¹⁵ Wakacyjną wędrowkę, w tym wrażenia z Czarnolasu opisał Kryspin Swierzyński, *Opis podróży po kraju, odbytej przez 12 uczniów Instytutu Agronomicznego w Marymoncie w r. 1847*. Biblioteka Warszawska, 1847, t. IV, s. 560—585 i 1848, t. I, s. 33—92.

¹⁶ *Wycieczka w Sandomierskie i Lubelskie*, Biblioteka Warszawska, 1853, t. IV, s. 433—457.

¹⁷ R. Pleniewicz, 2 wycieczki do Zwolenia i Czarnolasu — 1881, Tygodnik Powszechny 1885, nr 3.

¹⁸ H. Łopaciński, *Słowo o pamiątkach po J. Kochanowskim (Wrażenia z wycieczki do Czarnolasu i Zwolenia)*, Kurier Codzienny, 1897, nr 178, s. 1.



Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Tekla A. Schneidra, syg. 323, Tygodnik Ilustrowany z 1863 r., z ilustracją domu Jana Kochanowskiego w Czarnolesie, s. 444. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Radomiu, Zbiór materiałów reprogarnicznych.

Wszyscy przyjeżdżający do Czarnolasu, przede wszystkim najwcześniejsi podróżnicy szukali tu pomników i utrwalonych śladów po poecie. Ale oczekiwali ich rozczarowanie. Prawie nic nie zachowało się tu po

Kochanowskim, może tylko ziemia, powietrze i słońce — jak z goryczą zauważył Roman Pleniewicz,¹⁹ pewnie nieodłączny tej ziemi genius loci, który z Czarnolasu uczynił synonim poety.

Na próżno szukali przede wszystkim domu poety. Nie dochował się do naszych czasów, uległ zatruciu może już w XVII w., a jeśli nawet przetrwał to stulecie, spłonął w 1720 r.²⁰ Nie zachowały się też o nim i jego wyglądzie żadne bezpośrednie przekazy, dokumenty czy materiały ikonograficzne.

Wiemy natomiast więcej o budowie dworskiej dziedziców drugiej połowy Czarnolasu — stryja Filipa a po nim jego syna — Mikołaja „Filipka”. Stały tam 3 spichrze piętrowe, stajnia, obora z chlewami, chlewik, stodoła, lamus, piekarnia i serniczek oraz „mały dom” i „dom wielki”.²¹ Ten ostatni wznosił Mikołaj, kuzyn poety, w latach przyjaznych stosunków obu rodzin, kiedy nie tylko córkom nadawano takie same imiona ale wzniesiony dom swym charakterem i stylem mógł naśladować siedzibę szanowanego powszechnie sąsiada i krewnego. Dwór Mikołaja miał dwie izby górne, komnatę, salę i 3 izby dolne, 5 komór i sień oraz murowaną piwnicę.²² Podobny był pewnie stojący przypuszczalnie nieopodal zabudowań stryja, dom poety.

Nie wiadomo nic pewnego, co działo się z zabudową obu dworów po śmierci Jana i Mikołaja. W 1608 r. spadkobiercy Mikołaja, dzieląc się spuścizną czarnoleską, podzielili także domy mieszkalne.²³ Ale pochodzące z tego czasu miejscowe dokumenty: metryki zaślubin i chrztów czarnoleszan w kościele polickim stale wzmiankowały istnienie jednego dworu w tej wsi.²⁴ Prawdopodobnie po zespoleniu całej wsi w rękach Łędzkich zachowany został jeden dwór. Był to pewnie dom poety, bo zamieszkiwała go jego córka, a później jej spadkobiercy. Co się zaś stało z domem Mikołaja — nie wiadomo. Ale nie wiadomo także, kiedy

¹⁹ R. Pleniewicz, Z wycieczki do Zwolenia i Czarnolasu, op. cit., s. 37.

²⁰ Józef Gacki, O rodzinie J. Kochanowskiego, op. cit., s. 129.

²¹ Akt podziałowy połowy Czarnolasu między spadkobierców Mikołaja Kochanowskiego „Filipka”: córki Krystyny i wnuka, Adama Czernego. J. Gacki, ibid, s. 107.

²² Piotr i Filip Kochanowscy, dzieląc się w 1518 Czarnolasem, podzielili się także istniejącymi tu zabudowaniami, później zapewne rozbudowali się w bezpośrednim sąsiedztwie. K. Promyk (O J. Kochanowskim z Czarnolasu, jego pieśniach i pamiątkach po nim w 300 lat po śmierci tego pieśniarza, Warszawa 1884, s. 73) dwór Filipa lokalizował, zresztą nie bez wątpliwości, „w stronie południowej na pagórku za dawnym stawem i nizina, o jakie 500 kroków od domu Jana”. Natomiast R. Pleniewicz (Jan Kochanowski, jego ród, żywot i dzieła. W: J. Kochanowskiego dzieła wszystkie. Wydanie pomnikowe, t. IV, cz. 1. Warszawa 1884 (1897), s. 276) położenie dworu stryja poety wskazywał „w zachodnim krańcu wsi, gdzieś obok drogi do Woli Światłkowej i Policzny wiodącej”. Zagadnienia tego do dziś nie wyjaśniono.

²³ J. Gacki, O rodzinie J. Kochanowskiego, op. cit., s. 110.

²⁴ Ibid., s. 129.

uległ zatrąceniu i ten zachowany budynek przechowujący wiele pamiątek, dokumentów i wspomnień po wielkim Janie. Wiadomo, że w 1720 r. pożar zniszczył dwór w Czarnolesie,²⁵ ale nie ma pewności, że był to interesujący nas budynek. Nie wiadomo bowiem czy dom po poecie przetrwał wiek XVII, a przede wszystkim czas „potopu” szwedzkiego.

Dużo, ale nie wszystko wyjaśniły też dotychczasowe badania archeologiczne. W rejonie domniemanej lokalizacji domu poety wyodrębniono 3 bezsporne fazy zabudowy,²⁷ nie licząc zachowanych do dziś budynków. Najmłodszym chronologicznie etapem zabudowy są fundamenty wzniesionego między 1680 a 1760 drewnianego, barokowego dworu z bocznymi powilonami i środkowym ryzalitem. Prawdopodobnie jest to wzmiankowany przez I. Krasickiego pałac Józefa A. Jabłonowskiego, przez niego wzniesiony lub, co pewniejsze — odremontowany.

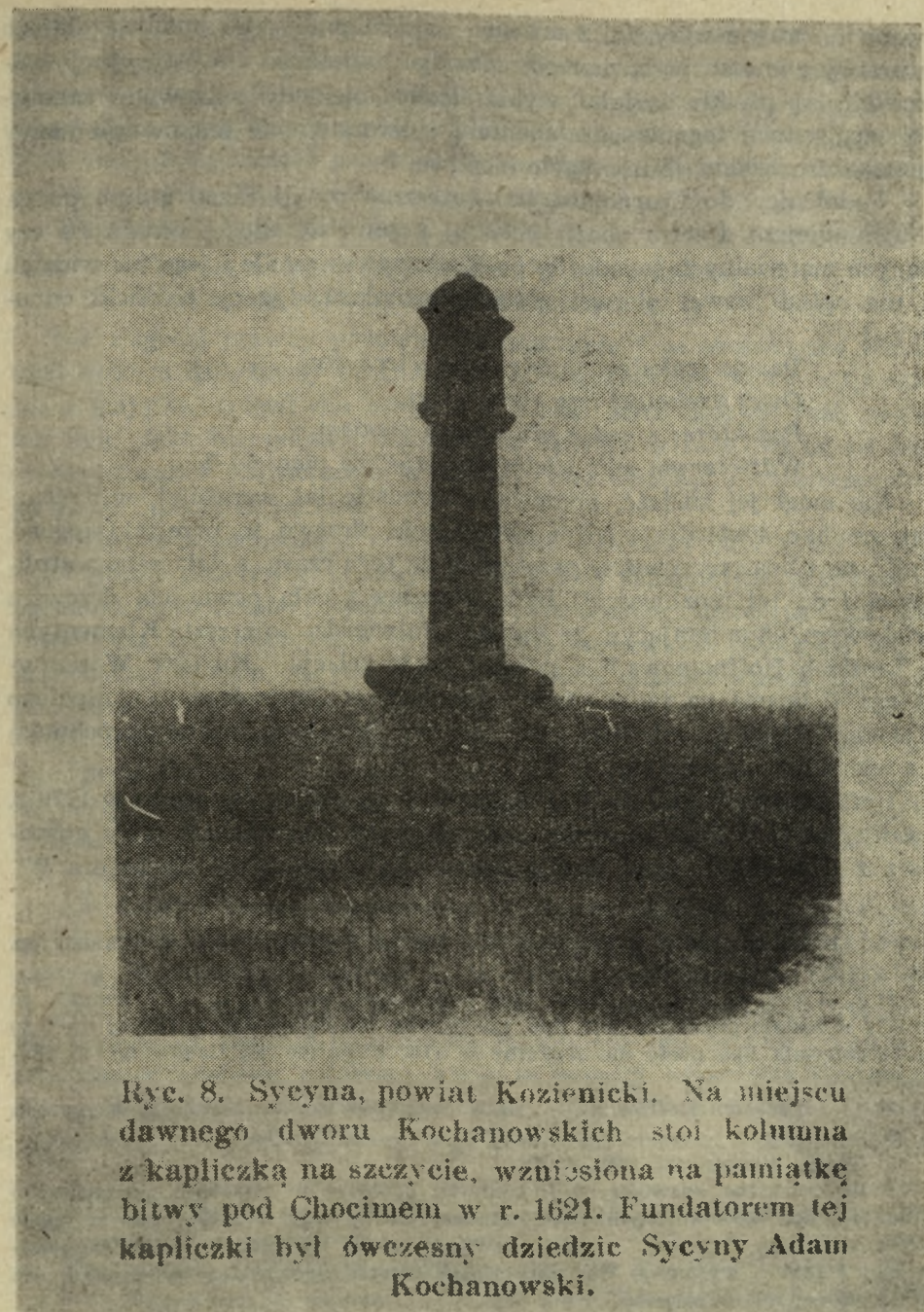
Starszą fazę prac budowlanych dokumentują mury fundamentowe, wykorzystane później do budowy kaplicy, datowane w oparciu o zastosowany blokowy watek ceglany na okres nie wcześniejszy niż druga połowa XVIII w. W Czarnolesie mury te, pozostałość lamusa, uchodziły za szczątki domu poety. Stąd Tadeusz Czacki wywiózł cegłę jako pamiątkę po Kochanowskim, umieszczając ją w Domku Gotyckim w Puławach. W XIX w. pozostały fragment muru lamusa, wychodzący od południa poza obrys kaplicy, był chroniony przed natrętnością „archeologów” specjalną kratą drewnianą. Wreszcie najstarszym, znanym dziś, śladem zabudowy wydaje się być mur występujący w środkowej części ryzalitu fasady barokowego pałacu, gdzie został wtórnie wykorzystany. Inny fragment tego muru przenika przez zachodnią ścianę kaplicy, z czego można wnosić, że pochodził z budowli, na gruzach której powstał później lamus. Ta partia muru może pochodzić z XVI w. Nie ma jednak pewności, że to rzeczywiście ślad domu poety. Można tylko przypuszczać, że z dworu J. Kochanowskiego mogły się zachować szczątki piwnicy, bo nie ma żadnych przesłanek do przypuszczenia, że i dom mógł być murowany w całości lub w części. Pozostała płytka podmurówka dworu poety zatarła się w trakcie późniejszych przebudów i pewnie będzie niezwykle trudna, jeśli w ogóle możliwa do zidentyfikowania.

Nie można jednak wykluczyć, że i ta, znana dziś, najstarsza faza zabudowy nie była poprzedzona kolejną, sprzed Kochanowskich. Budo-

²⁵ Ibid.

²⁶ Prace badawcze prowadziło w 1961 r. Muzeum Świętokrzyskie w Kielcach, radomska Pracownia Projektowa kieleckiego Oddziału PKZ we współpracy z Działem archeologii Muzeum Okręgowego w Radomiu w 1979 r. oraz Instytut Historii Kultury Materialnej PAN w 1979 i 1980 r.

²⁷ Adam Miłobędzki, Ekspertyza archeologiczno-historyczna pozostałości d. dworu w Czarnolesie, s. 1—3. Dokumentacja naukowa badań archeologiczno-historyczno-architektonicznych dworu w Czarnolesie. Archiwum Działu Archeologicznego Muzeum Narodowego w Kielcach.



Ryc. 8. Sycyna, powiat Kozienicki. Na miejscu dawnego dworu Kochanowskich stoi kolumna z kapliczką na szczycie, wzniesiona na pamiątkę bitwy pod Chocimem w r. 1621. Fundatorem tej kapliczki był ówczesny dziedzic Sycyny Adam Kochanowski.

Sycyna, kolumna z kapliczką na szczycie wzniesiona na miejscu dawnego dworu Kochanowskich, Stanisław Windakiewicz, Jan Kochanowski w Czarnolesie. W czterechsetną rocznicę, „Pamiętnik Świętokrzyski 1930 r.”, pod red. Aleksandra Patkowskiego, Kielce 1931, s. 14, ryc. 6.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Radomiu, Zbiór materiałów reprograficznych.

wano tu prawie wszystko z drewna, najdostępniejszego budulca, dlatego warstwy rumoszu budowlanego, dowody działalności inwestycyjnej właścicieli, są płytkie i słabo wykształcone, niekiedy całkowicie zatarte. W następstwie tego wyodrębnienie i rozwarstwienie etapów zabudowy jest bardzo trudne, jeśli w ogóle możliwe.

Podróżnicy do Czarnolasu bezskutecznie pytali także o lipę poety. Najslynniejsze drzewo poezji polskiej przetrwało dłużej od dworu czy innych materialnych świadectw po Kochanowskim, ale i jego nie widzieli i nie opisali nawet pierwsi goście Czarnolasu. Ignacy Krasicki odnotował:

*Darmo szukałem w odmianie wieczystej
Owej wiekowej lipy rozłożystej,
Pod której niegdyś ulubionym cieniem
Wdzięcznym mąż wielki rzewniał się pieniem.*²⁸

Nie mógł jej znaleźć, ponieważ dwanaście lat wcześniej, w 1770 r. jak zgodnie stwierdzają różni świadkowie, drzewo to przestało istnieć. Jeśli stara lipa rzeczywiście przetrwała do tego czasu, a zgłaszano wątpliwości i do tej możliwości,²⁹ była wówczas z całą pewnością drzewem wiekowym, obumierającym ze starości. Potwierdza to zresztą Klementyna z Tańskich Hoffmanowa,³⁰ a później także relacja „Kuriera Warszawskiego”³¹ oparta na świadectwie gospodarza z Czarnolasu — Antoniego Kolaka,³² który w młodości miał widzieć lipę jako mocno spróchniałą i z wierzchołka uschniętą.

Hoffmanowa³³ a za nią K. Prószyński³⁴ podali, że drzewo to w 1770 r. zwałiła burza.³⁵ Miał to wydarzenie pamiętać Pierzchała,³⁶ stary gospodarz z Czarnolasu. Inną wersję końca lipy przedstawił Kazimierz Wł.

²⁸ I. Krasicki, Podróż z Warszawy. Do księcia Stanisława Poniatowskiego, op. cit., s. 216.

²⁹ J. Gacki (O rodzinie Jana Kochanowskiego, op. cit., s. 127) uważał, że w 1770 r. została powalona inna lipa, nie drzewo Kochanowskiego. Gdyby do tego czasu dotrwała lipa poety nie szukałby w 1782 r. darmo jej śladów bp. I. Krasicki.

³⁰ K. z Tańskich Hoffmanowa, Jan Kochanowski w Czarnolesie, t. I, op. cit., s. 309 (przypis).

³¹ Kurier Warszawski, 1845, s. 248.

³² Brak takiego nazwiska w Inwentarzu ogólnym w Państwie Czarnolas na S-ty Jan 1826 sporządzonym (WAP Radom, ZDP, 535, s. 2—3) oraz w opisie „Dóbr ziemskich Czarnolas” z 1854 r. (WAP Radom, RGR, 5215, s. 104) W dokumencie z 1854 r. występuje Wincenty Kolak w spisie gospodarzy w Gródku, wsi należącej do „dóbr Czarnolas”.

³³ K. z Tańskich Hoffmanowa, Jan Kochanowski w Czarnolesie, op. cit., s. 309.

³⁴ K. Promyk, O Janie Kochanowskim z Czarnolasu, op. cit., s. 70.

³⁵ J. Sokolich-Wroczyński (Czarnolas, op. cit., s. 424) odnotował za czarnoleską tradycją, że lipę zniszczył w 1770 r. piorun.

³⁶ Mógł to być Mateusz Pierzchała wymieniony w Inwentarzu ogólnym w Państwie Czarnolas... — WAP Radom, ZDP, 535, s. 2—3.

Wójcicki. Według jego ustaleń zebranych w Czarnolesie w latach dwudziestych XIX w. ścięto ją na polecenie zarządzającego Czarnolasem ekonoma, gdyż podobno zasłaniała mu widok na zabudowania dworskie.³⁷ Taką samą wersję podał Michał Wiszniewski: „...sławną lipę całkiem wydrążoną dopiero przed kilku laty ekonom Czarnolesia na drewna zrąbał z wielkim Xnej Jabłonowskiej, dziedziczki tej wsi, żalem”.³⁸

W związku z tym Teofil Lenartowicz napisał:

*Drzewo, które pociągało serca ku tym stronom,
Lipę twoją, pijanica wyrąbał ekonom.*³⁹

Nie złagodzi prawdy późniejsze tłumaczenie,⁴⁰ że ekonom nie zrozumiał rozkazu dzierżawcy Czarnolasu, Łopuszczańskiego, który, wyjeżdżając z majątku, polecił mu oczyścić z narośli stare drzewo. Jeśli nawet tak było, fakt bezmyślnego zniszczenia lipy poety daje pogląd na ówczesny stosunek czarnoleszan, a szerzej rzecz ujmując — społeczeństwa do poety i pamiątek po nim.

Nieliczne i pochodzące z drugiej ręki wzmianki dają tylko ogólne wyobrażenie o drzewie — zabytku. Lipa była zapamiętana jako drzewo ogromne, spróchniałe, usychające od wierzchołka, umierające ze starości. Poza tym tolerowana do czasu, ale pozbawiona troskliwej opieki gospodarza, obrosła obcymi naroślami, może dzikim winem lub dość powszechną w tych stronach jemiołą.

Po 1824 r. Magdalena Lubomirska położyła na miejscu, gdzie rosła lipa, płytę kamienną o długości 290 cm i szerokości 200 cm. Przekątna tej płyty „według podania ma wyobrażać średnicę tego drzewa”.⁴¹ Jeśliby przyjąć ten przekaz, lipa Kochanowskiego miałaby u podstawy średnicę 3,5 m, wymiar nie osiągniany przez ten gatunek drzew.

Ale dopiero Teresa Jabłonowska właściwie upamiętniła lipę, stawiając na płycie matki czworoboczny, zwężający się ku górze obelisk z piaskowca kunowskiego. Jednak i ta forma upamiętnienia uległa już w 1868 r.⁴² daleko idącym przeobrażeniom. Martini, rzeźbiarz warszawski, wykonując zlecenie Władysława Jabłonowskiego, ustawił na szczycie istniejącego obelisku popiersie, które w intencji właściciela Czarnolasu i pewnie rzeźbiarza miało być portretem Jana Kochanowskiego, a w rzeczywistości było wizerunkiem jego bratanka, również poety — Piotra

³⁷ K.Wł. Wójcicki, Szczątki domu J. Kochanowskiego w Czarnym Lesie, Tygodnik Ilustrowany, 1869, s. 444.

³⁸ M. Wiszniewski, Historia literatury polskiej, t. VII, Kraków 1845, s. 76.

³⁹ T. Lenartowicz, O satyrze albo leśnym mezu Jana Kochanowskiego powierniku. W: Poeci polscy o Kochanowskim. Pamiętnik Świętokrzyski, 1930, Kielce 1931, s. 33.

⁴⁰ E. Ruciński, Pamiątki po J. Kochanowskim w Czarnolesie, Tygodnik Ilustrowany 1868, t. II, s. 65.

⁴¹ Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, t. I, Warszawa 1880 s. 759.

⁴² E. Ruciński, op. cit., s. 65.

Kochanowskiego. Poza tym do kompozycji pomnika Martini wprowadził dwa dalsze nowe elementy. Na istniejącym cokole postawił symboliczny, kamienny sarkofag ze zdobieniami architektonicznymi i napisem „Urszula”, a na płaszczyźnie frontowej wykuł, zresztą niestarannie i z błędami, pierwsze cztery wiersze trenu XIII:

*Moja wdzięczna Orszulo, bodaj ty mnie była
Albo nie umierała lub się nie rodziła!
Małe pociechy płacą wielkim żalem swoim
Za tym nieodpowiednim pożegnaniem twoim.*

W ten sposób powstał sentymentalny pomnik Urszuli Kochanowskiej, ale przekreślone zostały walory ideowe pierwotnej kompozycji: pomnika najgłośniejszego drzewa poezji polskiej i pamięci poety.

Wokół pomnika rosną dzisiaj w kilku rzędach sędziwe lipy. Posadzono je na pamiątkę drzewa — legendy podczas porządkowania przed 150 laty otoczenia ówczesnej zabudowy dworskiej i jednocześnie, coraz częściej odwiedzanego, terenu dawnego „zacisza” poety. Ogród ukształtował w modnym podwówczas stylu dendrologicznym sprowadzony przez T. Jabłonowską Józef Stichy,⁴³ wybitny czeski ogrodnik — planista. Jemu czarnoleski zespół dworsko-parkowy zawdzięcza zachowany do dziś układ przestrzenny, z pamiętajacymi Kochanowskiego trzema stawami i wyznaczającym wschodnią granicę parku strumieniem, komunikacyjny z aleją dojazdową, jak też szereg starych, wówczas posadzonych drzew. O ogrodzie Stichego pisał w 1847 r. Kryspin Świerzyński:

„Ogród tutejszy liczyć się może do piękniejszych: wielka rozmaitość kwiatów, stare drzewa, altanki wyłożone korą brzoźową i trafne urznięcie klombów i trawników bardzo go ozdobnym czynią”.⁴⁴

Następny projektant ogrodu — Stefan Celichowski⁴⁵ rozwinął w 1907 r. założenia Stichego zachowując koncepcję ogrodu krajobrazowego. Podkreślił jednak w kompozycji elementy geometryczne z długą aleją na osi dworu i owalem podjazdu oraz regularnymi, wyprowadzonymi z podjazdu alejkami wewnętrznymi. Celichowski zaprojektował także nieregularny układ dróg spacerowych obiegających stawy, grupy drzew i granice ogrodu.

Właściwy park otoczony był od zachodu i północy, częściowo także od południa zachowanym do dziś sadem owocowym. Granicę całego ogrodu, głównie od zachodu i południa tworzyły wiatrochronne szpalery grabowe, topolowe, świerkowe i tujowe.

⁴³ G. Ciołek, Zarys historii i kompozycji ogrodowej w Polsce, Łódź 1955, s. 188.

⁴⁴ K. Świerzyński, Opis podróży po kraju, op. cit., s. 74.

⁴⁵ L. Majdecki, Twórczość planisty Stefana Celichowskiego. Rejestr Ogródów Polskich, z. 6, Warszawa 1969.

W latach międzywojennych park był starannie utrzymany, w 1930 r. należał „do najładniejszych w Polsce, przypominając maleńki ogród botaniczny”.⁴⁶ Ale późniejsza wojna i niska troska o jego stan użytkowników odbiły się niekorzystnie na kondycji i wyglądzie całego ogrodu.⁴⁷

Po wojnie ograniczony do ścisłego, zabytkowego parku zajmował powierzchnię 3,37 ha, ale już od 1964 r., kiedy cały zespół przekazano Muzeum, granice nieruchomości obejmowały 9,96 ha ziemi. Przyłączenie nowych terenów okolonych resztkami szpalerów grabowych i świerkowych nadało parkowi, zamkniętemu w naturalnych granicach dróg, znamię jednolitości i strukturalnej spójności. Poza tym przyłączony obszar, stanowiąc zawsze historyczną całość, tworzy strefę ochronną dla zabytkowego ogrodu ozdobnego.

Prowadzone w ostatnich latach prace porządkowe i pielęgnacyjne mają przywrócić mu utracone walory.

Podróżnicy do Czarnolasu szukali tu wreszcie krajobrazu poety: owych głębokich, uzasadniających nazwę wsi, pochodzących pod sam dwór starych borów, ukształtowania i kolorytu pól, zapachów łąk, miodnego brzęku pszczoł, ptasich głosów, rechotu żab z dworskich stawów i mokradeł zza strumienia zasilającego niegdyś młyn Zbukiem zwany. Znajdowali jednak Czarnolas odmienionym. W ciągu wszystkich lat pó odejściu stąd poety jego Arkadia uległa nieodwracalnym przeobrażeniom. Zmiany te uległy gwałtownemu przyspieszeniu w ciągu ostatnich stu lat, wiążąc się z pouwłaszczeniowymi zmianami gospodarczymi przestrzennymi wsi.

Jeszcze W. Jastrzębowski pisał w 1841 r., że z Czarnolasu do Zwolenia jechał „leśnymi drożynami”,⁴⁸ ale już 50 lat później R. Pleniewicz ze starych borów Czarnolasu zajmujących stronę ku Paciorkowej Woli widział tylko nikłe szczątki „rozrzucone wśród pól uprawnych gęsto niewykarczowanymi pniami pokrytych”.⁴⁹ Wytrzebiono także lasy rozciągające się w kierunku Checheł, Mszadli i Grabowa oraz las oddzielający Czarnolas od Gródka. Na 80 włókach poręby powstały w 1867 r. trzy nowe wsie: Jabłonów, Władysławów i Jadwigów.⁵⁰ W nowych osadach zamieszkali koloniści z kraju i zagranicy, także Niemcy.

⁴⁶ J. Sokolich-Wroczyński, Czarnolas, op. cit., s. 424.

⁴⁷ Por.: Gerard Ciołek, Opinia w sprawie stanu zachowania oraz kierunku i zakresu prac konserwatorskich w ogrodzie przy Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie, pow. Zwoleń. W: Opis techniczny do projektu wstępnego zagospodarowania terenu przy Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie, pow. Zwoleń. Opracowała W. Górka, Radom 1967, s. 2. Archiwum Muzeum Okręgowego w Radomiu.

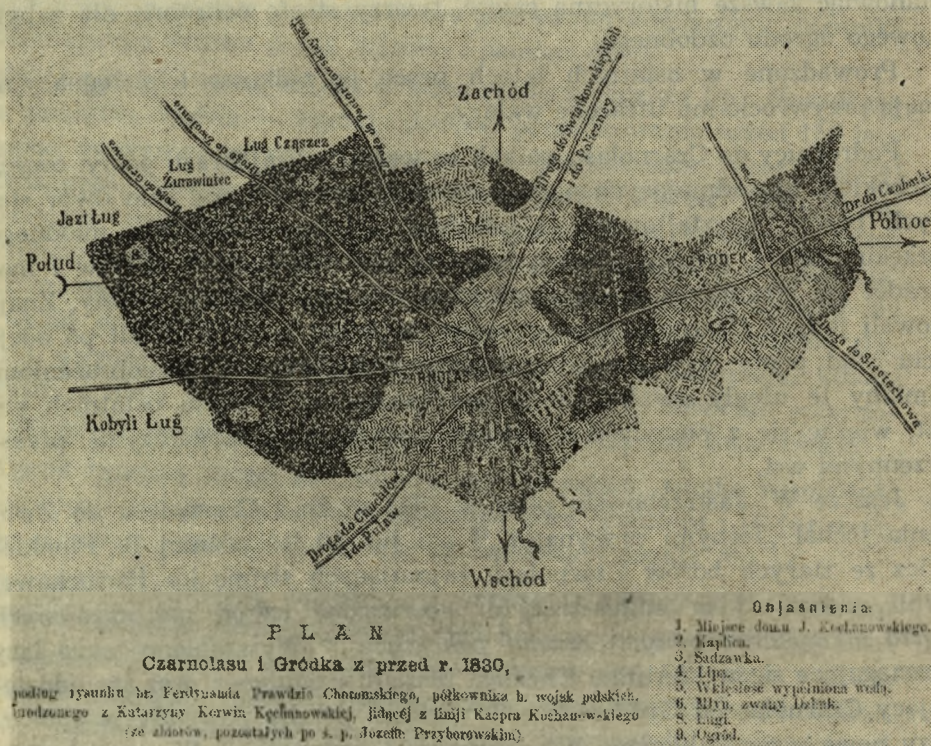
⁴⁸ W. Jastrzębowski, Wyciąg z listu pana..., Biblioteka Warszawska, 1844, t. IV, s. 244.

⁴⁹ R. Pleniewicz, Jan Kochanowski, op. cit., s. 659.

⁵⁰ Słownik geograficzny, t. I, op. cit., s. 759.

K Promyk narzekał, że „nawet dziedziny Jana Kochanowskiego nie osłonięto przed nimi”.⁵¹

Reforma uwłaszczeniowa rozbiła dotychczasową zwartą strukturę zabudowy Czarnolasu uformowaną przestrzennie przy gościńcu ze Zwoleń do Gniewoszowa,⁵² na poprzek — pisał K. Promyk — między dzisiejszym dworem a Bociańcem.⁵³ Po 1864 r. wieś ztracała stopniowo spójność, by u schyłku XIX w. osiągnąć dalekie rozproszenie w następstwie nowej zabudowy na nadanych działkach. W tym czasie zaczęła się kształtować zabudowa przy drodze do Policzny oraz charakterystyczna dla Czarnolasu zabudowa kolonijna.



Fotokopia planu Czarnolasu i Gródka sprzed 1830 r. według rysunku F.P. Chotomskiego. Tygodnik Ilustrowany z 1963 r.
Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Radomiu, Zbiór materiałów reprograficznych.

J. Rymarkiewicz, wyjaśniając w 1879 r. historyczne i losowe przyczyny zatury pamiątek po pocie, dodał, że „dokoła reszty niedbałość

⁵¹ K. Promyk, O J. Kochanowskim z Czarnolasu, op. cit., s. 74.

⁵² Por. Plan Czarnolasu i Gródka sprzed 1830 r. sporządzony przez Adolfa Cichowskiego, przerysowany przez hr. Ferdynanda Prawdzic Chotomskiego, syna Katarzyny Korwin Kochanowskiej z linii Kaspka Kochanowskiego. W: R. Plenkiewicz Jan Kochanowski, op. cit., po s. 272.

⁵³ K. Promyk ,op. cit., s. 74.

*i nieczułość od dwóch wieków ustawicznie zmieniających się obcych
rodów dziedziczących”.⁵⁴*

Rzeczywiście, po Łędzkich, w żyłach których płynęła cząstka krwi Kochanowskiego, od 1680 r. spuścizna najwybitniejszego z Korwinów przechodziła z rąk do rąk. Najpierw Kielczewscy (1680—1701), później Mężynscy (1701—1760) przyczynili się do upadku Czarnolasu. Miały tu miejsce wypadki zbiegostwa chłopów i klęski głodowe z wieloma przypadkami śmierci. Właściciele, nie mając zrozumienia dla kulturalnych tradycji tego miejsca, zatracili tu, świadectwa obecności poety, nie uchronili historycznego dworu i zachowanych w nim pamiątek, doprowadzili wręcz do zapomnienia imienia poety. W tej sytuacji, kiedy w drugiej połowie XVIII w. zaczęło odradzać się zainteresowanie twórczością Kochanowskiego, dopiero wówczas nastąpiła także korzystniejsza atmosfera wokół jego siedziby. Duże zasługi na tym polu położyła rodzina Jabłonowskich.

Pierwszy Józef A. Jabłonowski (1761—1777), wojewoda nowogrodzki, nabył Czarnolas, by móc tam utrzymać i przechować pamięć wielkiego poety. Jego dziełem była budowa drewnianego pałacu, który krył w sobie, według powstałej być może wówczas legendy, szczątki domu poety. Z najwyższym uznaniem o staraniach wojewody pisał Ignacy Krasicki.⁶⁵ Ale jednocześnie za jego czasów Czarnolas stracił ostatnią, najcenniejszą pamiątkę — lipę Kochanowskiego. A to nie ostatni przykład strat ponoszonych może nie ze złej woli właścicieli, którzy tu przecie rzadko przebywali, co raczej z niedostatecznej świadomości kulturalnej ich zarządców. W każdym razie wielokrotnie, także i później, intencje rozmięły się z realizacją.

Nie podjął żadnych starań o podniesienie Czarnolasu spadkobierca Jabłonowskiego, syn — August Dobrogost (1777—1789), nie zachowały się też bezpośrednie ślady gospodarowania Kazimierza Raczyńskiego (1789—1799), generała wielkopolskiego. Dopiero jego żona, Teresa z Moszczeńskich (1799—1818) podjęła na szerszą skalę prace porządkowe, które kontynuowali później jej spadkobiercy. Rozebrała pałac Jabłonowskiego, ale uszanowała legendę i zachowała w ogrodzie ruinę murowanego „alkierza”. Poza tym na miejsce rozebranego wybudowała w najbliższym sąsiedztwie nowy dom. Jej córka, Magdalena Lubomirska (1818—1834)⁵⁶ ze szczątków „domu Kochanowskiego” wzniosła kaplicę, starając się w ten sposób uczcić najgodniej poetę. Ale kiedy jakiś czas potem kaplicę, zbudowaną zresztą w obcym tu stylu, przekształcono na mauzoleum Jabłonowskich, stała się ona pomnikiem nie Kochanow-

⁵⁴ J. Rymarkiewicz, *Kolebka, dom i grób J. Kochanowskiego*, op .cit., s. 1.

⁵⁵ I. Krasicki, *Podróż z Warszawy. Do księcia Stanisława Poniatowskiego*, op. cit., s. 217.

⁵⁸ J. Gacki, *O rodzinie J. Kochanowskiego*, op. cit., s. 131.

skiego, a tej właśnie rodziny. Lubomirska upamiętniła także lipę poety, kładąc na miejscu, gdzie rosła, kamienną płytę. Ona także wydobyła z ruin piękne żelazne drzwi, prawdopodobnie autentyczną pamiątkę z domu Jana Kochanowskiego. Zasłużyła się także pracą oświatową wśród czarnoleskich włościan, zakładając i prowadząc we dworze szkołę dla dzieci.⁵⁷ Troszczyła się także o warunki życiowe poddanych, budując dla nich nowe i odnawiając stare chaty.⁵⁸ Duży udział w upowszechnianiu tu kultu poety miała także córka Magdaleny — Teresa Jabłonowska (1834—1847). Ukończyła i wyposażyła kaplicę, założyła ogród dendrologiczny, postawiła obelisk upamiętniający lipę Kochanowskiego, konserwowała i wyeksponowała pamiątki po poecie, a także prawdopodobnie sprowadziła pierwodruki i stare wydania utworów Kochanowskiego. Ona też założyła prowadzoną później aż przez 100 lat księgę zwiedzających Czarnolas. Natomiast pod złym znakiem upłynęły czasy Władysława Jabłonowskiego (1847—1875), syna Teresy. Najpierw spłonął dwór, którego nie odbudował. Pożar uszkodził również kaplicę odremontowaną dopiero po kilkunastu latach. W nieudany sposób przebudował obelisk stojący w miejscu lipy, zmieniając go na utrzymywany w złym guście pomnik Urszuli Kochanowskiej z kompromitującą zamianą popiersia Jana na popiersie bratanka Piotra. Poza tym obciążenie majątku długami przyczyniło się do masowej trzebieży i wyprzedaży czarnoleskich lasów.

Niemalym wysiłkiem utrzymała się przy Czarnolesie, po „bezpomownej i beztestamentowej”⁵⁹ śmierci Władysława Jabłonowskiego, wdowa po nim — Ludgarda z Tyszkiewiczów (1876—1904). Ale poza tym nic tu szczególnego nie wniosła. Nie wykorzystwała też żadnej z rad znawców twórczości Kochanowskiego, którzy w związku z 300-leciem śmierci poety licznie Czarnolas odwiedzali. Jedynym dziełem dokonanym za czasów Ludgardy była odbudowa dworu po przeszło 40 latach od pożaru.

I. Krasicki pierwszy ogłosił, że w Czarnolesie zachowały się „ostatki domu wielkiego męża”,⁶⁰ które wojewoda Józef A. Jabłonowski, pewnie wkrótce po nabyciu Czarnolasu w 1761 r., miał, nienaruszając, umiejętnie zespolic z wzniesionym budynkiem mieszkalnym. Stał on jednak stosunkowo krótko, gdyż już Raczyńscy rozebrali go, by wybudować obok wcale nie okazalszy. Pewnie więc zły stan zachowania zmusił kolejnych

⁵⁷ K. z Tańskich Hoffmanowa, Opis różnych okolic Królestwa Polskiego, op. cit., s. 37.

⁵⁸ W 1825 r. było 8 nowych domów, 15 dobrych i 6 starych — Inwentarz dóbr czarnoleskich w roku gospodarczym 1825/26. WAP Radom, ZDP 535, s. 2—3.

⁵⁹ Spadek po Władysławie Jabłonowskim „przeszedł mocą prawa w trzech czwartych częściach na siostrę jego Jadwigę z ks. Jabłonowskich ks. Lubomirską, a w jednej czwartej na wdowę po nim pozostałą Ludgardę z hr. Tyszkiewiczów ks. Jabłonowską” — Państwowe Biuro Notarialne w Kozienicach, Księga hipoteczna: Czarnolas — Dwór, dz. II, K. 3.

⁶⁰ I. Krasicki, Podróż z Warszawy. Do księcia Stanisława Poniatowskiego, op. cit., s. 217.

właścicieli do zburzenia pałacu. Jeśli tak, zapewne Jabłonowski jedynie odremontował lub rozbudował zastany tu obiekt, nie zaś — jak podał Krasicki — wznosił nowy.

W 1815 r. Tomasz Święcicki zanotował, że z „rozrzuconego” już wówczas dworu Jabłonowskiego „ułomek murowanego mieszkania wielkiego męża zostawiono w ogrodzie; widać jeszcze tam można dwie sklepione izby i gabinet z oknem, w którym krata żelazna”.⁶¹ Dziesięć lat później Klementyna Tańska podziwiała już „udatną w gotyckim guście... kaplicę” wzniesioną na zachowanych „gruzach fundamentów” oraz z „narożnej i murowanej komnaty domu Jana Kochanowskiego”.⁶²

Kaplicę według projektu Władysława Czarnowskiego⁶³ wzniosła w 1826 r. Magdalena Lubomirska. Ale z jakichś bliżej nie znanych przyczyn obiektu tego nie wykończyła. Uporała się z tym zadaniem dopiero jej córka Teresa Jabłonowska. W założonej w 1844 r. księdze pamiątkowej dla odwiedzających Czarnolas napisała:

„W roku 1830 z szczątków murów domu Jana Kochanowskiego ukończono kaplicę, a w roku 1836 została poświęcona; i pierwszą Mszę S-tą⁶⁴ odprawiono przez JM. Xsiedza Kłomnickiego, Proboszcza Gródeckiego”.⁶⁵

Budynek kaplicy, murowany, podpiwniczony, na planie litery „L”, zajmuje 98,5 m² zabudowy. Skrzydło kaplicy właściwej, na kierunku: wschód — zachód, tworzy salę o powierzchni 47 m², zaś poprzeczne skrzydło zakrystii posiada 13 m² powierzchni. Ostrołukowe okna, obramowane wyprofilowaną w tynku opaską, z geometrycznymi podziałami w ramie drewnianej zaszkłone są kolorowymi szybami.

Opaską obramowane są również ostrołukowe otwory drzwiowe. Wejście główne usytuowane zostało na osi we wschodniej ścianie szczytowej. Tworzą go dwuskrzydłowe drzwi i nadświetle z łuku. Podobne ale węższe drzwi w szczytowej ścianie południowej prowadzą do zakrystii. Elementem zdobiącym gładkie płaszczyzny tynków jest linia fryzu w kształcie powtarzających się rytmicznie krzyży: na ścianie południowej w układzie ciągłym, zaś na ścianach bocznych, odcinkowo w płaszczyznach międzyokiennych, grupami od jednego do sześciu elementów. Dach dwu-

⁶¹ T. Święcki, Opis starożytnej Polski, t. I, op. cit., s. 194.

⁶² K. z Tańskich Hoffmanowa, Opisy różnych okolic Królestwa Polskiego, t. I, op. cit., s. 36.

⁶³ Stanisław Łoza, Architekci i budowniczowie w Polsce, Warszawa 1954, s. 355.

⁶⁴ Od 1836 r. kaplicę obsługiwali zakonnicy z klasztoru dominikanów w Wysokim Kole. Fundatorem klasztoru był w XVII w. wnuk Jana Kochanowskiego — Stanisław Witowski, syn Elżbiety Kochanowskiej i Stanisława, dziedzica Jedlińska i dóbr Regów, na których terenie leży Wysokie Koło. — J. Gacki, O rodzinie J. Kochanowskiego, op. cit., s. 102.

⁶⁵ Wacław Rousseau. Na tropie czarnoleskiej Księgi pamiątkowej. Wojewódzki Informator Kulturalny, Radom 1979, nr 6(20), s. 7.

spadowy z bocznymi, dekoracyjnymi, niskimi szczytami, które na osi okien koronują ściany boczne, rozczłonkowując i ożywiając bryłę kaplicy. Profilowany gzyms wieńczy ściany szczytowe oraz odcinkami ściany boczne, rytmiczną linią łamaną wyznacza też przebieg wspomnianych szczyków bocznych.

W trójkątnym szczycie wschodnim okrągłe okno na osi z drewnianym promienistym podziałem. W szczycie południowym, pozornie utopionym, obramowanym ozdobną listwą ostrołukowe okienko na osi z utrzymanymi w podobnym kształcie blendami po bokach i rozgraniczającymi je, uformowanymi w tynku, dwoma kolumnkami.

W podziemiach korytarz, z wejściem spod schodów do zakrystii, i krypta o powierzchni 23,6 m², sklepienie klepkowo. W krypcie dwa i w korytarzu jedno okienko wentylacyjne. W krypcie sześć trumien. W kaplicy na ścianie północnej, między oknami, tablica upamiętniająca Jabłonowskich pogrzebanych w krypcie. Płyta z ciemno-szarego marmuru obwiedziona jaśniejszą opaską ma napis:

D.O.M.

W grobach rodzinnych tej kaplicy spoczywają zwłoki

S.P. księżnej Teresy

Jabłonowskiej

zmarłej w 1847 r. w Wenecji

syna jej księcia Władysława Edwarda Eustachego

Jabłonowskiego

zmarłego 7/19 czerwca 1875 r. w Warszawie

i żony jego księżny Ludgardy

z hrabiów Tyszkiewiczów

Jabłonowskiej

zmarłej w dniu 7/20 marca 1904 r. w Płuznym na Wołyniu

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Poniżej tej płyty wmurowano epitafium z białego marmuru:

S † P

Stanisław

Zawadzki

3.V.1854 †24.II.1934

Cześć jego pamięci!

Poza tym w krypcie pochowano Piotra Zawadzkiego, brata Stanisława, i już w czasie okupacji hitlerowskiej — Antoniego Jełowickiego, ostatniego właściciela Czarnolasu.

Kaplica, budowana na zachowanych murach uchodzących w czarnoleskiej tradycji za szczątki domu Jana Kochanowskiego, nazywanych

„domem wielkiego męża”,⁶⁶ „domkiem Jana”,⁶⁷ „mieszkaniem wielkiego męża”,⁶⁸ czy „alkierzem”,⁶⁹ miała upamiętnić poetę, zachować przed zatarciem pamiątkowe mury.

W świetle współczesnych badań wiadomo, że nie były to mury z domu poety,⁷⁰ bo ich metryka jest najmniej o sto lat późniejsza.

Jednakże w uporczywej tradycji może być także wątek prawdy. Murzy XVII-wiecznego budynku stały na murowanych szczątkach wcześniejszej, XVI-wiecznej piwnicy. Czy pochodzą one z domu Kochanowskiego trudno przesądzić, ale w XIX w. za takie je uważano.⁷¹

Za relikwię też uznawano odsłonięty przy południowych schodach odcinek starego muru zachowanego przy budowie przez Lubomirską. Mur ten był później przykryty kratką drewnianą zabezpieczającą go przede wszystkim „przed chciwością archeologów”,⁷² gdyż — jak pisał Jastrzębowski — „każdy zwiedzający to miejsce bierze sobie na pamiątkę małą drobinę, aby go nie uskąpił na następne czasy”.⁷³ Stąd także pochodziła cegła wystawiona przez Izabelę Czartoryską w Domku Gotyckim w Puławach jako cegła z domu Jana Kochanowskiego.

Kaplica, urządzona i wyposażona przez Teresę Jabłonowską, została uszkodzona w czasie pożaru dworu w 1853 r. Remontował ją w 1867 r. Władysław Jabłonowski. Wtedy zamurowano okna kaplicy od strony dworu i na ciemnej ścianie ustawiono ołtarz, odremontowano także dach i elewację, poza tym budynek otrzymał kamienne schody.

Kaplica została dość poważnie uszkodzona w czasie I i II wojny światowej, straciła też sygnaturkę osadzoną pierwotnie w grzebieniu dachu w pobliżu wschodniego szczytu. Zabytek ten w 1983 r. został poddany kompleksowemu remontowi konserwatorskiemu od 1961 r. jako ważny historycznie człon zespołu podworskiego, tworzy muzeum Jana Kochanowskiego.

Zachowany do dziś dwór ma stosunkowo późną proveniencję i nie ma żadnego związku z domem Jana Kochanowskiego. Potwierdziły to

⁶⁶ I. Krasicki, *Podróż z Warszawy. Do księcia Stanisława Poniatowskiego*, op. cit., s. 217; E. Ruciński, *Pamiętki po J. Kochanowskim w Czarnolesie*, op. cit., s. 65.

⁶⁷ *Wycieczka w Sandomierskie i Lubelskie*, op. cit., s. 454.

⁶⁸ T. Święcki, *Opis starożytnej Polski*, t. I, op. cit., s. 194; W. Jastrzębowski, *Wyciąg z listu pana...*, op. cit., s. 244.

⁶⁹ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. VII, op. cit., s. 66; M. Baliński, *Wspomnienie jednego dnia wędrówek po kraju*, Biblioteka Warszawska, 1841, t. IV, s. 627.

⁷⁰ Pierwszy J. Gacki (*O rodzinie J. Kochanowskiego*, op. cit., s. 125) zwrócił uwagę, że „dom poety był z drzewa, tedy ów utomek murowany nie po nim lecz po rzeczonym wojewodzie pozostał”.

⁷¹ J. Rymarkiewicz, *Kolebka, dom i grób J. Kochanowskiego*, op. cit., s. 20; K. Promyk, *O J. Kochanowskim z Czarnolasu*, op. cit., s. 71.

⁷² *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. I, op. cit., s. 759.

⁷³ W. Jastrzębowski, *Wyciąg z listu pana...*, op. cit., s. 243.

także ostatnie badania architektoniczno-historyczne, dowodząc, że powstał na terenie, na którym nie zachowały się ślady wcześniejszej zabudowy.

Budynek według projektu Jakuba Kubickiego⁷⁴ wzniosła Teresa Raczyńska, żona Kazimierza, generała wielkopolskiego, prawdopodobnie na początku XIX w., w każdym razie między 1799 r., kiedy została prawną dziedziczką Czarnolasu,⁷⁵ a 1806 r., w którym budowniczy dworu — J. Kubicki rozstał się z zajęciami na prowincji przechodząc do stałego zatrudnienia w Warszawie.

Wbrew utartemu pogładowi⁷⁶ dworu nie budował Kazimierz Raczyński. Brak bowiem uzasadnienia dla stwierdzenia, że zaraz lub wkrótce po zakupieniu majątku (1789) zrealizował tę budowę. Wszak stał jeszcze i był w dobrym stanie duży pałac Jabłonowskiego, w każdym razie Ignacy Krasicki parę lat wcześniej tak go określał. Poza tym dopiero w 1815 r. w opisie T. Święckiego mówi się o rozebraniu budynku Jabłonowskiego jako o czymś, co się niedawno dokonało. Stary pałac rozebrano zapewne wkrótce po ukończeniu nowego Raczyńskiej. A że ona była inwestorem rozstrzyga notatka zachowana na szkicu planu dworu: „*Dom w Czarnym Lesie u J.W. Marszałkowej Raczyńskiej*”.⁷⁷

Dwór zwrócono frontem na zachód. Murowany z cegły, tynkowany. Parterowy, na wysokich piwnicach częściowo z oryginalnym sklepieniem kolebkowym z lunetami, z wbudowaną w 1979—1980 kondygnacją poddasza. Wzniesiony na planie wydłużonego prostokąta o 435 m² zabudowy, dziewięcioosiowy, elewacje boczne — trzyosiowe. W fasadzie, wysunięty do przodu o jeden łuk, arkadowy portyk z rzędem czterech filarów osłania główne wejście. Portyk zwieńcza trójkątny fronton z polem obramionym profilowanym gzymsem. W tympanonie płaskorzeźbiona, podwójna, kamienna tarcza z herbami: Prus III (Jabłonowskich) i Leliwa (Tyszkiewiczów). Po przeciwległej stronie, w elewacji wschodniej ryzalit na rzucie trapezu ze schodami.

W ścianach bocznych, na osi, przybudówki z sienią wejścia bocznego parteru oraz niżej wejście do korytarza suterenu. Całą elewację rozwarstwia gzyms cokołu i profilowany gzyms podokapowy.

Okna prostokątne w profilowanych obramieniach z gzymsami; okna ściany północnej zamurowane.

⁷⁴ S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, op. cit., s. 355.

⁷⁵ WAP Radom, RGR, 5215, s. 49.

⁷⁶ *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVI, Wrocław 1971, s. 17; Jerzy Obarski, *Materiały do życia i twórczości Jakuba Kubickiego*, Biul. Historii Sztuki. R. XVI, nr 3, Warszawa 1954, s. 332.

⁷⁷ Teki zdjęć, szkiców i planów dworu w Czarnolesie. Dokumentacja naukowa badań archeologiczno-historyczno-architektonicznych dworu w Czarnolesie przeprowadzonych przez Muzeum Świętokrzyskie w Kielcach w 1961 r.

Dach czterospadowy z lukarnami, nad ryzalitem wschodnim trójpola-ciowy, kryty blachą.

Schody frontowe i ogrodowe z żeliwną balustradą oraz schody boczne parteru i suterenu wykonane są z piaskowca. Układ wnętrza dwutraktowy, amfiladowy; skrajnie między traktami — korytarze. W korytarzu od strony południowej klatka schodowa. Sala z ryzalitem ośmiokątna, jej odpowiednikiem w suterenu jest sala owalna. W partii międzyokiennej tej sali współczesne (1980) malowidło Sebastiana Paszczenki w typie panneau o powierzchni 10,56 m² ze stylizowaną mapą okolic Kochanowskich.

Dochowany do dziś budynek swoim kształtem i wyglądem nie w pełni odpowiada budowli Kubickiego. Tamten był przede wszystkim budynkiem drewnianym stojącym na wysokim murowanym podpiwniczeniu. Opisywał go w 1853 autor Wycieczki w Sandomierskie i Lubelskie:

„...o kilka kroków od kaplicy stał dworzec drewniany z czterema piętrowymi facyatami na podmurowaniu... [...] ...mogący liczny dwór pomieścić... osłonięty winną latoroślą ręką księżnej Magdaleny Lubomirskiej zasadzoną”.⁷⁸

W 1853 r. dwór ten doszczętnie spłonął. Pozostałe po nim pogorzelisko czekało na odbudowę dość długo, bo aż do schyłku XIX w. Przez te wszystkie lata między kaplicą i oficyną stała ruina rysowana przez Napoleona Orde i opisywana w Inwentarzu dóbr Czarnolas:

Wrąb po spalonym pałacu pozostały, obecnie tylko z suterenu murowanych składający się, w tym są z frontu schody drewniane i 8 okien, od tyłu tak samo; z jednego boku drzwi pojedyncze, a nad temi z dwóch stron schody drewniane; z drugiego boku drzwi dwuskrzydłowe, a nad temi z dwóch stron schody drewniane”.⁷⁹

Władysław Jabłonowski, rzadko przebywając w Czarnolesie, nie dbał o odbudowę siedziby. Później także jego żonie, Ludgardzie, na krótkie pobyty w tym majątku w rocznicę śmierci męża wystarczyła drewniana oficyna. Dopiero przed obchodami 300 rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego dojrzała sprawa odbudowy. W każdym razie K. Promyk napisał w 1884 r., że „*pałac ten nie za długo ma być odbudowany*”.⁸⁰

Ale dopiero w ostatnich latach XIX w. z woli Jabłonowskiej, ale staraniem dzierżawcy, Stanisława Zawadzkiego, doszło do odbudowy dworu.

Nie było to jednak wierne odtworzenie budynku Kubickiego, choć dom stanął na zachowanych suterenach i zachował pierwotne podziały. Różnice były następstwem obniżenia budynku i rezygnacji z facyt, co

⁷⁸ Wycieczka w Sandomierskie i Lubelskie, op. cit., s. 455—456.

⁷⁹ Państwowe Biuro Notarialne w Kozienicach, Dowody „Czarnolas-Dwór” I, s. 11.

⁸⁰ K. Promyk, O Janie Kochanowskim, op. cit., s. 71.

zachwiało jego pierwotną proporcję, a także zastąpienia drewna trwałym budulcem — miejscową cegłą.

Jednakże i ten dom niedługo bielił się wśród parkowej zieleni. Przyszła I wojna światowa, a z nią, zaraz na początku, zażarte walki na przedpolach twierdzy dęblińskiej.⁸¹

Z czarnoleskiego dworu zostały „osmalone i podziurawione mury”.⁸² Po wojnie ten sam Stanisław Zawadzki, ale już od 1906 r. właściciel Czarnolasu, dźwigając ze zniszczeń i wojennego upadku cały majątek, uporządkował park i ponownie odbudował dwór.

W tym stanie budynek przetrwał lata międzywojenne i II wojnę światową. Od 1945 r., upaństwowiony, służył różnym celom społecznym. Tuż po wojnie od 1946 r. był siedzibą Uniwersytetu Ludowego im. Jana Kochanowskiego, który uporządkował i wzorowo utrzymywał park i pałac, później pomieszczono tu dom kultury i bibliotekę, by wreszcie od 1961 r. przeznaczyć dwór na siedzibę Muzeum Jana Kochanowskiego.

Od tego czasu poddany był gruntownemu remontowi w latach 1969—1970 i 1978—1980. W czasie ostatniego remontu konserwatorskiego unowocześniono stan techniczny całego budynku, przystosowano go do funkcji muzealnej, a także wyposażono w instalacje i urządzenia poprawiające jego walory użytkowe. Ostatnio też, nawiązując do tradycji tego budynku, wbudowano w przestrzeń strychową kondygnację użytkową, łącząc ją z parterem i suterrenami w jedną funkcjonalną całość.

Budynek oficyny, ustawiony frontem na południe, zamyka od północy gazon z podjazdem przed dworem. Jest to obiekt drewniany, parterowy, niepodpiwniczony, uposadowiony na podmurówce z cegły. Zajmuje 120 m² powierzchni zabudowy. Ściany z bali drewnianych o konstrukcji wieńcowej, z zewnątrz oszalowane deskami, od wewnątrz otynkowane.

Na osi sieni ganek o konstrukcji słupowej. Dach dwuspadowy jętkowy, kryty blachą.

Wnętrze gruntownie przebudowane z utrzymaną osiowo sienią.

Oficina, przebudowana gruntownie w latach 1969—1970 i zmodernizowana w 1977—1978, pochodzi prawdopodobnie z XVIII w. Na najstarszych rycinach z widokiem tzw. „domu Kochanowskiego” przedstawiono w tle fragment kalenicy ze szczytem budynku pokrytego gontem. Była to oficyna. Po pożarze dworu 1853 r. Władysław Jabłonowski w tym właśnie budynku urządził tymczasową siedzibę. Tam też „w małym, prostym domku drewnianym”⁸³ aż do czasu odbudowy dworu Kubie-

kiego mieszkała w czasie krótkich pobytów w Czarnolesie wdowa po Władysławie — Ludgarda Jabłonowska.

Po pożarze do oficyny przeniesione zostały też pamiątki po Janie Kochanowskim, z których urządzono ekspozycję z dużą przesadą nazywaną przez J. Rymarkiewicza „czarnoleskim muzeum Kochanowskiego”.⁸⁴

Po odbudowie dworu oficyna zeszła do pierwotnej funkcji służebnej. Szczęśliwie przetrwała obie wojny światowe. Po wyzwoleniu służyła Uniwersytetowi Ludowemu później zaś urządzono w niej ośrodek zdrowia dla czarnoleszan. Poważnie zużyty i zagrzybiony budynek był dwukrotnie poddawany gruntownej renowacji. W jej następstwie unowocześniono wnętrza, zachowując jednak dawne podziały z sienią na osi. Dobudowano także, nigdy tu nie występujący, ganek, ożywiając w ten sposób i wzbogacając front oficyny.

Czarnoleskie pamiątki z różnych przyczyn wystawiano w XIX w. kolejno we wszystkich trzech zachowanych do dziś budynkach dworskich. Najwcześniej, pewnie wkrótce po 1836 r., w każdym razie przed 1844 r., kiedy Teresa Jabłonowska założyła księgę pamiątkową dla zwiedzających Czarnolas, umieszczono je w kaplicy. Potwierdza to autor „Wycieczki w Sandomierskie i Lubelskie”, który, pisząc w 1853 r. o pożarze dworu, dodał, że „uratowano od pożaru kaplicę oraz sprzęty i pamiątki tak po Kochanowskim pozostałe, jako i rodziny książąt Jabłonowskich”.⁸⁵

Władysław Jabłonowski, syn i spadkobierca Teresy, przeniósł uratowane zabytki do oficyny, wystawiając je w salonie. Tam widział je E. Ruciński,⁸⁶ J. Rymarkiewicz,⁸⁷ K. Promyk,⁸⁸ i R. Plenkiewicz.⁸⁹ Natomiast w 1897 r. H. Łopaciński oglądał je już w odbudowanym niedawno murowanym dworze.⁹⁰ Wtedy więc dwór przejął w namiastce funkcję muzealną i pełnił ją albo do czasu zmiany właściciela, co miało miejsce w 1906 r., albo też do wybuchu I wojny światowej i kolejnego zniszczenia tego budynku w 1914 r. W każdym razie w 1930 r. fotel i drzwi żelazne jako „dwie relikwie” przechowywane były „z czcią i estymą w obecnej kapliczce”.⁹¹ Tam przetrwały wojnę, by w 1945 znaleźć się w zbiorach Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach. Powróciły tu w 1961 r., kiedy gmach dworu a wkrótce później cały zespół podworski z kaplicą,

⁸¹ Z pobożowska. Opisy i wrażenia z miast i wiosek ziemi radomskiej po najściu wojsk niemieckich i austriackich w październiku 1914 r. Radom 1914. Odb. z Gazety Radomskiej.

⁸² J. Sokolich-Worezyński, Czarnolas, op. cit., s. 424.

⁸³ K. Promyk, O Janie Kochanowskim z Czarnolasu, op. cit., s. 72.

⁸⁴ J. Rymarkiewicz, Kolebka, dom i grób Jana Kochanowskiego, op. cit., s. 22.

⁸⁵ Wycieczka w Sandomierskie i Lubelskie, op. cit., s. 457.

⁸⁶ E. Ruciński, Pamiątki po Janie Kochanowskim w Czarnolesie, op. cit.

⁸⁷ J. Rymarkiewicz, Kolebka, dom i grób Jana Kochanowskiego, op. cit., s. 22.

⁸⁸ K. Promyk, O Janie Kochanowskim z Czarnolasu, op. cit., s. 72.

⁸⁹ R. Plenkiewicz, Jan Kochanowski, op. cit., s. 660—661.

⁹⁰ H. Łopaciński, Słowo o pamiątkach po J. Kochanowskim, op. cit., s. 1.

⁹¹ J. Sokolich-Worezyński, Czarnolas, op. cit., s. 423.

oficyną, starym parkiem, ogrodami i sadami o łącznej powierzchni 9,96 ha przekazano na cele muzealne,⁹² a we dworze urządzono ekspozycję.

Z nazwą „czarnoleskiego muzeum Kochanowskiego”⁹³ spotykamy się po raz pierwszy w 1879 r., kiedy w ten sposób nazwał Jan Rymarkiewicz wystawione w czarnoleskiej oficynie prywatne zbiory Jabłonowskich. Pokazywano tam nieliczne pamiątki, które wiązano z J. Kochanowskim, oraz nigdzie bliżej nie nazwane dokumenty Jabłonowskich.

Wystawione po pożarze dworu i uszkodzeniu kaplicy (1853) w jednej z sal oficyny pamiątki zebrała wcześniej Teresa Jabłonowska (zm. 1847).

Wśród nich zwracały uwagę kute drzwi żelazne z herbem „Korwin” i inicjałami „JK” wydobyte z gruzów lamusa, który uchodził wówczas za pozostałość domu poety. Miało to pewnie miejsce ok. 1824 r., gdyż w tym czasie rozebrano częściowo stare mury, by wzniesć na tym miejscu zachowany do dziś budynek kaplicy. A więc Magdalena Lubomirska podniosła tę pamiątkę, Teresa Jabłonowska przechowała zabytek, zaś jej syn Władysław kazał w drewnianą, rzeźbioną ramę oprawić. Drzwi są jedynym zachowanym zabytkiem w powszechnym odczuciu wiązanych z Janem Kochanowskim. Przemawia za tym charakter kowalskiej roboty — typowej dla XVI w., zbieżność stylowa z drzwiami sal dolnych na Wawelu, herb „Korwin” w kształcie ptaka trzymającego w dziobie wieniec,⁹⁴ wreszcie inicjały zapewne poety, gdyż Czarnolas po jego śmierci przeszedł w obce ręce, w następstwie czego drzwi z czasów późniejszych nie miałyby takiego znaku. Przyjmuje się, że drzwi pierwotnie zamykały pomieszczenie o szczególnym przeznaczeniu — skarbiec lub lamus dworski.

Z rozebranego barokowego dworu Jabłonowskiego pochodził także „fotel Kochanowskiego”. Najstarszy dokument: świadectwo konserwacji w 1843 r. podaje kilka informacji o jego przeszłości:

*„Krzesło niniejsze pozostało po Janie Kochanowskim w ruinach domu Iego w Czarnolesie, na których dziś wzniesiona jest przez J.O. Xsiężnę z Hrabów Raczyńskich Magdalenę Lubomirską Kaplica w guście goetyckim. Krzesło to staraniem dzisiejszej właścicielki J.O. Xiężnej Teresy z Xiążąt Lubomirskich Jabłonowskiej, córki Xiężnej Magdaleny, odnowione zostało przez Majstra Snyckerskiego Lindnera na Starym Mieście mieszkającego w r. 1843. Ludwik Vidal, Naczelnik Wydziału Korresp. Zagranicznej w Banku Polskim, uproszony został do zarządzenia restauracji tego Krzesła”.*⁹⁵

⁹² Decyzja nr 1 Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Zwoleniu z dnia 9 października 1964 r. Archiwum Muzeum Okręgowego w Radomiu.

⁹³ J. Rymarkiewicz, Kolebka, dom i grób Jana Kochanowskiego, op. cit., s. 22.

⁹⁴ K. Promyk, O Janie Kochanowskim, op. cit., s. 72.

⁹⁵ W zbiorach Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie.

I w tym wypadku pochodzenie mebla z rozwalin domniemanego domu Kochanowskiego miało rozstrzygać jego przynależność do poety. Ale by bardziej uprawdopodobnić tworzoną legendę a pewnie także wzbogacić wystrój fotela, wykonano rzeźbiarskie, wolutowe zwieńczenie zaplecka. Tworzy go splot stylizowanych liści akantu z herbem „Korwin” pośrodku i inicjałami „JK” oraz koroną rangową. Podobna rzeźba, ale do dziś nie zachowana, wieńczyła ramę metalowych drzwi. Obydwie prace wykonał Antoni Rudowski, rzemieślnik z pobliskiego Bąkowca pod Sieciechowem.⁹⁶

Dość trudno precyzyjnie ustalić pochodzenie i czas powstania fotela. W każdym razie jego styl nie pozwala na wiązanie go z XVI w. i Janem Kochanowskim. Musiał powstać później, prawdopodobnie nie wcześniej jak w II poł. XVII w. W tym czasie mógł się pojawić w Czarnolesie we dworze odbudowanym po wielkim pożarze z 1620 r., kiedy pewnie spłonęło wszystko, co w Czarnolesie pamiętało poetę.

Należy też brać pod uwagę jeszcze inny domysł. Fotel mógł być przeniesiony do Czarnolasu z innej siedziby wojewody Jabłonowskiego w czasie porządkowania nabytej wsi, kiedy — jak pisał I. Krasicki — „ostatki domu... [J. Kochanowskiego] kształtnym mieszkaniem przyozdobił”. Jeśli przyjąć takie rozwiązanie, fotel mógł się pojawić w Czarnolesie po 1761 r. jako element wyposażenia barokowego pałacu.

Zwiedzającym pokazywano także wczesne wydania utworów poety: Fraszki z 1584 r., być może pierwodruk, oprawione razem z Psalterzem z 1586 r., a także — jak pisze Łopaciński — „inne utwory J. Kochanowskiego wydane w 1604 r.”,⁹⁷ a więc, być może, opublikowane w tym roku kolejne wydanie zbioru „Jan Kochanowski” lub także kolejne wydanie „Fragmentów”. Książki te pochodziły ze zbiorów Feliksa Bentkowskiego, pierwszego wielkiego znawcy literatury polskiej, który pozyskał je do zbioru, o czym świadczyła zachowana notatka, 19 listopada 1794 r. Trafiły później, pewnie za sprawą Teresy Jabłonowskiej, do zbiorów w Czarnolesie. Były jeszcze tutaj w 1897 r. Co się z nimi później stało — nie wiadomo. Można tylko przypuszczać, że wywieźli je spadkobiercy Ludgardy Jabłonowskiej przed 1906 r., kiedy Czarnolas kupił Stanisław Zawadzki.

W salonie oficyny wystawionym pamiątkom towarzyszył także portret Jana Kochanowskiego. Nie był to jednak jakiś oryginalny wizerunek z epoki, a „czarną kredą wyrobiony taki, jaki się znajduje na czele „Psalterza”, wydania dra L. Rzepeckiego, z 1867, roboty p. M. Jaroczyń-

⁹⁶ K. Promyk, O Janie Kochanowskim z Czarnolasu, op. cit., s. 72.

⁹⁷ H. Łopaciński, Słowno o pamiątkach po Janie Kochanowskim, op. cit., s. 1.

skiego”,⁹⁸ a więc portret fałszywy przedstawiający nie Jana a Piotra Kochanowskiego, o czym od dawna wiadano.⁹⁹

W salonie pokazywano także „pamiętki po Stanisławie Auguście, Kościuszcze oraz innych znakomitościach”.¹⁰⁰

Warto podkreślić, że potrzebę muzeum w Czarnolesie interesująco i nowocześnie rozwinął K. Prószyński; pisząc o konieczności zabezpieczenia murowanych pozostałości z „domu Kochanowskiego”, dodał:

„Ponad temi piwnicami należałoby wymurować nieduży i skromny, ale ładny budynek — skarbiec pamiątek — najlepiej takiego kształtu, jak budowano za czasów Jana Kochanowskiego, a w nim zrobić dwie lub trzy izdebki sklepione, zabezpieczone od wypadków ognia i od działania wilgoci. W jednej możnaby umieścić owe drzwi żelazne, krzesło i szafy do książek, a w szafach wszystkie, o ile dadzą się zgromadzić, wydania dzieł Jana Kochanowskiego, wszystkie opisy jego żywota, prac, miejscowości, w których przebywał, wreszcie różne druki z jego czasów i ryciny. Tu też leżałaby na pulpicie księga pamiątkowa, do której zapisują się wszyscy zwiedzający Czarnolas, a ściany tego właściwego skarbca możnaby ozdobić, wizerunkami Jana Kochanowskiego i sławniejszych w kraju mężów, co spólcześnie z nim żyli. Druga izdebka w tymże budynku służyłaby do chwilowego spoczynku dla gości, którzy by w niej mogli spokojnie i swobodnie rozmyślać, odczytywać pisma Kochanowskiego dla odświeżenia ich w pamięci, i zapisywać swe wrażenia i myśli.

W tejże samej gościnnej albo trzeciej izbie godzi się umieścić szafę z różnymi książkami odpowiednimi dla wieśniaków. Włóścianie czarnolescy braliby je stamtąd do czytania... Skarbiec Jana Kochanowskiego stałby się w ten sposób zarazem przybytkiem oświaty dla ludzi, przeszłość łączyłaby się wprost z przyszłością...”¹⁰¹

Ale pomysły J. Rymarkiewicza i K. Promyka kierowane bądź do komitetu jubileuszowego trzystulecia pamięci wielkiego poety, bądź bezpośrednio do właścicielki Czarnolasu ks. Ludgardy Jabłonowskiej, czy wreszcie do rodzin Lubomirskich lub Raczyńskich nie spotkały się z żadnym odzewem. Dlatego Hieronim Łopaciński w 1897 wystąpił już ze skromniejszym programem. Sugerował właścicielce, by w odbudowanym niedawno dworze przeznaczyła dwie sale na pamiętki po Kochanowskim. Poza tym domagał się urządzenia w Czarnolesie biblioteki — „Cochano-

⁹⁸ J. Rymarkiewicz, Kolebka „dom i grób Jana Kochanowskiego”, op. cit., s. 22.

⁹⁹ R. Pleniewicz, Jan Kochanowski, op. cit., s. 660.

¹⁰⁰ Ibid.

¹⁰¹ K. Promyk, O Janie Kochanowskim z Czarnolasu, op. cit., s. 75—76.

viana” oraz „choćby najskromniejszego pomnika z odpowiednim napisem”.¹⁰²

Ostatnim właścicielem Czarnolasu, który starał się upiększyć ojczyznę Kochanowskiego i umocnić tu kult poety był Stanisław Zawadzki¹⁰³ (1906—1931). Nabył wieś od Benedykta H. Tyszkiewicza, syna i spadkobiercy Ludgardy Jabłonowskiej. Z dużym zapałem przebudował i utrzymywał park, po zniszczeniach I wojny światowej odbudował dwór i cały zespół dworski, z pietysmem traktował pamiętki po Kochanowskim, z życzliwością przyjmował odwiedzających.

Zbiory, jakie prezentował w kaplicy¹⁰⁴ były nieliczne, a Kochanowskiego przypominały tylko drzwi żelazne i fotel. Ale wystawa nie ograniczała się tylko do tych eksponatów. We dworze, poza rozmieszczonymi nad wszystkimi drzwiami tablicami z sentencjami wyjętymi z utworów poety, było szereg starych sztychów, w tym z portretem Piotra Kochanowskiego, a poza tym w kaplicy i we dworze przechowywano kilkanaście obrazów i wyrobów sztuki zdobniczej.

W 1945 r. po kolejnych stratach wojennych i okupacyjnych, zgromadzono w kaplicy poza wyposażeniem użytkowym „13 obrazów, między którymi jeden haftowany przez księżną Jabłonowską” i „fotel po Janie Kochanowskim”, zaś w zakrystii „dwa obrazy starej daty, jeden na desce, drugi na tekturze, jeden krucyfiks po J. Kochanowskim roboty i rzeźbienia ręcznego” oraz „drzwi do skarbca J. Kochanowskiego”.¹⁰⁵

Poza tym u byłego sołtysa Czarnolasu, Szczepana Kuca, od 10 lutego 1941 r. przechowywano „rękopis Jana Kochanowskiego”.¹⁰⁶ Była to prawdopodobnie faksymilowa podobizna listu poety do Fogelwedera wyjęta z wydawnictwa Broel-Platera. Większość tych a także inne obiekty zabytkowe z czarnoleskiego dworu przejęło w 1945 r. Muzeum Świętokrzyskie w Kielcach.

Mimo wczesnych, nawet jeszcze dziewiętnastowiecznych postulatów i starań dopiero w latach Polski Ludowej powstały w Czarnolesie warunki sprzyjające powstaniu instytucjonalnej służby ochrony i popularyzowa-

¹⁰² H. Łopaciński, Słowo o pamiątkach po Janie Kochanowskim, op. cit., nr 178, s. 1.

¹⁰³ Był dzierżawcą Czarnolasu od 1879 r. — PBN Kozienice, Czarnolas-Dwór. Dowody, akt nr 25.

¹⁰⁴ Z naszego notatnika [Pamiętki Kochanowskiego w Czarnolesie]. Wieś Ilustrowana, 1914, styczeń, s. 32; st [Stanisław Lempicki], Pamiętki po Janie Kochanowskim, Gazeta Lwowska, 1930, nr 121, s. 3; J. Sokolich-Wroczyński, Czarnolas, op. cit., s. 424.

¹⁰⁵ Spis pamiątek po Janie Kochanowskim znajdujących się w Ośrodku majątku Czarnolas sporządzony przez Posterunek Milicji Obywatelskiej w Garbatce 5/745. — WAP Radom. Starostwo Powiatowe w Kozienicach. Referat Kultury i Sztuki. Sprawy konserwacji zabytków. 1945, sygn. 170, s. 6—7.

¹⁰⁶ Rękopis Jana Kochanowskiego. — WAP Radom, ibid., s. 8.

nia sławy poety. Ale trzeba podkreślić, że do muzeum Kochanowskiego prowadziła droga nieprosta. Wcześniej poszukiwano innej formy, dostatecznie nośnej społecznie, zdolnej udźwignąć rozliczne obowiązki kulturalne, oświatowe i wychowawcze przeznaczone zarówno dla społeczności regionu, jak też turystów napływających tu z całej Polski i z zagranicy.

W lutym 1945 stworzono w Czarnolesie Wzorowy Ośrodek Rolny, później — od września 1946 r. Uniwersytet Ludowy im. J. Kochanowskiego,¹⁰⁷ na początku lat pięćdziesiątych Rejonowy Dom Kultury i Bibliotekę Gromadzką. Ale żadna z tych placówek, choć w jakiś sposób, lepiej czy gorzej, zabezpieczały zabytkowy zespół, nie urzeczywistniała oczekiwań i nie rozwiązywała problemu Kochanowskiego. Sprawę komplikował przepływ odwiedzających, nasilający się zwłaszcza po obchodach odrodzeniowych w 1953 r.

W ten sposób dojrzał problem muzeum. Była to kwestia ważna i z tego względu, że mimo strat wojennych zachowało się nieco czarnoleskich obiektów artystycznych należących do dawnego wyposażenia dworu i kaplicy. Co prawda najcenniejsze obiekty przechowywało Muzeum Świętokrzyskie, niektóre sakralne trafiły do kościoła w Wygodzie, ale część znajdowała się także tu na miejscu.

Od połowy lat pięćdziesiątych zamiar powołania muzeum w Czarnolesie zaczął dojrzewać, stając się przedmiotem dyskusji i wniosków zwolenskich działaczy społecznych i komisji Powiatowej Rady Narodowej.¹⁰⁸ Rozpatrywano jego przyszły kształt organizacyjny i lokalizację. Zakładano początkowo, że będzie to małe muzeum biograficzne zajmujące 1—2 sale Rejonowego Domu Kultury mieszczącego się w czarnoleskim dworze, lub kaplicę.¹⁰⁹

Staraniom o muzeum towarzyszyły zabiegi o budowę w Zwoleniu pomnika poety. Tym dwóm równoległym zadaniom wyszły naprzeciw władze, popierając je odpowiednimi decyzjami i nakładami finansowymi.

¹⁰⁷ WAP Radom. Starostwo Powiatowe. Wydział Społeczno-Polityczny w Kozienicach. Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego Czarnolas. 1946, sygn. 84; WAP Radom, Starostwo Powiatowe Kozienickie. Opis gospodarstwa szkolnego Uniwersytetu Ludowego im. J. Kochanowskiego w Czarnolesie. 1948, sygn. 227.

¹⁰⁸ WAP Radom, Prezydium PRN w Zwoleniu. Protokoły z posiedzeń Komisji Oświaty i Kultury z lat 1955—1957, sygn. 65, s. 57—58; Protokoły z posiedzeń Komisji Oświaty i Kultury z lat 1958—1960, sygn. 66, s. 2, 84; Protokoły z posiedzeń Komisji Oświaty i Kultury z lat 1961—1964, sygn. 67, s. 192—193.

¹⁰⁹ Jeszcze w przeddzień otwarcia muzeum zgłoszono projekty innych rozwiązań zagospodarowania Czarnolasu. Por.: Wacław Małek, Czarnolas nadal nie ma opiekuna, Orka, 1959, nr 1, s. 1.

Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie¹¹⁰ zostało otwarte 17 września 1961 r.¹¹¹

Ekspozycja muzealna została urządzona pośpiesznie, w ciągu trzech miesięcy 1961 r.¹¹² Była dziełem Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach, które zajmowało się naukową a i w niemałym stopniu organizacyjną stroną tworzenia nowej placówki. Trzeba też podkreślić, że „sprawa czarnoleska” urzeczywistniła się nie tylko dzięki ofiarności Aleksandry Dobrowolskiej, kustosa Muzeum Świętokrzyskiego, ale poparciu władz resortu kultury, pomocy kilku muzeów i bibliotek. Ma w tym szczególny udział Muzeum Narodowe w Warszawie, Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Biblioteki Narodowej i wspomniane już Muzeum Świętokrzyskie, które wypożyczyły dla Czarnolasu muzealia i wydawnictwa decydujące o charakterze zorganizowanej wystawy. Całość ujęta biograficznie była ilustrowana.

głównie fotografią portretów, widoków miast, unikalnych druków, dokumentów, detalu architektonicznego i wielu innych elementów trudnych lub niemożliwych do uzyskania w oryginale a niezbędnych dla zilustrowania obrazu kultury epoki i dorobku twórczego Kochanowskiego. Niemale starania przy organizowaniu muzeum wykazały także władze zwolenskie, które zakupiły do tworzonego zbioru nieco zabytkowych mebli, historycznej ceramiki i rzemiosła, obrazy i sztychy portretowe, mapy, a także wcale bogaty zestaw różnych edycji pism Kochanowskiego i prac o nim.

Zbiory te uzupełniano i kompletowano także później, szczególnie intensywnie przed całkowitą przebudową ekspozycji w 1980 r.

Pierwsza ekspozycja¹¹³ zajmowała hall i 4 sale. W hallu zgromadzono najcenniejsze, bo związane z poetą obiekty: drzwi żelazne i „fotel Kochanowskiego”, a także dzieła sztuki ilustrujące recepcję i kult poety: głowę Kochanowskiego Ksawerego Dunikowskiego, „Apoteozę Jana Kochanowskiego” Henrietty Beyer (ok. 1830) i tkaninę artystyczną Anny Rohozińskiej. Poza tym wyeksponowano tu podstawowe edycje pism poety i opracowania.

¹¹⁰ Placówką tą w kolejności kierowali: S. Steinkeller, Józef Morton, Wiera Morton, Renata Pogorzelska i od 1978 r. Edward Wendy.

¹¹¹ WAP Radom PPRN w Zwoleniu — Wydział Oświaty i Kultury. Organizacja i działalność Muzeum J. Kochanowskiego w Czarnolesie. 1966—1973, sygn. 91, s. 22; Władysław Bodnicki, Dni Kochanowskiego, Życie Literackie, 1961, nr 40, s. 7; F.B., Dni Kochanowskiego w Czarnolesie i Zwoleniu, Ruch Literacki, 1961, z. 6, s. 301.

¹¹² WAP Radom, PPRN w Zwoleniu — Wydział Oświaty i Kultury. Organizacja i działalność Muzeum J. Kochanowskiego w Czarnolesie 1966—1973, sygn. 91, s. 19.

¹¹³ Por.: Maria i Józef Półturzyccy, Muzea literackie w nauczaniu języka polskiego, Warszawa 1978, s. 22—32.

Ekspozycję biograficzną urządzono w 3 salach. W pierwszej podano wiadomości o rodzinie, zilustrowano młodość poety z jego podróżami i studiami; sala druga przedstawiała lata dworskie Kochanowskiego; ostatnią nazwano „czarnoleską”.

Pokazano tu wydania poszczególnych utworów poety, prace o jego życiu i twórczości oraz wiązane z nim i epoką pamiętki. Niedostatek oryginalnego materiału ekspozycyjnego wypełniono kopiami i fotografiami oraz tablicami z tekstami poetyckimi i informacjami biograficznymi. Nadto wzbogacono ekspozycję dziełami sztuki i rzemiosła najczęściej jednak o późniejszej proweniencji. Wystawa mimo starań organizatorów miała charakter oświatowy. Ekspozycję zamykała dowolna rekonstrukcja renesansowej izby mieszkalnej wyposażonej w meble, cynowe i miedziane naczynia, majolikę włoską, świeczniki, klepsydrę¹¹⁴ i portret Kochanowskiego skopiowany z obrazu Jana Matejki.¹¹⁵ Był w tej izbie także współczesny gobelin Barbary Falkowskiej „Jan Kochanowski z Urszulką”.

Wystawa ta z różnymi modyfikacjami przetrwała do czasu gruntownej odnowy dworu w Czarnolesie, przebudowy organizacyjnej i naukowej Muzeum Jana Kochanowskiego po włączeniu go w 1975 r. w skład Muzeum Okręgowego w Radomiu na prawach Oddziału.

Nową stałą ekspozycję otrzymało muzeum w 1980 r., a oficjalnej uroczystości otwarcia z udziałem Przewodniczącego Rady Państwa prof. H. Jabłońskiego, która miała miejsce 17 lipca, nadano charakter inauguracji obchodów jubileuszowych Kochanowskiego.

To właśnie święto poety zamknęło podstawowy etap prac nad przebudową muzeum. W latach 1977—1980 zrealizowano dla niego rozległy front prac budowlano-konserwatorskich w budynku dworu, oficynie i na terenie parku.

Wyprzedziły te działania lub częściowo im towarzyszyły badania archeologiczne, architektoniczne i historyczne; kwerendy archiwalne i studia nad tradycją Kochanowskiego w regionie radomskim, a przede wszystkim budowa i weryfikowanie nowego programu organizacyjnego i naukowego muzeum.¹¹⁶ Założono, że muzeum rozwijać się będzie jako ośrodek kultu i wiedzy o poecie, unikalna instytucja, w której gromadzi się i udostępnia wszystko, co bezpośrednio lub pośrednio wiązało się

¹¹⁴ Klepsydrę wykonał i zaprojektował Tadeusz Przypkowski.

¹¹⁵ Kopię portretu wykonała A. Szymborska.

¹¹⁶ Badania architektoniczno-konserwatorskie zespołu pałacowego w Czarnolesie prowadzone przez PKZ O.Kielce w 1979 r. Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Radomiu; Wyniki i dokumentacja z badań archeologiczno-geofizycznych zespołu pałacowego w Czarnolesie prowadzonych przez IHKM PAN w 1979, Warszawa 1979; Wyniki i dokumentacja z badań archeologiczno-geofizycznych w Czarnolesie prowadzonych przez IHKM PAN w 1980 r., Warszawa 1980. Archiwum Muzeum Okręgowego w Radomiu.

i współcześnie wiąże z Kochanowskim. Cel ten urzeczywistnia się poprzez szereg działań. Ma muzeum swój udział w pracach badawczych i konserwatorskich przy pamiątkach związanych z Janem i rodziną Kochanowskich zachowanych lub ujawnionych w Sycynie, Czarnolesie, Zwoleniu i Gródku, w szczególności przy pracach archeologicznych na terenie dworu Piotra Kochanowskiego, ojca poety, w Sycynie, przy badaniach archeologiczno-historycznych w Czarnolesie i próbach odnalezienia domu poety oraz wyjaśnienia podstawowych faz zabudowy dworskiej, czy też przy porządkowaniu krypty grobowej Kochanowskich w Zwoleniu i wyjaśnieniu tajemnicy ich pochówku. Ważnym elementem muzeum jest Czarnoleski Ośrodek Dokumentacyjny kompletujący materiały do dziejów kultu poety. Znajdują się tu oryginalne dzieła sztuki i rzemiosła, książki i prace naukowe, a także zbiory mechaniczne: fotografie, mikrofilmy, przeźrocza, kserokopie dokumentów i wydawnictw niemożliwych do uzyskania w oryginale. Ośrodek rozumiany także jako centrum istniejącego zasobu wiedzy o Janie Kochanowskim gromadzi i kompletuje dokumentację do losów dzieła poety oraz jego wpływu na polską i światową kulturę, a także jego miejsce we współczesnej wrażliwości i świadomości kulturalnej Polaków. Gromadzi się tu wydania utworów Kochanowskiego i wszelkie prace o nim: druki zwarte i ulotne, czasopisma i gazety, dokumentację teatralną, nagrania, płyty, filmy, fotografie i in.

Rozbudowa naukowych i oświatowych funkcji muzeum dokonała się po przystosowaniu dla tych celów suterenu i kondygnacji strychowej dworu oraz całej kaplicy. Działa tam, poza pracowniami i magazynami muzealnymi, czytelnia naukowa, sala audiowizualna oraz w kaplicy sala imprez kulturalnych i oświatowych.

Ale muzeum poety to przede wszystkim stała ekspozycja.¹¹⁷ Otwarta w 1980 r. pod nazwą „Jan Kochanowski”¹¹⁸ jest poświęcona poecie pokazanemu na tle epoki łącznie z elementami jego recepcji w dziejach kultury polskiej.

„Kształtowanie” (sala pierwsza) wprowadza w atmosferę XVI w., w świat myśli i postaw ludzi renesansu, w następstwa stosunków kulturalnych, gospodarczych i politycznych państw i narodów, Polski i Europy. W tym tle zarysowano wątek Kochanowskiego, dziedzica Czarnolasu, studenta i renesansowego podróżnika, Polaka i Europejczyka.

¹¹⁷ Jan Kochanowski. Komentarz do wystawy, Czarnolas 1980, Jakub Z. Lichański, Jan Kochanowski w Czarnolesie, *Polonistyka*, 1980, nr 6, s. 478—479.

¹¹⁸ Scenariusz — dr Jakub Z. Lichański, opracowanie plastyczne — Krzysztof Burnatowicz. Konsultacja naukowa i muzealna — doc. dr hab. Paulina Buchwald-Pelcowa, dr Tadeusz Chruściński, prof. dr Stanisław Lorentz, dr Janusz Odrowąż-Pieniążek, prof. dr hab. Janusz Pelc, prof. dr hab. Andrzej Wyczański, prof. dr Zdzisław Zygmunt, jun.

Trzy kolejne sale prezentują twórczość poety. Nie zachowuje się tu chronologii, kompletując materiał ekspozycyjny w trzech głównych blokach problemowych:

„Renesansowy manifest poety” (sala druga). Począwszy od przełomowej pieśni „Czego chcesz od nas, Panie” przez utwory wcześniejszej fazy twórczości z „Zuzanną” i „Szachami”, lirykę łacińską i bogactwo „Fraszek” ilustruje się treści i wątki renesansowej postawy poety, piewcy harmonii życia, spokojnego bytowania, afirmacji panującego porządku. Równolegle wystawa punktuje przejawy renesansowego życia społecznego i towarzyskiego z odzwierciedleniem ich w twórczości Kochanowskiego.

„Poeta czarnoleski” (sala trzecia). Rozgrywa się tu wątek „rzeczy czarnoleskiej”, synonimu najwyższych i najdojrzalszych osiągnięć artystycznych dziedzica Czarnolasu. Sam Czarnolas jest włączonym do ekspozycji motywem i zarazem tłem rozgrywających się tu niegdyś osobistych i literackich dramatów poety. „Treny” i „Psałterz Dawidów”, najważniejsze i powstałe tu utwory, uzmysławiają rozbieżność i jednocześnie spójność wyznaczonej idei wobec dramatu osobistego, zachwiania postawy w ciężkiej próbie i świadomego powrotu do harmonijnego ładu i godnego życia. Zaś „Psałterz” wyraża także poczucie godności człowieka i jego swoistej dumy wobec Boga.

„Poeta i obywatel” (sala czwarta). Prezentuje się tu patriotyczny i obywatelski wątek twórczości Kochanowskiego. Wyznacza go wśród innych utworów Zgoda, Satyr, Proporzec, Odprawa posłów greckich i niektóre pieśni. Ekspozuje się tu także przykłady osobistego udziału poety w służbie publicznej i rycerskiej.

„Poeta w pracy” (sala piąta). Dowolna, choć oparta na przekazach, rekonstrukcja gabinetu pisarza XVI w. dająca w przybliżeniu wyobrażenie gabinetu poety. Stół z kałamarzem, 2 fotele, w tym jeden wiązany z poetą, półka z książkami, zegar, świecznik i mała ludowa Pieta, proste, surowe wnętrza, które tu kiedyś, choć w innym budynku rzeczywiście istniało.

„Poeta nieśmiertelny” (sala szósta). Ilustruje się tu zjawisko trwałości dzieła Jana Kochanowskiego z Czarnolasu i jego recepcję w kulturze polskiej, w literaturze i twórczości artystycznej.

Wystawa jest urządzona nowocześnie, ale operuje oryginalnym materiałem muzelnym wspartym, co najwyżej, kopiami niektórych dzieł sztuki czy też pierwodruków poezji Kochanowskiego. Wejście do muzeum otwiera w hallu płótno Karola Millera „Odwiedziny w Czarnolesie” ilustrujące legendę o pobycie u poety Jana Zamoyskiego. Poza tym do cenniejszych wśród eksponowanych obrazów należą portrety poety, w tym „Apoteoza Jana Kochanowskiego” Henrietty Beyer i kopia por-

tretu malowanego przez Jana Matejkę, następnie „Rodzina Jagiellońów”¹¹⁹ Łukasza Cranacha Młodszeo, „Gra w szachy”¹²⁰ Sophonis Anguissoli, włoskiej malarki XVI w., portret Stefana Batorego skopiony w XIX w. z portretu malowanego w 1583 r. przez Marcina Kobera w klasztorze Misjonarzy w Krakowie oraz „Koronacja króla”,¹²¹ kopia karty z „Pontyfikału” Erazma Ciołka. Wśród rzeźb wyróżnia się „Złożenie do grobu”, niepolichromowana płaskorzeźba drewniana z początku XVI w., oraz dwa brązy — „Jan Kochanowski z Urszulką” (1878) Zygmunta Trembeckiego i głowa Jana Kochanowskiego (1954) dłuta Ksawerego Dunikowskiego.

Wśród wielu eksponowanych mebli: skrzyń, szafek, stołów, foteli, krzeseł i pólek, zwraca uwagę tzw. „fotel Kochanowskiego”. Poza tym wkomponowano w wystawę XVII-wieczny stół z włoskim marmurowym blatem intarsjowanym półszlachetnymi kamieniami ozdobnymi tworzącymi wzór roślinno-geometryczny, a także sepet podróżny z czarnego drewna inkrustowany kością słoniową (XVII w.).

Przede wszystkim walory dekoracyjne przedstawiają tkaniny, w tym XVII i XVIII-wieczne tapiserie flamandzkie ze scenami arkadyjskimi, dywany wschodnie, makata buczańska i tkaniny współczesne Barbary Falkowskiej i Anny Rohozińskiej.

Wcale licznemu rzemiosłu patronują żelazne, kowalskie drzwi pochodzące prawdopodobnie z domu Kochanowskiego. Ponadto ekspozuje się późnorenesansowy pierścień zaręczynowy z rubinem i szmaragdem, lutnię,¹²² renesansowy zegar wieżyczkowy,¹²³ witraże, świeczniki, kafle, kałamarz, klepsydrę oraz zestaw do gry „trick-track” z żetonami w portretami wybitnych postaci XVI w., a także wiele naczyń — dzbanów, talerzy, półmisek, kubków i wazonów.

Odrębny charakter ma warstwa literacka wystawy: rękopisy z kopią „Dryasa Zamchana”¹²⁴ i pergaminową metryką Akademii Krakowskiej z wpisem przyszłego poety,¹²⁵ pierwodruki utworów Kochanowskiego, starodruki i inne wydawnictwa, a także mapy, sztychy portretowe, plany i widoki miast. Są tu także elementy uzbrojenia z częścią zbroi, halabardą, tarczą i dwuręcznym mieczem.

Współtworzy wystawę także światło. Muzeum poety zamknięte w pięciu salach, przenosząc zwiedzającego w odległą przeszłość 4 wieków,

¹¹⁹ Po 5 portretów w 1980 r. skopiowały: Anna Oleksiewicz i Anna Zmigradzka-Dubowy (Kraków).

¹²⁰ Kopię wykonał w 1979—1980 Leszek Tuczyński (Poznań).

¹²¹ Kopię sporządziła w 1980 Anna Olechniewicz (Kraków).

¹²² Rekonstrukcję instrumentu wykonał Antoni Krupa (Poznań).

¹²³ Kopię wykonał Robert Kuciński (Kraków).

¹²⁴ Rękopis skopiowała Zofia Sokolnicka (Warszawa).

¹²⁵ Makietę metryki i kopię karty z wpisem Kochanowskiego wykonała Anita Bogdanowicz (Kraków).

operuje światłem sztucznym, rozgraniczając w ten sposób dwa czasy wystawy i jednocześnie podkreślając niezwykłość i pewną dowolność ekspozycyjnej rekonstrukcji świata poety. Zaledwie raz, w sali „czarnoleskiej”, zachowany jest bezpośredni wgląd do otaczającego dwór parku z widokiem na kaplicę, elementów budujących nastrój sali i podkreślających znaczenie Czarnolasu w formowaniu się kształtu dzieła poety.

Dopiero ostatnia, szósta sala wystawy zalana jest światłem dziennym. Tym kontrastem odcina się przeszłość od dnia dzisiejszego i współczesnych przejawów ciągłości kultu poety, czemu poświęcona jest ta sala. Uzyskuje ona przedłużenie w parkowym pejzażu z ustawionym w czerwcu 1980 r. współczesnym pomnikiem poety zrealizowanym przez Mieczysława Weltera.



3467

SPIS TREŚCI

	Str.
Od Redakcji	3
KAZIMIERZ MYŚLIŃSKI — Od Sycyny do Czarnolasu. Rodzinne strony Kochanowskich w średniowieczu	5
IRENA STEFAŃSKA, WACŁAW URBAN — Powiat radomski w XVI w. .	41
WACŁAW URBAN — Wkład regionu radomskiego w kulturę polską do połowy XVIII w.	73
TOMASZ PALACZ — Czarnoleskie muzeum Jana Kochanowskiego . . .	83

11-

BIULETYN KWARTALNY
RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W LATACH 1964—1983

- T. 1: 1964 z. 1.
T. 2: 1965 z. 1, 2, 3/4.
T. 3: 1966 z. 1, 2, 3, 4.
T. 4: 1967 z. 1, 2, 3, 4.
T. 5: 1968 z. 1, 2, 3/4.
T. 6: 1969 z. 1/2, 3, 4.
T. 7: 1970 z. 1/2, 3/4.
T. 8: 1971 z. 1/4.
T. 9: 1972 z. 1/2, 3/4.
T. 10: 1973 z. 1/2, 3/4.
T. 11: 1974 z. 1/2, 3/4 + dod.
T. 12: 1975 z. 1/2, 3/4.
T. 13: 1976 z. 1/2, 3, 4.
T. 14: 1977 z. 1, 2, 3, 4.
T. 15: 1978 z. 1, 2—4.
T. 16: 1979 z. 1, 2, 3, 4.
T. 17: 1980 z. 1, 2, 3, 4.
T. 18: 1981 z. 1, 2—4.
T. 19: 1982 z. 1, 2, 3—4.

Cena zł 80.—